

Nr 17

Biuletyn

Polskiego Towarzystwa
Kryminologicznego
im. profesora Stanisława Batawii

Warszawa 2008

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINOLOGICZNE
im. prof. Stanisława Batawii

ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, tel. /22/826-84-84
e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl
(Zakład Kryminologii INP PAN)

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Dobrochna Wójcik – przewodnicząca
doc. dr hab. Anna Kossowska – viceprzewodnicząca
mgr Dagmara Woźniakowska-Fajst – sekretarz
mgr Maria Ożarowska-Wolder - członek

Wydanie niniejszego numeru sfinansowali:
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. S. Batawii

ISBN 83-900746-2-1
ISSN 2084-5383

Spis treści

Wstęp	5
Informacja naukowa	
Magdalena Goldschneider <i>Lęk przed przestępczością w Warszawie w świadomości ludzi starszych i studentów</i>	7
Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów	
Witold Klaus <i>Sprawozdanie z sympozjum kryminologicznego. Sztokholm, 16-18 czerwca 2008 roku</i>	41
Konrad Buczkowski, Beata Czarnecka-Działuk <i>Sprawozdanie z XV Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego. Barcelona, 20 -25 lipca 2008 roku</i>	44
Konrad Buczkowski, Beata Czarnecka-Działuk, Paweł Ostaszewski Dagmara Woźniakowska-Fajst <i>Sprawozdanie z VIII konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego. Edynburg, 2-5 września 2008 roku</i>	56
<i>Zapis z seminarium zorganizowanym dla uczczenia 55 rocznicy powstania Zakładu Kryminologii i w 110 rocznicę urodzin prof. Stanisława Batawii. Warszawa, 28 października 2008 roku</i>	77
Informacja o prowadzonych badaniach kryminologicznych	119
Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy	135

Wstęp

Szanowni Państwo,

Miło nam oddać do Państwa rąk kolejny numer Biuletynu Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. profesora Stanisława Batawii. Znajdą w nim Państwo artykuł merytoryczny, sprawozdania z trzech konferencji, materiały z seminarium naukowego poświęconego pamięci najwybitniejszego polskiego kryminologa prof. Stanisława Batawii. Po raz drugi przedstawiamy Państwu także raport z badań kryminologicznych prowadzonych aktualnie w polskich ośrodkach naukowych. Z przykrością informujemy, że w tym numerze niemożliwe było, tradycyjne już, przedstawienie sylwetek tegorocznych laureatów Sztokholmskiej Nagrody Kryminologicznej, jako że nie zostali oni jeszcze wybrani.

W artykule M.Goldschneider autorka przedstawia problematykę lęku przed przestępczością w Warszawie w świadomości ludzi starszych i studentów. Respondenci byli mieszkańcami różnych dzielnic stolicy, podobny był poziom ich wykształcenia, a także aktywność towarzyska. Różnił ich przede wszystkim wiek. Wskaźnik lęku przed przestępczością osób młodych był trzykrotnie niższy niż starszych badanych. Autorka pisze także o innych czynnikach różniących dwie badane grupy.

W bieżącym Biuletynie przedstawiamy także trzy sprawozdania z międzynarodowych konferencji kryminologicznych, które odbyły się w roku 2008. W. Klaus pisze o Sztokholmskim Sympozjum Kryminologicznym, K. Buczkowski i B. Czarnecka-Działuk o Kongresie Światowego Towarzystwa Kryminologicznego, a K. Buczkowski, P. Ostaszewski, B. Czarnecka-Działuk i D. Woźniakowska-Fajst prezentują obszerny raport dotyczący tematów badawczych podejmowanych na konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, która miała miejsce w Edynburgu.

Prawdziwą perłą tego wydania Biuletynu są wypowiedzi naukowców dotyczące życia i kariery profesora Stanisława Batawii. W seminarium zorganizowanym z okazji 110 rocznicy Jego urodzin wzięli udział jego współpracownicy i uczniowie. Ich wspomnienia są nieocenionym źródłem wiedzy, nie tylko dla osób interesujących się historią myśli kryminologicznej.

Życzymy Państwu przyjemne i pożytecznej lektury,
Zarząd Główny PTK

Informacja naukowa

Magdalena Goldschneider

Lęk przed przestępczością w Warszawie w świadomości ludzi starszych i studentów

Zjawisko lęku przed przestępczością, a zwłaszcza jego źródeł, wobec stale pojawiających się koncepcji zmian w przepisach prawa karnego stanowiących wyraz zwiększającej się represyjności i ingerencji państwa we wszystkich dziedzinach życia społecznego, nabiera nowego znaczenia i wymaga pogłębionych analiz. Lęk przed przestępczością, w określonych sytuacjach, jest jedną z tych negatywnych emocji, które towarzyszą niemal każdemu. Poczucie bezpieczeństwa stanowi dla obywateli tak ważną potrzebę, że jego poprawa stanowi istotną część programu partii politycznych. Czy warto jednak tworzyć prawo pod silnym naciskiem wystraszonej opinii publicznej w kwestiach tak delikatnych jak walka z przestępczością. Czy lęk powinien być wykorzystywany w kampaniach wyborczych? Przecież, jak pisał Edmund Burke, krytyk Rewolucji Francuskiej, żadna namiętność nie odziera umysłu równie skutecznie ze wszystkich władz działania i myślenia co strach. Ale podstawowe pytanie nadal brzmi: czy rzeczywiście się boimy?

Choć nie ma jednolitej definicji lęku, należy przyjąć że jest on u ludzi najczęściej występującym stanem emocjonalnym. Wiąże się głównie z uczuciem zagrożenia jakie towarzyszy człowiekowi w sytuacjach życia codziennego, stanami niepewności czy wahania.

Lęk stanowi negatywny stan emocjonalny, powstający na skutek wewnętrznego pobudzenia, wywołanego jakąś sytuacją. Emocja ta jest powodowana poczuciem zagrożenia związanym z subiektywnym

postrzeganiem określonych zjawisk. Lękowi towarzyszą zmiany somatyczne charakteryzujące się objawami, których doświadcza w życiu każdy człowiek, takimi jak: ból brzucha, nagła zmiana temperatury ciała, przyspieszony oddech, wymioty¹. Lęk jest uczuciem doznawanym zarówno przez ludzi zdrowych jak również osoby cierpiące na zaburzenia lękowe i nerwice, często wymagające terapii. Normalnym zjawiskiem jest krótkotrwały lęk sytuacyjny. Lęk należy odróżnić od stanu zwanego strachem. Podstawowa różnica polega na tym, że strach jest reakcją na realne, konkretne zagrożenie, a jego funkcja zbliżona jest do tej jaką pełni ból w ludzkim organizmie. Strach ostrzega przed niebezpieczeństwem. Jest on efektem umiejętności przystosowania się do warunków środowiskowych, mechanizmem nabytym w procesie ewolucji.

Lęk przed przestępczością jako problem kryminologiczny

Prawo do życia w pokoju jest jednym z podstawowych praw człowieka. Jak pisze Paweł Moczydłowski, „budowa demokratycznego państwa prawa urzeczywistniającego sprawiedliwość społeczną nierozłącznie związana jest z zapewnieniem bezpieczeństwa obywateli i skutecznym przeciwdziałaniem przestępczości oraz zagrożeniom porządku publicznego”².

Obowiązek dbania o bezpieczeństwo publiczne nakłada na państwo podpisana już w 1948 Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Prawo do życia przy braku zagrożenia ze strony tzw. patologii społecznej, w tym w szczególności przestępczości zapewnia pkt.1 tzw. Deklaracji Caracas, opracowanej na VI kongresie NZ w sprawie zapobiegania przestępczości i postępowania z przestępcami. Została ona adoptowana do rezolucji ONZ 35/171 z 15 XII 1980.³

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 30, w rozdziale „Wolności prawa i obowiązki człowieka i obywatela”, zakłada, że „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i

¹ L. Klichowski: Lęk, strach, panika. Przyczyny i zapobieganie, Poznań 1994, s. 19.

² P. Moczydłowski: Kariera strachu. Bezpieczeństwo publiczne w Polsce, Warszawa 2004, s. 57.

³ M. Filar: Bezpieczeństwo lokalne-profilaktyka przestępczości-prawa człowieka, w: Problemy Bezpieczeństwa Lokalnego. Materiały I Konferencji Krajowej, Toruń 1995, s. 7.

obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie stanowi obowiązek władz publicznych”.⁴ Zasada godności człowieka oznacza nie tylko przyznanie mu możliwości działania zgodnie z własną wolą, ale także zakaz narażania go na sytuacje, które mogą mu godność odebrać. Do nich należy zaliczyć zakaz prześladowań czy dyskryminacji, zakaz naruszania integralności cielesnej, zakaz ingerowania w swobodę myśli i przekonań, czyli ogólnie rzecz ujmując zapewnienie wolności od życia w strachu.⁵ Moim zdaniem, zasada ta oznacza również obowiązek spoczywający na państwie ciągłego kontrolowania poziomu społecznego lęku przed przestępczością i podejmowania wszelkich możliwych działań, aby stan ten niwelować. Lęk powoduje bowiem pogorszenie jakości życia, zmniejszenie zaufania do organów ścigania uniemożliwiające współpracę między obywatelami a policją, a w konsekwencji fiasko idei społeczeństwa obywatelskiego.

Problem lęku przed przestępczością, jako sfera zainteresowań kryminologów, pojawił się na początku lat siedemdziesiątych, kiedy to zaczęto na szerszą skalę prowadzić badania wiktymologiczne.

W ujęciu psychologicznym strach przed przestępczością definiowany jest jako „konglomerat myśli i odczuć”⁶. Konstrukcja ta składa się z trzech różnych elementów: afektywnego, kognitywnego oraz konatywnego⁷.

Składnik afektywny zwany emocjonalnym określają dwa elementy: subiektywne poczucie bezpieczeństwa oraz lęk przed wiktymizacją. Pierwszy aspekt badany jest za pomocą pytań typu „Czy bałbyś się spacerować sam w nocy w odległości 100 metrów od swojego miejsca zamieszkania?” Strach przed pokrzywdzeniem przestępstwem mierzy się poprzez pytanie „Czy odczuwasz strach przed staniem się ofiarą przestępstwa np. włamania, rozboju, kradzieży?”

Elementy składnika kognitywnego, zwanego też racjonalnym stanowią ocena rozwoju przestępczości oraz prawdopodobieństwo wiktymizacji (ryzyko

⁴ Por. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej 1997, art. 30.

⁵ L. Garlicki: Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu, Warszawa 2000, s. 92.

⁶ J. Ławecka: Strach przed przestępczością jako wskaźnik poziomu wiktymizacji społeczeństwa, Prokurator, 2004.

⁷ H. Schwind: Fear of crime In Germany. A report about three population surveys 1975/1986/1989, w: Victims and criminal justice, Freiburg 1991, vol.50, s. 665-679.

wiktylizacji). Bada się je za pomocą następujących pytań; „Czy masz odczucie, że w ciągu ostatnich trzech lat problem przestępczości zwiększył się, zmniejszył, czy pozostał na tym samym poziomie?” oraz „Czy masz odczucie, że w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy możesz zostać ofiarą jednego z wymienionych przestępstw”. Lęk przed wiktylizacją należy odróżnić od ryzyka wiktylizacji ponieważ drugi wymieniony aspekt respondenci mogą oceniać obiektywnie np. prawdopodobieństwo stania się ofiarą zamachu terrorystycznego jako małe, a lęk przed nim jako niezwykle silny.

Ostatnim elementem konstrukcji strachu przed przestępczością jest składnik konatywny zwany behawioralnym. Jego wskaźnikiem są środki ostrożności podejmowane w celu zabezpieczenia się przed przestępstwem i uniknięcia wiktylizacji jakie stosuje badany. Mogą to być zarówno środki obronne, czyli na przykład zamki antywłamaniowe, alarmy itd. jak i środki uchylania się, czyli świadome unikanie pewnych okolic, które kojarzą się badanemu z zagrożeniem. W celu zbadania opisanego składnika stosuje się następujące pytanie: „Jakie i ile z wymienionych urządzeń posiadasz w swoim domu w celu jego zabezpieczenia?”⁸

Zestawienie poszczególnych składników powoduje powstawanie zupełnie różnych stanów emocjonalnych.

Tabela poniżej przedstawia wszystkie kombinacje występowania trzech aspektów⁹. Jak widać z lękiem przed przestępczością, który jest przedmiotem badań wiktymologicznych mamy do czynienia tylko w przypadku ostatniej spośród analizowanych kombinacji. Aby zatem była mowa o lęku przed przestępczością, przy okazji zaistnienia zagrażającej sytuacji, muszą być spełnione przesłanki nie tylko odczuwania obiektywnie poczucia zagrożenia i subiektywnie lęku, ale też konieczne jest odpowiednie zachowanie umotywowane występowaniem wspomnianych już pozostałych składników. Składnik afektywny czyli subiektywne odczuwanie lęku determinuje zjawisko jakim jest lęk przed przestępczością. Aspekt ten zależy od wielu indywidualnych czynników. Ta sama sytuacja poprzez subiektywne odczucie

⁸ J. Błachut, A. Gaberele, K. Krajewski: Kryminologia, Gdańsk 2001, s. 45 i n.

⁹ U. Gabriel, W. Greve: The psychology of fear of crime. Conceptual and methodological perspectives, „The British Journal of Criminology”, sum. 2003; 43:3, s. 600.

może być uznana za zagrażającą lub nie. Składnik afektywny w przypadku lęku pełni rolę „zapalnika”, mechanizmu inicjującego właściwy lęk.

Tabela 1. Możliwe kombinacje stanów emocjonalnych związanych z lękiem.

Składnik kognitywny	Składnik afektywny	Składnik konatywny	Możliwe stany emocjonalne
-	-	-	Brak lęku
+	-	-	Apatia: „Ta sytuacja powinna być odczuwana jako zagrożenie ponieważ jest niebezpieczna. Jednak nie przejmuję się nią i nie czuję, że powinienem zareagować”
-	+	-	Przemijający niepokój
-	-	+	Ostrożne zachowanie nie powodowane emocjami lecz rutynowe, odruchowe
+	+	-	Ta kombinacja może być najlepiej zilustrowana przez paraliż wywołany lękiem, bezsilność, koszmary
+	-	+	Zarejestrowanie zagrożenia bez okazywania jego zewnętrznych objawów np. dobrze wyszkolony ochroniarz
-	+	+	Ataki paniki, fobie
+	+	+	LĘK

Jak wskazują badania, lęk przed przestępczością nie jest skorelowany z faktycznym poziomem przestępczości. Nadal obawy związane z tym zjawiskiem są w Polsce dużo wyższe niż by na to wskazywała liczba popełnianych przestępstw¹⁰. Jak podaje M. Filar, lęk rośnie dwa razy szybciej

¹⁰ A. Siemaszko: Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nie rejestrowana w Polsce i na świecie, Warszawa 2001, s. 120.

niż przestępczość. „Jeśli na przykład przestępczość w danym regionie rośnie dwa razy, strach przed przestępczością rośnie cztery razy”¹¹. Warto się zatem zastanowić nad przyczynami takiego zjawiska.

Fenomen lęku przed przestępczością może być wyjaśniony w trzech perspektywach: wiktyimizacyjnej, kontroli społecznej i problemu społecznego. Koncepcje te nie wykluczają się, ale uzupełniają, ponieważ wiadomo, że przyczyny lęku są złożone.

Perspektywa wiktyimizacyjna (na płaszczyźnie indywidualnej) opiera się na założeniu, że indywidualne doświadczenia osoby pokrzywdzonej przestępstwem decydują o intensywności jej późniejszego lęku. Innym słowy, wcześniejsza wiktyimizacja zwiększa poziom strachu przed ponownym staniem się ofiarą. W konsekwencji osoba, która była już ofiarą przestępstwa stara się lepiej zabezpieczyć przy pomocy rozmaitych urządzeń, broni itd. mających ją uchronić przed ponowną wiktyimizacją. Im silniejszy ślad przestępstwo pozostawiło w jej świadomości tym większa będzie ilość użytych środków prewencyjnych. Koncepcja wiktyimizacyjna nie jest jednak wystarczająco wiarygodna dla wyjaśnienia zjawiska, ponieważ nie tłumaczy faktu dlaczego liczba osób deklarujących lęk przed przestępstwem jest większa niż poszkodowanych. Badacze amerykańscy podkreślają jednak dużo większy wpływ wiktyimizacji pośredniej, czyli informacji o pokrzywdzeniu przestępstwem docierających ze środowiska (rodzina, znajomi) i pozwalających ocenić potencjalne zagrożenie w sposób bardziej racjonalny. Mimo to wyniki badań nie są jednoznaczne. Zdarza się na przykład, że ofiary poważnych przestępstw z użyciem przemocy, np. zgwałcenia czują się tak samo zagrożone jak osoby nie mające tak tragicznych doświadczeń. Niewątpliwie analizując koncepcję wiktyimizacyjną należy uwzględnić nie tylko sam fakt bycia ofiarą, ale też rodzaj przestępstwa, którym osoba została pokrzywdzona oraz czas, jaki upłynął od negatywnego doświadczenia do momentu, kiedy przeprowadzono badania. Najsłabszym punktem teorii jest

¹¹ M. Filar: Bezpieczeństwo lokalne-profilaktyka przestępczości-prawa człowieka, w: Problemy Bezpieczeństwa Lokalnego. Materiały I Konferencji Krajowej, Toruń 1995, cytowane za: G. Kellers, A. Lemantire: „Research on the Fear of Crime”, Eurocriminology 1987, vol.1, s. 31-42, a także T. Mathiesen: Contemporary Penal Police: A study in moral Panics, w: Scandinavian Criminal Policy and Criminology 1985-1990, red. N. Bishoztokholm 1990.

niewątpliwie tzw. paradoks w zakresie strachu przed przestępstwem. Polega on na tym, że największy lęk deklarują kobiety oraz osoby starsze, mimo że wśród tych grup wskaźnik wiktyimizacji jest jednocześnie najniższy. Pośród wielu teorii próbujących tłumaczyć to zjawisko, najbardziej wiarygodna wydaje się hipoteza zakładająca, że kobiety oraz osoby starsze są bardziej wrażliwe i podatne na skutki stania się ofiarą, stąd pesymistycznie oceniają potencjalne ryzyko. Źródła owej wrażliwości nie należy jednak szukać w czysto fizycznym aspekcie związanym z byciem kobietą, czy osobą starszą, ale w sposobie, w jakim traktowane są te grupy przez społeczeństwo. Skoro bowiem panuje powszechne przekonanie o ich słabości, czy bierności trudno się dziwić, że podobnie postrzegają same siebie. Hipotezę potwierdzają amerykańsko-niemieckie badania, które dowiodły, że wraz z upowszechnieniem się emancypacji i przekonania o możliwości samodzielnej ochrony, młode kobiety zaczęły deklarować niższy lęk przed przestępczością¹².

Perspektywa kontroli społecznej (na płaszczyźnie mikrospołecznej), wyjaśniająca strach na poziomie małych grup społecznych (struktur I stopnia) opiera się na założeniu, że przyczyną wzrostu lęku jest rozpad lokalnych więzi społecznych. Obrazowym przykładem tego zjawiska może być eksperyment Amato (1983). Respondentów zapytano o gotowość udzielenia pomocy w przypadku bycia świadkiem wypadku samochodowego. "W miasteczku liczącym mniej niż 1000 mieszkańców pomogłoby około 42% przechodniów. W miejscowościach liczących od 5 do 20 tys. mieszkańców odsetek ten wyniósł 37%. W miastach liczących milion i więcej mieszkańców noszących pomoc było już tylko 17% (Mietzel 1999)"¹³. W oparciu o ilustrujący problem przykład można dojść do wniosku, że więzi lokalne zwłaszcza w dużych miastach przeżywają obecnie głęboki kryzys, którego skutkiem jest nie tylko trudność przy współpracy w tzw. natural policing czyli wykorzystaniu kontroli społecznej w walce z przestępczością, ale jak wynika z wspomnianego eksperymentu, także ztracanie najbardziej podstawowych przejawów ludzkiej solidarności.

¹² J. Czapska, J. Wójcikiewicz: *Policja w społeczeństwie obywatelskim*, Kraków 1999, s. 272.

¹³ B. Czarnecki, W. Siemiński: *Kształtowanie bezpiecznej przestrzeni publicznej*, Warszawa 2004, s. 32.

Wśród teorii związanych z problemem kontroli społecznej, istotnych z punktu widzenia omawianej problematyki, należy wspomnieć o dwóch: pierwszej stworzonej przez D.A. Lewisa i G. Salema, drugiej przez J.Q. Wilsona i G.L. Kellinga zwanej koncepcją broken windows.

Lewis i Salem twierdzili, że dezorganizacja struktur społecznych uniemożliwia efektywną kontrolę sąsiedzką, sprawia, że ludzie stają się sobie obcy i nie współpracują w budowaniu wspólnego bezpieczeństwa. Przekonanie o wysokim wskaźniku przestępczości potęgują też inne negatywne zjawiska takie jak graffiti na murach, grupy młodzieży przesiadujące na ławkach czy nietrzeźwi ludzie w bramach, które sprawiają, że mieszkańcy czują lęk przed przestępczością, mimo braku faktycznego zagrożenia. Opisane warunki sprzyjają rozpadowi więzi, które uniemożliwiają wykonywanie nieformalnej kontroli, co z kolei prowadzi do wzrostu przestępczości i obawy przed nią.

Koncepcja "broken windows", zakładająca redukcję przestępczości i wiążącego się z nią strachu dzięki zbliżeniu policji do małych społeczności lokalnych, powstała w 1982 roku. Nazwa pochodzi od opisanego w artykule założenia, że jedna zbita szyba w domu, której nikt w szybkim czasie nie naprawi sprawia, że wkrótce w całym sąsiedztwie plagą staną się rozbite szyby. Przykład obrazuje istotę koncepcji, która zakłada szybką i zdecydowaną walkę z „zachowaniami znamionującymi nieporządek” takimi jak prostytutka, rozrabiająca młodzież, włóczędzy, narkomani. To właśnie ci członkowie społeczności powodują rozpad sąsiedzkich więzi. Aby temu zapobiec policja musi w sposób stanowczy reagować na podobne zachowania, zwiększyć liczbę pieszych, umundurowanych patroli, stać się bardziej widoczna, podjąć współpracę z mieszkańcami i lepiej ich poznać. Wszystkie te zabiegi mają zmierzać do zmniejszenia strachu przed przestępczością¹⁴.

Perspektywa problemu społecznego (na płaszczyźnie makrosocjalnej), wyjaśniająca strach w kontekście dużych struktur społecznych (struktur II stopnia) kładzie nacisk na rolę środków masowego przekazu, które mogą dowolnie kreować lęk, mimo braku faktycznego zagrożenia. Medialny obraz przestępczości powstaje, aby dezorientować

¹⁴ J. Czapska, J. Wójcikiewicz: *Policja w społeczeństwie obywatelskim*, Kraków 1999, s. 277.

społeczeństwo i odwracać uwagę od rzeczywistych problemów takich jak bezrobocie. Obraz jest też zniekształcony poprzez uwypuklanie przestępstw „spektakularnych”, związanych z przemocą. „Deformacje w przedstawianiu przemocy w telewizji, nie polegają tylko na tym, że ponad 60% przedstawionych czynów kryminalnych, stanowią przestępstwa przy użyciu przemocy, podczas gdy w rzeczywistości udział tego rodzaju przestępstw wynosi zaledwie kilka procent w każdym kraju. Obraz telewizyjny wywołuje negatywne procesy (kontroli społecznej) również dlatego, że przedstawia zwykle zjawiska kryminalne w prymitywny sposób- według „czarno-białego” schematu”.¹⁵ Przystępność jest więc przez społeczeństwo oceniana na podstawie fałszywego obrazu. Przy założeniu zwiększonego zainteresowania mediów brutalną przestępczością, pojawia się pytanie o skalę tego problemu. Oczywiście jest ona trudna, jeśli nie niemożliwa do zmierzenia, jednak ciekawy, choć wyjęty z amerykańskiej rzeczywistości przykład przedstawia w swojej książce „Kultura strachu”, socjolog Barry Glassner. Podczas gdy odsetek morderstw w USA w latach 1990-1998 zmalał o 20%, ilość informacji dotyczących zabójstwa w programach informacyjnych, nie wliczając w tą statystykę sprawy OJ. Simpsona, wzrosła o 600%¹⁶. Według autorów „Kryminologii” niektóre przestępstwa, takie jak zabójstwo bywają w mediach nadreprezentowane, inne takie jak kradzieże niedoreprezentowane. „Z analizy doniesień kryminalnych z polskiej prasy codziennej w latach 1988-1990 wynikało, iż prawie w 30% dotyczyły one przestępstwa zabójstwa, a w 10% kradzieży, podczas gdy w strukturze przestępstw stwierdzonych zabójstwa stanowiły 0,1% zaś kradzieże 30%”¹⁷. Kolejnym problemem tzw. „przystępności telewizyjnej” jest według autorów fakt, że telewizja oprócz funkcji informacyjnej zapewnia także rozrywkę, dlatego często rzeczowe informacje mieszają się z fikcją.

¹⁵ K. Sławik: Przystępność a mass media, w: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego-Roczniki Prawnicze.

¹⁶ B. Glassner: The culture of fear. Why Americans are afraid of the wrong things, New York 1999, s. 21, cyt. za: Ch. Whitney: Creating fear: News and the construction of crisis, Journalism and mass media communication, Autumn 2003;58;3, s. 312.

¹⁷ J. Błachut, A. Gaberele, K. Krajewski: Kryminologia, Gdańsk 2001, s. 416.

A. Siemaszko twierdzi, że istnieją dwie przyczyny silnego według autora, wpływu mediów w Polsce na lęk przed przestępczością. Pierwsza z nich to fakt, że przed 1989 rokiem dostęp do informacji dotyczących przestępczości był ograniczony ze względu na działającą cenzurę. Dlatego nagłe zapoznanie społeczeństwa przez media ze statystykami różnego rodzaju sprawiło, że mogły one być postrzegane jako świadectwo faktycznego wzrostu zagrożenia. Drugą przyczyną jest zjawisko, które autor określa jako „handel strachem”. Ma on polegać na zwiększaniu ilości materiałów dotyczących przestępczości i emitowanych w telewizji w stosunku do rzeczywistego zagrożenia. Proceder ten według empirycznych obserwacji autora nasilił się jeszcze bardziej, nawet w stosunku do okresu z początku transformacji ustrojowej¹⁸.

Wpływu mediów na lęk przed przestępczością nie można jednak przeceniać. Dotyka on bowiem w zasadzie głównie społecznych, a nie indywidualnych postaw wobec przestępczości. Odnoszą się one do ogólnych, społecznych przekonań jednostki co do generalnego poziomu przestępczości. Tak więc wpływ mediów na przekonania jednostki jest o tyle silny o ile potwierdza jej indywidualne opinie¹⁹. Te z kolei kreowane są przez społeczne, kulturowe i indywidualne czynniki.

Badania własne.

Należy podkreślić, że przeprowadzone przeze mnie badanie stanowi jedynie ilustrację podstawowego problemu pracy jakim jest lęk przed przestępczością. Stąd dobór próby podyktowany był w głównej mierze możliwościami. Młodszy respondenci byli studentami, którzy wypełnili kwestionariusz internetowy. Osoby starsze to słuchacze jednego z seminarium na Uniwersytecie Trzeciego Wieku, którego prowadzący zezwolił na przeprowadzenie badania na jednym z zajęć. Dzięki takiej formie otrzymałam 100% zwrotów, z czego około 95% wypełnionych było prawidłowo.

¹⁸ A. Siemaszko: *Kogo biją, komu kradną*, Warszawa 2001, s. 120.

¹⁹ J. Czapska, J. Wójcikiewicz: *Policja w społeczeństwie obywatelskim*, Kraków 1999, s. 280.

W badaniu wzięło udział 149 osób, podzielonych na dwie grupy respondentów. Pierwszą z nich stanowiły osoby starsze w liczbie 79 osób. Średnia wieku wynosiła 71 lat, a przedział wiekowy, w jakim się znajdowali wahał się od 60 do 85 lat. Większość z nich stanowili słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wśród respondentów znalazły się 63 kobiety i 16 mężczyzn (odpowiednio 79,7% i 20,3 % respondentów), zamieszkujących dwanaście dzielnic Warszawy.

W omawianej grupie respondentów przeważały osoby samotne: wdowcy/wdowy - 37, rozwiedzeni/rozwiedzione - 11, kawaler/panna - 8. Osoby zamężne bądź żonate stanowiły 29% respondentów(23). Respondenci-słuchacze UTW stanowili nietypową grupą między innymi z uwagi na ponadprzeciętny poziom wykształcenia, czego należało się spodziewać po osobach dbających o stałe dokończenie w okresie późnej dojrzałości.

Uwzględniając poziom zamożności respondentów, aż 54 osoby określiły zamożność swego gospodarstwa domowego jako znacznie lub nieco mniejszą niż innych gospodarstw. Tylko 25 osób uznało, że zamożność ich gospodarstwa jest znacznie lub nieco większa niż przeciętnie.

Na podstawie rozkładu odpowiedzi na pytania o częstotliwość wychodzenia z domu w celach rekreacyjnych oraz przyjmowania gości sporządzono indeks aktywnego trybu życia. Za aktywne uznano osoby, które w ośmiopunktowej skali uzyskały przynajmniej 6 punktów. W ten sposób wyselekcjonowano aż 48 osób.

54,4 % respondentów padło ofiarą jakiegoś przestępstwa, z czego 5 osób więcej niż raz. Wskaźnik wiktylizacji jest więc wyjątkowo wysoki, zwłaszcza jeśli chodzi o tę grupę wiekową. Należy to tłumaczyć przede wszystkim faktem, że respondenci są mieszkańcami Warszawy, miasta o wysokim współczynniku przestępczości.

Respondenci najczęściej padali ofiarami przestępstwa kradzieży własności osobistej (26), włamania (15), uszkodzenia samochodu (12). Łącznie odnotowano 68 popełnionych przestępstw.

Blisko 39,6% osób w ogóle nie zgłosiło na policję faktu popełnienia przestępstwa. Do najczęściej nie zgłaszanych przestępstw należało usiłowanie

włamania (40%), uszkodzenie samochodu (41,7%) oraz kradzież własności osobistej (38,5%).

Druga grupę respondentów stanowili studenci. Na kwestionariusz internetowy odpowiedziało 70 osób, z czego 43 stanowiły kobiety, 27 mężczyźni (odpowiednio 61,4% i 38,6% respondentów). Średnia wieku ankietowanych wynosiła 21 lat, a przedział wieku rozciągał się od 18 do 26 roku życia. Obejmował więc osoby o różnym stopniu samodzielności, dojrzałości i co za tym idzie, także wrażliwości na kwestie społeczne.

Respondenci pochodzili z wszystkich 15 warszawskich dzielnic.

Blisko 97% studentów było stanu wolnego, tylko 3% respondentów stanowiły osoby zamężne bądź żonate.

Odwrotnie niż w przypadku starszych respondentów, przeważały osoby oceniające zamożność swego gospodarstwa domowego jako znacznie lub nieco wyższą niż przeciętnie (75,7%). Tylko 24,2% określiło swą zamożność jako nieco mniejszą niż przeciętnie. Warto też zauważyć, że żaden z ankietowanych nie stwierdził, że zamożność jego gospodarstwa jest znacznie mniejsza niż innych.

Na podstawie indeksu aktywnego trybu życia wyselekcjonowano 33 osoby.

61,4% respondentów padło ofiarą przestępstwa, z czego 26 osób wielokrotnie. 46% nie zgłosiło faktu popełnienia przestępstwa. Do najczęściej nie ujawnianych czynów należały kradzież własności osobistej (35%) i rozbój (27,7%), natomiast charakterystyczne było powiadomienie policji w przypadku kradzieży i uszkodzenia samochodu, co najprawdopodobniej łączy się z wymogami procedury ubezpieczeniowej.

Odnotowano popełnienie 111 przestępstw. Respondenci najczęściej padali ofiarą przestępstwa kradzieży własności osobistej (40), uszkodzenia samochodu (18), kradzieży z samochodu (12). Blisko 15% studentów padło ofiarą rozboju.

Obie grupy respondentów pochodziły z Warszawy i posiadały ponadprzeciętne wykształcenie. Grupa osób starszych charakteryzowała się brakiem zamożności, w przeciwieństwie do studentów, którzy byli w

większości na utrzymaniu swych rodziców. Obie grupy cechował wysoki współczynnik ludzi aktywnych (60,7% osób starszych, 47,2% studentów).

W obydwu grupach wskaźnik wiktylizacji był niezwykle wysoki, jednak jeśli chodzi o studentów sięgnął on aż 61,4%. Co więcej, młodzi ludzie częściej padali ofiarą brutalnych przestępstw takich jak rozbój czy pobicie. Obie grupy cechowała niechęć do zgłaszania przestępstw, przy czym w przypadku ludzi młodych blisko połowa przestępstw nie została zgłoszona. O przyczynach tego zjawiska można wnioskować tylko pośrednio. Wiadomo jednak, że ludzie młodzi (20-24 lata) oraz osoby najstarsze (70 lat i więcej) mają najmniejszą skłonność do zgłaszania przestępstw²⁰.

Składnik afektywny - subiektywne poczucie bezpieczeństwa-grupa osób starszych.

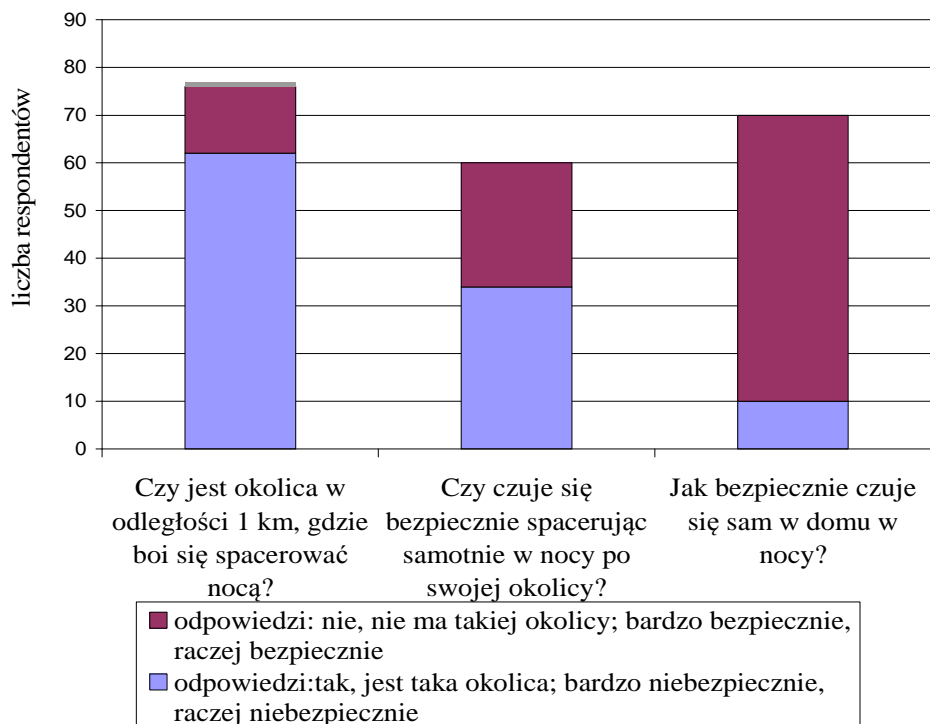
W grupie osób starszych, jeśli chodzi o składnik afektywny, największe poczucie bezpieczeństwa odczuwali respondenci w domu. Im dalej od miejsca zamieszkania, tym silniejszy stawał się lęk przed przestępczością. I tak ponad 75% respondentów stwierdziło, że czuje się w nocy w domu bardzo lub raczej bezpiecznie, pomimo tego, że pozostają w mieszkaniu sami. Oczywiście należy pamiętać, że większość respondentów stanowiły osoby samotne, które przywykły do większej samodzielności, konieczności liczenia tylko na siebie, a spędzanie nocy w domu pod nieobecność innych nie było dla nich niczym niezwykłym. Niemniej wyniki tego badania potwierdzają ogólnopolską tendencję, zgodnie z którą Polacy czują się we własnych domach bezpiecznie.

Inaczej problem lęku rysuje się na tle pytania o poczucie bezpieczeństwa po zmroku w najbliższej okolicy. Już tylko 33% respondentów odpowiedziało, że spacerując po zmroku w pobliżu domu czuje się raczej lub bardzo bezpiecznie, przy czym odsetek osób czujących się bardzo bezpiecznie zmalał z 15 do 4% w stosunku do analogicznej odpowiedzi na pytanie o bezpieczeństwo w domu. 38% ankietowanych przyznało, że czuje się raczej niebezpiecznie, a 5% że bardzo niebezpiecznie poza domem, gdy jest ciemno.

²⁰ A. Siemaszko: Kogo biją, komu kradną, Warszawa 2001, s. 146.

Na pytanie, czy jest okolica w odległości 1 kilometra, gdzie respondenci boją się spacerować nocą, aż 81% przyznało, że zna takie miejsce. Pomimo jednak tak jednoznacznej odpowiedzi na wspomniane pytanie, wydaje się, że subiektywne poczucie bezpieczeństwa wśród osób starszych nie jest tak niskie. Trzeba pamiętać, że bardzo duży odsetek osób czuje się bezpiecznie w swoich domach, a tylko 43% obawia się samotnych spacerów po zmroku. Nie ulega wątpliwości, że osoby starsze są fizycznie w gorszej kondycji. Z pewnością też rzadziej niż studenci wychodzą z domu po zmroku, tym samym mogą wiązać z taką możliwością większe obawy. Niepokojącym wydaje się fakt, że tak wiele osób uważa, że w promieniu 1 kilometra jest okolica, której należy unikać. Pamiętając jednak, że mamy do czynienia z zabudową wielkomiejską, trudno się dziwić, że takie odpowiedzi przeważały. W Warszawie praktycznie w każdej dzielnicy istnieją bramy czy ulice, gdzie kumuluje się działalność ludzi, jeśli nie zbierających się tam w celach przestępczych to przynajmniej z tzw. marginesu społecznego. Często może to być po prostu młodzież, która spędza na blokowych ławkach wolne chwile, posługując się słownictwem dla osób starszych niezrozumiałym, wyglądając oryginalnie, czy słuchając agresywnie brzmiącej muzyki. To wystarczy, aby osoby starsze poczuły się zagrożone, gdyż nieznajomość współczesnego świata i nowych pokoleń, nie nadążanie za kulturowymi zmianami młodego społeczeństwa musi wzbudzać lęk.

Wykres 1. Suma składnika afektywnego.



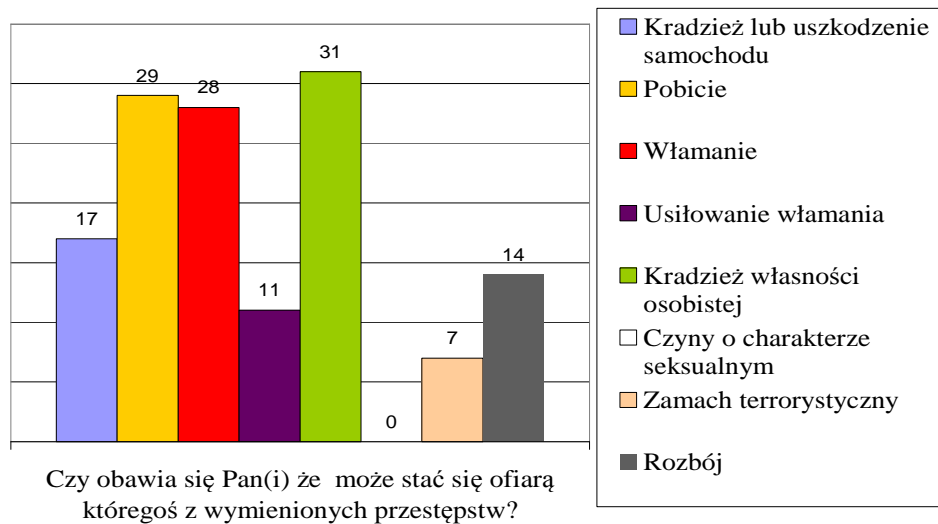
Składnik afektywny- strach przed wiktylizacją- osoby starsze

W przeciwieństwie do subiektywnego poczucia bezpieczeństwa respondentów, wskaźnik strachu przed wiktylizacją okazał się bardzo wysoki. Aż 74,4% ankietowanych przyznało, że boi się lub też boi się bardzo, że może stać się ofiarą przestępstwa. Pytanie dotyczyło możliwości stania się ofiarą bez wskazywania konkretnego przestępstwa, nie nasuwało więc skojarzeń respondentów związanych z żadnym szczególnym zdarzeniem.

Dopiero drugie pytanie kształtujące wskaźnik dotyczyło poszczególnych przestępstw. Najwięcej respondentów (31 osób) wyraziło obawę przed możliwością stania się ofiarą przestępstwa kradzieży własności osobistej, dopiero na drugim miejscu znalazło się przestępstwo z grupy tzw. kontaktowych, czyli pobicie (29 osób), a zaraz za nim włamanie (28 osób).

Obawa przed utratą mienia stała się silniejsza niż lęk przed fizycznym zagrożeniem, choć nieznacznie, zwłaszcza jeśli potraktuje się włamanie do mieszkania jako atak także na bezpieczeństwo osobiste w domu. Niemniej jednak lęk przed przestępstwami kontaktowymi (pobicie, rozbój, czyny o charakterze seksualnym, zamach terrorystyczny) był o wiele mniejszy niż obawa przed czynami zagrażającymi przede wszystkim mieniu (przestępstwa „samochodowe”, włamanie i usiłowanie włamania, kradzież własności osobistej). W opisywanym pytaniu respondenci wskazali 87 razy przestępstwo zakwalifikowane na potrzeby tej pracy jako czyn przeciwko mieniu, a 50 razy przestępstwo z grupy kontaktowych. Ciekawym wydaje się fakt, że liczby wyrażające ilość wskazań przestępstw przeciwko mieniu, których respondenci obawiają się są zbliżone do faktycznie odnotowanych w badanej grupie. Natomiast, jeśli chodzi o przestępstwa kontaktowe, to obawy ich dotyczące są znacznie większe, niż faktyczna liczba osób nimi poszkodowanych w grupie. Na przykład 31 osób wyraziło lęk przed zostaniem ofiarą kradzieży własności osobistej, podczas gdy wśród respondentów odnotowano 26 przypadków popełnienia tego przestępstwa. Natomiast 29 osób odczuwało strach przed pobicie, a tylko jedna osoba została faktycznie tym czynem poszkodowana. Do czynów, których najbardziej obawiali się respondenci należały kradzież własności osobistej, pobicie i włamanie.

Wykres 2.. Składnik afektywny (strach przed wiktyimizacją).



Składnik kognytywny- ocena rozwoju przestępczości- osoby starsze

Ocena rozwoju przestępczości w opinii osób strasznych przedstawiała się nadzwyczaj optymistycznie. Tylko 6,4% respondentów stwierdziło, że problem przestępczości w ciągu ostatnich trzech lat w ich okolicy zwiększył się. 74,7% uznało, że pozostał na tym samym poziomie, a 17,6% że się zmniejszył. Oczywiście pytanie nie musi mieć związku z faktycznymi działaniami policji, jest raczej wyrazem ogólnego poczucia bezpieczeństwa, wyrażającego się w racjonalnych obserwacjach najbliższego otoczenia i informacji, które docierają doń od sąsiadów, czy z lokalnych mediów.

Składnik kognytywny- ryzyko wiktylizacji- osoby starsze

Oceniając prawdopodobieństwo stania się ofiarą przestępstwa w ograniczonym do 12 miesięcy przedziale czasowym, respondenci wskazywali zdarzenia, których ich zdaniem mogą być uczestnikami. Należy odróżnić ten aspekt od pytania dotyczącego lęków i obaw, gdyż w tym przypadku ankietowani proszeni są o pewnego rodzaju obiektywne spojrzenie na problem ryzyka wiktylizacji.

Co jest charakterystyczne w stosunku do pytania dotyczącego obaw przed konkretnym przestępstwem, w przypadku ryzyka wiktylizacji, respondenci wskazali o wiele mniej odpowiedzi. Przewidywano możliwość pokrzywdzenia przestępstwem kradzieży własności osobistej (już tylko 22 osoby), włamania(20) oraz kradzieży lub uszkodzenia samochodu (15). W stosunku do obaw częściej wskazywano odpowiedź zamach terrorystyczny, co oznacza, że respondenci spodziewali się go, ale obawa przed nim nie wydawała się aż tak silna. Przyczyny zwiększonych obaw przed tego typu zdarzeniem należy szukać w ówczesnych wydarzeniach politycznych. Aż 15 osób zakładało prawdopodobieństwo pobicia.

Ponad dwukrotnie częściej wskazywano prawdopodobieństwo stania się ofiarą przestępstwa „przeciwko mieniu”, niż przestępstwa kontaktowego (70:32). Przewaga jest zatem znacznie większa niż w przypadku odpowiedzi na pytania wskazujące konkretne przestępstwa jako źródło lęku respondentów.

Składnik konatywny- osoby starsze

78,5% respondentów przyznało, że ma swoim domu specjalne urządzenia służące do jego zabezpieczenia. Wśród nich znalazły się przede wszystkim drzwi i zamki antywłamaniowe, a także kraty okienne. 21,5% osób nie ma w domu żadnego środka zabezpieczenia przed przestępstwem. Większość ankietowanych, czyli 46,8% posiada w domu jedno zabezpieczenie, 22,8% dwa zabezpieczenia, 8,9% trzy.

Lęk - trzy składniki - osoby starsze

Jak pokazuje zamieszczona niżej tabela przedstawiająca wyniki otrzymane po zastosowaniu indeksów, lęk w swoich trzech postaciach dotyka prawie 70% respondentów. Należy jednak pamiętać, że przedmiotem zainteresowania będzie lęk uwzględniający wszystkie trzy składniki.

Tabela 2. Trzy składniki (osoby starsze).

	Liczba Respondentów	%
Składnik afektywny (łącznie)	55	69,6
Składnik kognytywny (łącznie)	54	68,3
Składnik konatywny	62	78,5

Na potrzeby tego badania skonstruowano indeks łączny lęku, który składa się z trzech indeksów tworzących poszczególne składniki połączonych logicznym spójnikiem „i”. Za pomocą bazy danych wybrano zatem osoby, które jednocześnie mieściły się w określonym systemie punktowym poszczególnych składników. W ten sposób zostało wytypowanych 25 osób, co stanowi 31,6% respondentów. Wskaźnik lęku jest więc stosunkowo wysoki, ponieważ obejmuje jedną trzecią badanej populacji. Można więc powiedzieć, że 31,6% respondentów nie tylko ma poczucie osobistego zagrożenia, ale też przewiduje możliwość stania się ofiarą i podejmuje zabezpieczenia w celu uniknięcia wiktymizacji. Nie jest więc prawdopodobne, aby w przypadku tych osób chodziło o incydentalne odczuwanie lęku w związku z konkretną, przemijającą sytuacją.

Biorąc pod uwagę fakt, że badana grupa osób starszych pod wieloma względami była jednolita, trudno z całą pewnością wyodrębnić zmienne, które są skorelowane z wskaźnikiem lęku. Niemniej płeć można do tej grupy zaliczyć. Spośród wyodrębnionych osób 19 stanowiły kobiety, a 6 mężczyźni.

Innymi słowy w grupie znajdowało się 30,1% wszystkich kobiet oraz 37,5% mężczyzn. Wynika stąd, że w tej grupie wiekowej to mężczyźni bardziej obawiają się przestępczości, niż kobiety. Oceniając podobne wyniki badań przeprowadzone w innych krajach należy wziąć pod uwagę taką możliwość, że mężczyźni odczuwają porównywalny lub nawet większy lęk niż kobiety, ale dopiero po osiągnięciu dojrzałości mogą sobie pozwolić na ujawnienie swoich obaw. A. Siemaszko pisze, że być może „mamy do czynienia z przekłamaniami w wypowiedziach męskich respondentów wynikającym z faktu, że mężczyznom jest, ogólnie biorąc, znacznie trudniej przyznać się do strachu przed przestępczością, ponieważ wpływałoby to negatywnie na ich wizerunek macho”²¹. Na zmienną może mieć jednak wpływ inna, a mianowicie fakt pozostawania w związku małżeńskim. Aż połowa spośród mężczyzn w całej grupie była żonata. Wiadomo natomiast, że fakt posiadania partnera skorelowany jest z wskaźnikiem lęku. Potwierdzają to również wyniki badań. Aż 34,8% żonatych mężczyzn znalazło się w wytypowanej grupie osób odczuwających lęk. Stanowi to wysoki odsetek w porównaniu z respondentami nie pozostającymi w formalnych związkach- kawaler(panna) 25% a rozwiedziony(rozwiedziona)18,2%. Największą grupę stanowili jednak wdowcy i wdowy (35,1%). Tylko pośrednio można wnioskować o przyczynach tego zjawiska, ponieważ inne badania nie uwzględniały wdowieństwa jako zmiennej istotnej.

68% osób spośród omawianej grupy osób starszych padło ofiarą przestępstwa. Wcześniejsza wiktyimizacja była zmienną związaną z lękiem. Odsetek wiktyimizowanych w grupie osób, które odczuwały lęk w stosunku do wszystkich wiktyimizowanych wyniósł 39%, natomiast respondentów, którzy nie padli ofiarą przestępstwa w omawianej grupie, do ogółu ankietowanych, którzy nie zostali dotknięci wiktyimizacją wynosił 22,2%. W podobny sposób analizowana zmienna wiktyimizacji wielokrotnej nie wykazała zależności.

Wbrew oczekiwaniom zmienna, skonstruowana przez indeks „aktywny tryb życia”, nie okazała się istotna. W omawianej grupie znalazło się 31% spośród wszystkich prowadzących aktywny tryb życia oraz 32,3% osób

²¹ A. Siemaszko: Kogo biją, komu kradną, Warszawa 2001, s. 150.

nieaktywnych. Zależności między lękiem a trybem życia potwierdza jednak tabela, sporządzona według wzoru stworzonego przez kryminologów J. Dittona i S. Farralla uwzględniająca jednak tylko fragment afektywnego składnika lęku (subiektywne poczucie bezpieczeństwa) oraz wszystkich respondentów, tzn. także tych, którzy nie spełniali warunków uwzględnionych przy pozostałych dwóch składnikach.

Tabela 3. Poczucie bezpieczeństwa a tryb życia.

W domu, w nocy, samotnie	Tryb życia	Spacerując po okolicy	n	%
Bezpiecznie	Zajmujący się domem	Bezpiecznie	10	18,2
Bezpiecznie	Towarzyski styl życia	Bezpiecznie	15	27,3
Niebezpiecznie	Towarzyski styl życia	Bezpiecznie	0	0
Bezpiecznie	Zajmujący się domem	Niebezpiecznie	0	0
Bezpiecznie	Towarzyski styl życia	Niebezpiecznie	15	27,3
Niebezpiecznie	Zajmujący się domem	Bezpiecznie	5	9,1
Niebezpiecznie	Zajmujący się domem	Niebezpiecznie	3	5,5
Niebezpiecznie	Towarzyski styl życia	Niebezpiecznie	7	12,7

Analizując możliwe odpowiedzi parami, w których pierwszy i ostatni człon są takie same, a środkowy człon w jednej parze to „zajmujący się domem” i w drugiej „towarzyski tryb życia”(np. Bezpiecznie-Zajmujący się domem-Bezpiecznie oraz Bezpiecznie-Towarzyski styl życia-Bezpiecznie), należy dojść do następujących wniosków. Biorąc pod uwagę, że pośród całej grupy respondentów osób aktywnych było więcej niż połowa, poddając analizie poszczególne kombinacje możliwych odpowiedzi nie widać znaczących różnic pomiędzy aktywnymi, a zajmującymi się domem. Jest

jednak jeden wyjątek. Wśród osób, które bezpiecznie czują się w domu, a niebezpiecznie poza nim, sto procent stanowią osoby prowadzące towarzyski tryb życia. Jest to jednocześnie 27,3% wszystkich odpowiedzi. Zakładając, że aktywność, czyli cecha indywidualna, powinna wpływać właśnie na element afektywny lęku, jasnym staje się, że tryb życia jest zmienną, która ma istotne znaczenie dla lęku afektywnego. Aktywność niewątpliwie w większym stopniu naraża na ryzyko wiktymizacji, a przekonanie o tym fakcie zwiększa lęk.

Podsumowując, lęk postrzegany w aspekcie trzyskładnikowym w grupie osób starszych jest stosunkowo wysoki. Trzeba jednak pamiętać, że wielki wpływ odgrywają tu zmienne wielkości miejsca zamieszkania i wykształcenia, których nie można było wyodrębnić ze względu na jednolitość grupy, a które z pewnością zwiększają lęk przed przestępstwem.

Składnik afektywny - subiektywne poczucie bezpieczeństwa- studenci

Poczucie bezpieczeństwa w przypadku studentów było najwyższe w domu. 95,7% respondentów przyznało, że czuje się w swoim mieszkaniu przebywając samotnie w nocy bardzo lub raczej bezpiecznie. Warto zauważyć, że grupa osób, która udzieliła odpowiedzi „bardzo bezpiecznie” sięga blisko połowy wszystkich ankietowanych (47,1%). Tylko dwie osoby stwierdziły, że czują się w swoim domu bardzo i raczej niebezpiecznie.

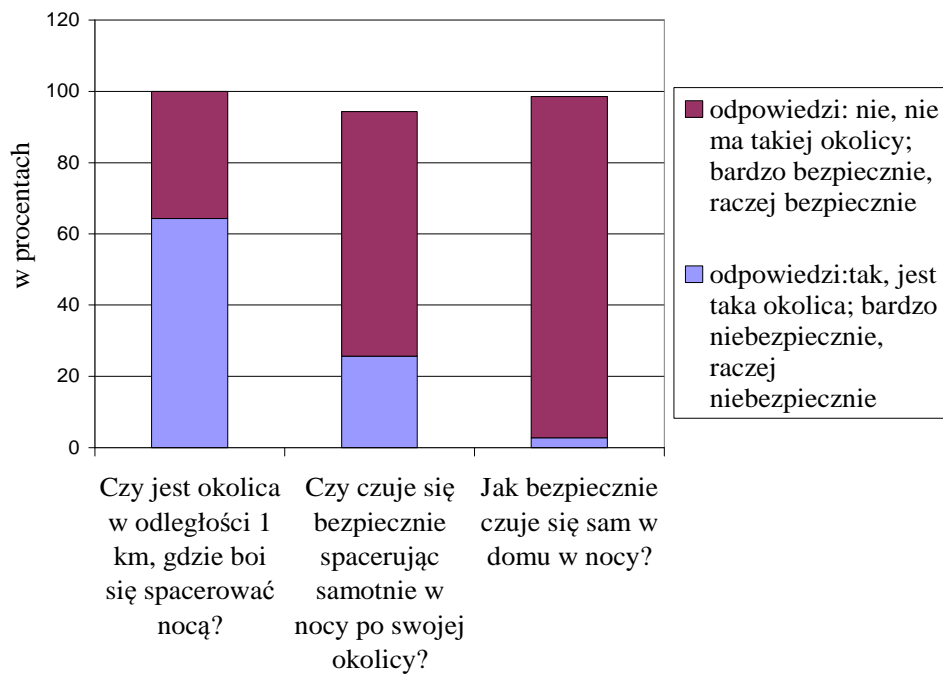
68,6% respondentów nie odczuwa lęku, kiedy samotnie spaceruje po swojej okolicy po zmroku. Tylko 25,7% odpowiedziało, że czuje się raczej niebezpiecznie, a żaden ze studentów nie wybrał odpowiedzi „bardzo niebezpiecznie”. Wyniki badania w tej części są dość zaskakujące, z uwagi na fakt, że respondenci, przynajmniej w części zaliczali się do grupy najbardziej narażonej na ryzyko wiktymizacji, i faktycznie tym ryzykiem dotkniętej. Warto przypomnieć, że studenci padli w ciągu ostatnich trzech lat ofiarami aż 111 przestępstw.

64,3% studentów stwierdziło, że jest okolica w odległości 1 km od ich miejsca zamieszkania, gdzie boją się spacerować nocą. Należy jednak

przypomnieć, jak już zresztą wspomniano wyżej, że taka sytuacja w środowisku miejskim nie jest niczym niezwykłym.

Poniższy wykres ilustruje spostrzeżenie, że poczucie bezpieczeństwa w przypadku składnika afektywnego uwarunkowane jest przestrzenią. Respondenci czują się w domu najbezpieczniej. W przypadku spaceru po najbliższej okolicy lęk nasila się, a 1 km od domu dotyka już 35% ankietowanych. Mimo to jednak należy uznać, że w przypadku studentów subiektywne poczucie bezpieczeństwa jest znaczne.

Wykres 3. Suma składnika afektywnego.



Składnik afektywny - strach przed wiktymizacją - studenci.

Strach przed wiktylizacją jest już tradycyjnie silniejszy w porównaniu z wskaźnikiem subiektywnego poczucia bezpieczeństwa. Na sformułowane ogólnie pytanie, o obawę przed jakimkolwiek przestępstwem, połowa respondentów- 51,4% stwierdziła, że na myśl o takiej sytuacji boi się (45,7%) i boi się bardzo (5,7%). Trochę mniej niż połowa, bo 48,5%, przyznało, że możliwość wiktylizacji nie napędza ich obawą (31,4%) lub jest im całkowicie obojętne (17,1%). Dużo silniejsze były obawy, gdy poproszono respondentów o wskazanie konkretnych przestępstw, których ofiarą boją się stać. Aż 44 razy wskazano kradzież własności osobistej, co może być uwarunkowane faktem, że aż 40 takich przestępstw faktycznie popełnionych odnotowano w grupie studentów. Pośrednio potwierdzałyby to tezę, że wiktylizacja potęguje lęk przed ponownym staniem się ofiarą tego samego przestępstwa. Na drugim miejscu znalazły się czyny o charakterze seksualnym (30). Obawa przed tego typu zdarzeniami dotyczyła wyłącznie kobiet. W grupie tej mogły jednak mieścić się nie tylko przestępstwa, ale też wykroczenia, do nich bowiem zalicza się nieobyczajny wybryk. Czy więc lęk dotyczył przestępstwa zgwałcenia czy spotkania z ekshibicjonistą, tego ocenić nie można.

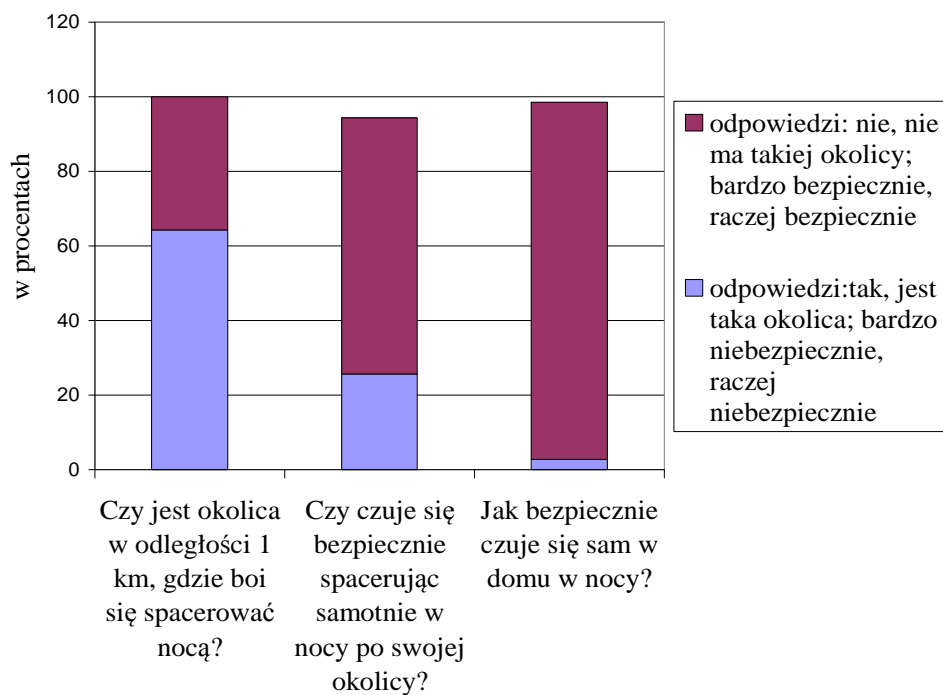
Odpowiednio 25 i 23 osoby odczuwały lęk przed pobiciem i rozbojem, dalej znalazły się „przestępstwa samochodowe” (22). Stosunkowo mało osób obawiało się włamania (15) czy usiłowania włamania (13), co może też wiązać się z wysokim poczuciem bezpieczeństwa w domu. Co siódmy ankietowany obawiał się zamachu terrorystycznego.

Mimo że w stosunku do przestępstw kontaktowych (88), przestępstw przeciwko mieniu obawiano się bardziej (94) to przewaga była niewielka. Jeśli uwzględnimy stosunkowo wysoką zamożność omawianej grupy, jasnym staje się fakt, że osoby takie mniej obawiają się utraty mienia, gdyż nie stanowi to dla nich tak dużego materialnego uszczerbku. Natomiast fizyczna napaść, także ze względu na wysokie ryzyko wiktylizacji w grupie, jawi się jako dalece bardziej traumatyczne doświadczenie.

Analizując wyniki w kontekście faktycznie odnotowanych wśród studentów przestępstw, charakterystyczne jest, że obawy są o wiele większe w stosunku do tych samych typów czynów karalnych, których respondenci padli

ofiara. Wyjątek stanowią przestępstwa „samochodowe”. Odnotowano łącznie 33 przestępstwa, kradzieży czy uszkodzenia samochodu, natomiast tylko 22 razy wskazano obawę przed tego typu zdarzeniami. Wytłumaczeniem tego zjawiska może być fakt, iż mimo iż czyny tego typu są bardzo uciążliwe wiążą się z mniejszą stratą finansową z uwagi na częściową kompensatę przez ubezpieczyciela. Wydaje się również, że nagminność tego typu przestępstw oraz ich charakter nie wiążą się z traumatycznymi przeżyciami pokrzywdzonego.

Wykres 4. Składnik afektywny (strach przed wiktyimizacją).



Składnik kognitywny - ocena rozwoju przestępczości - studenci.

Co dziesiąty respondent stwierdził, że poziom przestępczości w ciągu ostatnich trzech lat zwiększył się, ale aż 24,3% studentów odczuło, że jest przeciwnie. 65,7% ankietowanych nie zauważyło zmian związanych z poczuciem bezpieczeństwa i przestępczością. Fakt, że co czwarty student odczuł poprawę poczucia bezpieczeństwa w Warszawie, świadczy nie tyle o faktycznej zmianie stanu bezpieczeństwa, ale raczej o optymizmie, jaki wiąże się z ze sposobem postrzegania najbliższego otoczenia, a co za tym idzie redukcją lęku.

Składnik kognitywny - ryzyko wiktymizacji - studenci.

Na pytanie o prawdopodobieństwo stania się ofiarą, któregoś z wymienionych przestępstw, najczęściej respondenci wymieniali możliwość pokrzywdzenia przestępstwem kradzieży własności osobistej (26), kradzieży lub uszkodzenia samochodu (16) oraz usiłowania włamania (15). Kolejne miejsce zajęło pobicie (12) i czyny o charakterze seksualnym (11), co potwierdzałoby tezę, jakoby pod pojęciem tym kryły się w opinii respondentów także drobniejsze i powszechniejsze wykroczenia. Niespodziewanie wiele osób przewiduje, że będzie miał miejsce zamach terrorystyczny, co związane jest nie tylko z faktycznym zagrożeniem i sytuacją międzynarodową, ale też częstotliwością pojawiania się tego tematu w mediach, a także faktem, że badania przeprowadzone zostały w 2006 roku w kilka dni po podłożeniu w Warszawie serii ładunków wybuchowych.

Zostania ofiarą jakiegokolwiek przestępstwa spodziewa się 64,3% respondentów. Mimo to, ryzyko wiktymizacji w oczach studentów jest mniejsze niż obawa przed nią. Wyjątkiem jest zamach terrorystyczny, którego boi się 9 osób, a przewiduje 10. Oznaczałoby to, że respondenci czują silną obawę przed tym zdarzeniem, będąc jednocześnie przekonanymi, że w ciągu następnych dwunastu miesięcy będzie ono miało miejsce.

Składnik konatywny - studenci.

75,7% studentów posiadało w domu przynajmniej jedno specjalne, antywłamaniowe zabezpieczenie. 24,3% przyznało, że nie potrzebuje żadnych urządzeń, do ochrony swego mieszkania. Wśród wymienionych zabezpieczeń znacząco przeważały zamki (42), w dalszej kolejności drzwi antywłamaniowe (29) oraz urządzenia alarmowe (12). Analizując wyniki dotyczące składnika konatywnego, należy jednak pamiętać, że ilość zakładanych zabezpieczeń nie zawsze zależała od woli respondentów, którzy ze względu na młody wiek mieszkali w większości domu swoich rodziców.

Trzy składniki łącznie - studenci.

Po dokonaniu łącznej analizy odpowiedzi osób, które zostały wyodrębnione na podstawie trzech indeksów lęku, zwraca uwagę niezwykle niski wskaźnik afektywny w porównaniu z pozostałymi dwoma składnikami. Jak wspomniano wcześniej, to on decyduje w rzeczywistości o skali osobistego poczucia zagrożenia przestępstwem. Warto też przypomnieć, że wysoki wskaźnik konatywny, można wytłumaczyć, jak już wcześniej wspomniano, brakiem możliwości decydowania o ilości zakładanych w domu zabezpieczeń.

Tabela 4. Trzy składniki (studenci)

	Liczba respondentów	%
Składnik afektywny (łącznie)	20	28,6
Składnik kognitywny (łącznie)	39	55,7
Składnik konatywny	53	75,7

W stosunku do wyników otrzymanych na podstawie kwestionariuszy wypełnionych przez studentów, zastosowano indeks, którym posłużono się wcześniej w przypadku osób starszych. Łączny wskaźnik lęku wyniósł 11,4% pozwalając wyodrębnić z całej grupy studentów osiem osób, pośród których znajdowało się 7 kobiet i jeden mężczyzna. Oznacza to, że w omawianej grupie respondentki stanowiły 16% ogółu kobiet, a respondenci płci męskiej mniej niż 4% wszystkich mężczyzn. Wynika z tego, że w opisywanej grupie wiekowej to kobiety obawiają się przestępczości bardziej niż mężczyźni. Należy jednak pamiętać, jak podkreślano już wcześniej, że wskazywany przez A. Siemaszko model „macho” wśród bardzo młodych mężczyzn funkcjonuje wpływając na ich odpowiedzi. Od najmłodszych lat chłopcy zniechęca się do okazywania pewnych emocji, płaczu czy lęku. Uświadamia się im że muszą odważnie znosić wszystkie niebezpieczne sytuacje, a przynajmniej takie wrażenie sprawiać. W krajach, w których istnieje równouprawnienie płci, nie ma tak silnego nacisku dotyczącego konieczności dopasowania się do sztywnych społecznie narzuconych ról, a w każdym razie ról tych jest o wiele więcej. Dlatego wizja męskości nie jest tak prymitywnie postrzegana. Jak inaczej można wytłumaczyć taki fenomen jak we Francji, gdzie to mężczyźni bardziej obawiają się przestępczości, bo przecież nie wrodzonym heroizmem francuskich kobiet. Oczywiście nie należy zakładać, że to kobiety wykazują się większą odwagą niż mężczyźni, bo z pewnością jest ona uzależniona od wielu czynników takich jak doświadczenia, czy cechy osobowości, a sprowadzanie przyczyn większego lub mniejszego lęku wyłącznie do płci byłoby, według mnie daleko idącym uproszczeniem.

W przypadku studentów zamożność nie okazała się zmienną istotną. W grupie osób uznanych za obawiające się przestępczości taka sama była część respondentów zamożnych jak i niezamożnych. (11,7% osób deklarujących większą zamożność i 11,3% mniejszą niż przeciętnie zamożność znalazło się w omawianej grupie).

Sześć spośród ośmiu osób padło ofiarą przestępstwa, z czego trzy wielokrotnie. Współczynnik wiktyimizacji okazał się istotny i zwiększał lęk przed przestępstwem.

Wśród osób odczuwających lęk znalazło się 15,1% aktywnych i 8,1% nieaktywnych. Można więc, choć bardzo ostrożnie, przyjąć, że towarzyski tryb życia zwiększał poziom lęku.

Podsumowanie.

Celem badań była przede wszystkim próba pomiaru zjawiska strachu przed przestępczością jako stanu, w odróżnieniu od serii powtarzalnych zdarzeń wywołujących lęk. Ponadto interesujący wydawał się ewentualny wpływ różnicy wieku respondentów na rozmiar lęku. Realizacji powyższych celów służył wybór badanych grup, które cechowało wiele podobieństw dzięki czemu znaczenie zmiennej wieku stało się bardziej wyraziste.

Podobieństwo badanych grup wyrażało się między innymi w fakcie, że respondenci pochodzili z dużego miasta, jakim jest Warszawa. Zamieszkiwali wszystkie jej dzielnice. Podobny był ich poziom wykształcenia, a także aktywności w życiu towarzyskim. W większości w obydwu grupach respondenci byli samotni - albo stanu wolnego, albo owdowiali bądź rozwiedzeni. Ich poziom zamożności różnił się, jednak tylko pozornie, ponieważ studenci, mimo, że mieszkający być może w lepszych warunkach, w większości nadal pozostawali na utrzymaniu rodziców i mieli mniejsze dochody. Z punktu widzenia zmiennych istotnych dla strachu przed przestępczością obydwie grupy różnił przede wszystkim wiek.

Od niego też zależał, jak pokazały wyniki badań, poziom lęku przed przestępczością. W przypadku osób starszych łączny wskaźnik lęku wynosił 31,6%, jeśli chodzi o studentów przybrał mniejsze rozmiary i wyniósł 11,4%.

W obydwu grupach inaczej przedstawiała się zmienna płci. Mężczyźni w najwyższej grupie wiekowej obawiali się przestępczości bardziej niż

kobiety, natomiast wśród studentów było odwrotnie. Jak już wielokrotnie podkreślano, wiąże się to najprawdopodobniej z osłabieniem w pewnym wieku kontroli i oczekiwań społecznych, a zatem wyzwoleniem się z konieczności dopasowania się do społecznie narzuconych postaw. Dzięki temu mężczyźni w starszej grupie wiekowej byli skłonni zdradzić swoje obawy, podczas gdy młodszy nadal zmuszeni są spełniać narzucone im role.

Trudno z całą pewnością powiedzieć coś o innych zmiennych poza wiekiem, czy płcią, które były skorelowane z lękiem. W obydwu grupach nie można doszukać się takiej cechy w aktywnym trybie życia. Należy uznać, że wiktyimizacja miała wpływ na strach przed przestępczością i zwiększała go, jednak nie w sposób bardzo istotny.

Analizując zamieszczoną niżej tabelę zestawiającą respondentów w obydwu grupach po zastosowaniu indeksów poszczególnych składników zwraca uwagę fakt, że przypadku osób starszych lęk utrzymywał się na stałym poziomie 70% niezależnie od analizowanego aspektu. Co ciekawe w grupie studentów najniższy był wskaźnik składnika afektywnego i to on zdecydował o tak niewielkim łącznym wskaźniku lęku. W tabeli wyraźnie widać, że osobiste poczucie zagrożenia deklaruje mniej więcej co trzeci student, co drugi przewiduje możliwość stania się ofiarą, a trzy czwarte respondentów przed taką możliwością się zabezpiecza. Innymi słowy musi istnieć grupa osób, które zabezpieczają się przed przestępstwem, którego nie przewidują i którego się nie obawiają. Wśród możliwych przyczyn tego zjawiska należy wskazać podniesienie standardu zabezpieczeń w mieszkaniach zwłaszcza tych oddawanych obecnie do użytku przez developerów oraz wymogi firm ubezpieczeniowych, warunkujących zawarcie umowy od instalacji zamków czy drzwi antywłamaniowych. Dlaczego jednak większa liczba respondentów przewiduje możliwość stania się ofiarą niż obawia się takiej sytuacji? Być może odpowiedź związana jest z faktem, że w mieście takim jak Warszawa przestępstwa samochodowe, czy drobne kradzieże są tak powszechne, że można racjonalnie ocenić możliwość ich wystąpienia przy jednocześnie optymistycznym podejściu cechującym studentów odnośnie obaw i zagrożeń z tym związanych.

Tabela 5. Trzy składniki - osoby starsze i studenci.

OSOBY STARSZE	Liczba respondentów	%
Składnik afektywny (łącznie)	55	69,60
Składnik kognitywny(łącznie)	54	68,30
Składnik konatywny	62	78,50
STUDENCI	Liczba respondentów	%
Składnik afektywny (łącznie)	20	28,60
Składnik kognitywny(łącznie)	39	55,70
Składnik konatywny	53	75,70

Największe różnice w poziomie lęku przed przestępstwem widoczne są w subiektywnym poczuciu bezpieczeństwa, będącego elementem składnika afektywnego. Zarówno studenci, jak i osoby starsze wskazywały na bardzo wysokie poczucie bezpieczeństwa w swoich domach, jednak w przypadku młodszych respondentów aż 95,7% grupy uznało, że w swoim mieszkaniu czuje się bardzo bezpiecznie (47,1%) i raczej bezpiecznie (48,6%). Wysokie poczucie bezpieczeństwa deklarowało ponad 20% ankietowanych studentów więcej niż w przypadku osób starszych. Podobnie prawie 20% więcej najstarszych respondentów twierdziło, że jest okolica w promieniu 1 km od ich miejsca zamieszkania, gdzie boją się spacerować nocą. Największe różnice można jednak dostrzec w odpowiedzi na pytanie o stopień bezpieczeństwa podczas samotnych, nocnych spacerów po najbliższej okolicy. Osób nie odczuwających lęku w grupie ludzi starszych znalazło się 33% podczas, gdy podobnie deklarujących studentów było ponad dwukrotnie więcej. Jak się wydaje, jest to związane z faktem, że osoby młodsze, mimo, że mogą prowadzić życie towarzyskie tak samo aktywnie jak starsze, częściej wychodzą wieczorami z domu, spotykają ze znajomymi na ławkach czy podwórkach. Każdy młody człowiek mieszkający w mieszkaniu ma przecież jakichś „znajomych z osiedla”. Dlatego podobnie zachowującej się młodzieży nie będzie postrzegał jako zagrożenie, zwłaszcza w najbliższej okolicy.

Jeśli chodzi o strach przed wiktyimizacją odsetek studentów, którzy nie odczuwają lęku przed możliwością stania się ofiarą przestępstwa, jest prawie dwukrotnie większy niż podobnie twierdzących osób starszych. Co więcej, młodzi ludzie boją się przede wszystkim przestępstw wiążących się z fizyczną przemocą, podczas gdy starsi obawiają się utraty mienia. Taki sposób postrzegania zagrożeń wiąże się z mniejszą zamożnością osób starszych, które mogą liczyć tylko na siebie, mając zatem zdecydowanie więcej do stracenia. Studenci także obawiają się przestępstw zagrażających mieniu, jednak mogą liczyć na pomoc rodziców czy własną możliwość zarobkowania i przedsiębiorczość, bardziej obawiają się o swoje osobiste bezpieczeństwo. W obydwu grupach na pierwszym miejscu pod względem lęku znalazło się przestępstwo kradzieży własności osobistej. Jednak w przypadku ludzi

starszych najwięcej obaw w dalszej kolejności wiązało się z możliwością włamania do domu, podczas gdy studenci obawiali się czynów o charakterze seksualnym, które stanowiły przedmiot troski młodych kobiet.

Jeśli chodzi o składnik kognitywny- ocenę rozwoju przestępczości, opinie wszystkich respondentów były zbliżone, choć osoby młodsze cechował trochę większy optymizm w prognozie dotyczącej spadku przestępczości.

Podobny odsetek respondentów w obydwu grupach przewidywał możliwość stania się ofiarą (ponad 60%). Prawie taki sam był stosunek przewidywanych przestępstw kontaktowych do niekontaktowych (tych drugich spodziewano się dwukrotnie częściej). W obydwu grupach zakładano prawdopodobieństwo zostania ofiarą tych samych przestępstw w bardzo zbliżonych proporcjach, z wyjątkiem czynów o charakterze seksualnym, których spodziewała się większość studentek i żadna osoba starsza. Należy jednak pamiętać, że mimo iż racjonalny składnik lęku w obydwu grupach utrzymywał się na zbliżonym poziomie, to studenci byli częściej statystycznie rzecz biorąc narażeni na ryzyko wiktyimizacji, niż osoby starsze, które przecież tak samo wysoko oceniały prawdopodobieństwo stania się ofiarą.

Jeśli chodzi o ilość posiadanych w domu zabezpieczeń w obydwu grupach ponad 70% respondentów przyznawała się do instalowania dodatkowych środków ochrony. Jednak w przypadku studentów więcej było urządzeń bardziej wyrafinowanych jak video-domofon, alarm czy bezpośrednie połączenie z ochroną, podczas gdy osoby starsze preferowały tradycyjne drzwi antywłamaniowe czy kraty.

Wiek w moich badaniach okazał się zatem zmienną niewątpliwie skorelowaną z lękiem przed przestępstwem. Należy podkreślić, że niwelowanie lęku w jakiegokolwiek postaci powinna być przedmiotem kampanii społecznych, a nie tylko stanowić źródło rozważań naukowców. Długotrwały lęk przed przestępczością niesie z sobą rozmaite, poważne konsekwencje. Przede wszystkim prowadzi do przekonania o bezsilności policji i utraty zaufania

obywateli do tej instytucji. To z kolei uniemożliwia współpracę z organami ścigania, a bez niej ich praca stanie się nieefektywna.²²

Opisany stan wzmaga aprobatę dla zwiększania uprawnień firm ochroniarskich, łatwiejszego dostępu do broni palnej. Strach przed przestępczością skłania obywateli do większej punitywności, braku zaufania do sądów, uważanych za nadbyt tolerancyjne i niezdecydowane wobec przestępców, ciągłego podwyższania kar, akceptacji, a nawet poparcia dla kary śmierci. Ostatecznie może on skłonić obywateli do „brania sprawy w swoje ręce” i przekonania o słuszności podejmowania drastycznych środków np. bicia włamywaczy zamiast wzywania policji, aby zniechęcić ich do rabunków w okolicy. „Człowiek, który sięga do takich środków, nie wyważa hierarchii dóbr, działa z czysto egoistycznych pobudek. Dla niego, jak twierdzą psychologowie, są tylko winni i niewinni, jest białe i czarne. Dla racjonalnej argumentacji, dla analizowania przyczyn jest on głuchy i ślepy”²³.

²² B. Hołyst, E. Kube: Strach przed przestępczością. Zaniedbany problem polityki kryminalnej, w: Prokuratura i Prawo, 1\1995, s. 34.

²³ J. Czapska, J. Wójcikiewicz: Policja w społeczeństwie obywatelskim, Kraków 1999, s. 282.

Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów

Witold Klaus

Sprawozdanie z sympozjum kryminologicznego. Sztokholm, 16-18 czerwca 2008 roku.

W dniach 16-18 czerwca 2008 r. odbyło się w Sztokholmie po raz trzeci Sympozjum Kryminologiczne (The Stockholm Criminology Symposium) połączone z wręczeniem Sztokholmskiej Nagrody w dziedzinie Kryminologii. Konferencja była organizowana przez Szwedzką Narodową Radę ds. Przeciwdziałania Przestępczości (Brå).

Tegoroczna konferencja skupiała się na trzech głównych zagadnieniach, wokół których zorganizowane były sesje panelowe. Były to:

- Eksperymentalne programy zapobiegania przestępczości,
- Reformowanie systemu więziennego oraz
- Innowacyjne techniki *policing*.

Ponadto organizowane były także sesje w ramach ogólnego tematu „Zagadnienia współczesnej kryminologii”.

W trakcie Sympozjum odbyło się 77 sesji panelowych, w trakcie których wygłoszono około 140 wykładów. Konferencja zgromadziła około 500 osób z całego świata, w tym wielu wybitnych kryminologów światowej sławy. Polskę reprezentowały 2 osoby – pracownicy Instytutu Nauk Prawnych PAN – doc. dr hab. Anna Kossowska oraz dr Witold Klaus.

W trakcie wystąpień zwracano uwagę na kilka podstawowych wątków. Pierwszym zagadnieniem szeroko omawianym w trakcie konferencji była problematyka poddawania ewaluacji programów prewencyjnych. Zwracano szczególną uwagę na metodologiczne podstawy i zasady prowadzenia badań ewaluacyjnych. Za niezwykle istotną rzecz uznano zarówno stosunkowo duży dobór grupy badanych osób, jak również konieczność odpowiedniego doboru grupy kontrolnej. Jedynie bowiem przy badaniach prowadzonych w taki sposób, z niezwykle rzetelnością, precyzją oraz bezstronnością można potem mówić o skuteczności danego programu zapobiegania przestępczości. W ramach Sympozjum wielokrotnie prezentowane były także wyniki tzw. meta-analiz, starających się porównać wnioski z badań ewaluacyjnych przeprowadzonych w trakcie trwania różnych programów i pokazujących, które z nich można uznać za skuteczne, które nie, a co do których trudno jest formułować jakiegokolwiek wnioski w tym zakresie z uwagi na brak odpowiedniego materiału porównawczego.

Kolejnym ważnym wątkiem, który przewijał się w trakcie różnego rodzaju wystąpień, była przyszłość kryminologii. W tym zakresie zwracano uwagę na różne elementy – umiędzynarodowienie przestępczości i jej globalizację oraz związaną z tym transgraniczność, zagadnienia związane z rozwojem technicznym, w szczególności z rozwojem teleinformatycznym i elektronicznym, kwestie przestrzegania i ochrony praw człowieka oraz ich związków z polityką kryminalną (szczególnie w krajach południa), rozwój nowych gałęzi w kryminologii, jak np. kryminologii ekologicznej etc.

Ponieważ jednym z głównych tematów konferencji było zagadnienie *policing*, wielokrotnie omawiano najnowsze światowe trendy w tym zakresie. Skupiają się one w dużym stopniu na sytuacyjnym zapobieganiu przestępczości – tzn. dobrym diagnozowaniu miejsc, w których dochodzi do popełniania dużej liczby przestępstw (tzw. *hot spots*), a następnie na skupieniu na tych rejonach (najczęściej zajmujących okrąg kilku przecznic) działań policyjnych. Takie programy z powodzeniem stosowane są w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej.

Wiele miejsca poświęcono także zagadnieniom *bullyingu*, czyli znęcaniu się uczniów nad swoimi kolegami w szkołach. Omawiane były

różnorodne programy zapobiegania temu niekorzystnemu zjawisku, łącznie z najpowszechniejszym z nich, tzn. programem norweskiego naukowca prof. Dana Olweusa¹ (program ten poddawany wielokrotnym ewaluacjom został uznany za zdecydowanie skuteczny w zapobieganiu zjawiska *bullyingu*). Przedstawione były także skrótowe wyniki przeprowadzonej przez Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne ewaluacji programu 'zero tolerancji' prowadzonego w szkołach amerykańskich, które pokazują nie tylko jego kompletną nieskuteczność, ale nawet przyczyniają się do pogłębienia się zachowań niepożądanych oraz marginalizowania uczniów w szkołach poddanych temu programowi².

W powiązaniu z Sympozjum odbyło się również wręczenie Sztokholmskiej Nagrody w dziedzinie Kryminologii (The Stockholm Prize in Criminology). Przyznawana jest ona od 3 lat pod patronatem Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego (The International Society of Criminology) przez międzynarodowe niezależne jury. W tym roku nagrodą uhonorowani zostali prof. Dawid Olds ze Stanów Zjednoczonych oraz prof. Jonathan Shepherd z Wielkiej Brytanii – obaj z uwagi na swoje zasługi w dziedzinie zapobiegania przestępczości³.

¹ Na temat programu patrz: D. Olweus, *Mobbing. Fala przemocy w szkole – jak ją powstrzymać?*, Warszawa 2007.

² Por. R. Skiba i in., *Are Zero Tolerance Policies Effective in the Schools? An Evidentiary Review and Recommendations*, raport dostępny na stronie: <http://www.apa.org/ed/cpse/zttfreport.pdf>

³ Sylwetki obu laureatów zostały opisane w: M. Fajst, *Kryminologiczny Nobel 2008*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. prof. S. Batawii” 2007, nr 16, str. 73-80.

Konrad Buczkowski
Beata Czarnecka-Działuk

**Sprawozdanie z XV Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa
Kryminologicznego. Barcelona, 20 -25 lipca 2008 r.**

Tegoroczny kongres Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego, która odbyła się w Barcelonie w dniach 20 – 25 lipca, przygotowana została we współpracy z Wydziałami Prawa dwóch uniwersytetów: Uniwersytetu Barcelony oraz Uniwersytetu Ramona Llulla.

Podstawowym hasłem kongresu było: „Przestępstwo i kryminologia: nauka i działanie”. Miało ono dać impuls do rozważań nad aktualną kondycją kryminologii jako samodzielnej nauki. Znalazła się ona bowiem w punkcie zwrotnym, którego skutkiem powinno stać się uzyskać odrębną pozycję w ramach studiów uniwersyteckich. Dyskusja nad wprowadzeniem samodzielnych programów kryminologii jako odrębnych od prawa kierunków nauczania i możliwości uzyskiwania stopnia zawodowego magistra, jak również stopni i tytułów naukowych z tej dziedziny prowadzona jest w szeregu krajów, ze szczególnym uwzględnieniem państw europejskich. Taki postulat znalazł swe odzwierciedlenie w deklaracji z Sorbony/Bolonii, w której Unia Europejska zadeklarowała daleko idącą przebudowę akademickich programów kształcenia.

Każdy z poszczególnych dni poświęcony został innemu tematowi: 1) Przestępstwo i kryminologia, 2) Przestępczość transgraniczna (przestępczość zorganizowana, przestępczość finansowa, terroryzm), 3) Przestępczość miejska, 4) Sprawiedliwość naprawcza.

W ramach każdego z dni konferencji odbywały się dwie sesje: przedpołudniowa – mająca charakter plenarny oraz popołudniowa - w trakcie której odbywały się warsztaty, w ramach dwóch półtoragodzinnych sesji.

Sesja inauguracyjna prace konferencji poświęcona została wyzwaniom stojącym przed współczesną kryminologią. W swoim wystąpieniu prof. David

Garland (*Disciplining criminology: Institutional foundations and intellectual futures*) podjął się wskazania problemów, które stoją przed tą dziedziną i próbował określić czym powinna być kryminologia jako nauka i jakie zadania stają przed samymi kryminologami.

Podstawowym problemem kryminologii, na co uwagę zwrócił już Foucault, jest postrzeganie jej przez pryzmat dziedziny, która ją ukształtowała (prawo karne) i tym samym wskazuje się jej rolę służebną w stosunku do tej gałęzi prawa. Efektem takiego podejścia jest gorsze traktowanie kryminologii w ramach uniwersyteckiego programu studiów prawniczych, a w konsekwencji słabszy poziom wykształcenia osób ją studiujących. Dlatego też postulował on podniesienie jakości kształcenia w zakresie specjalizacji kryminologicznej. Kryminolog – według Garlanda – powinien posiadać wykształcenie w dziedzinach ogólnych: prawo, psychologia, socjologia i dopiero po zakończeniu kształcenia w ramach kursu podstawowego podjąć naukę wybranych zagadnień w ramach samej kryminologii. Dopiero taka „podsPECIALIZACJA” pozwoli na właściwe zapoznanie się z problemami stojącymi przed współczesną kryminologią i umożliwi wymianę doświadczeń pomiędzy specjalistami w tej dziedzinie, co w konsekwencji umożliwi kryminologii wyjście ze środowiska akademickiego i zapewni jej właściwy rozwój. Oczywiście, aby móc mówić o rozwoju kryminologii nie wolno ograniczać jej do środowiska akademickiego. Powinna ona nie tylko korzystać z innych dziedzin wiedzy, ale również stanowić uzupełnienie innych gałęzi nauki.

Ponadto kryminologia nie może działać w oderwaniu od państwa, które tworzy ramy prawne dla jej funkcjonowania. Zadaniem kryminologów winna być, poprzez definiowanie problemów społecznych, pomoc ustawodawcy w zarządzaniu i rozwiązywaniu trudności, które pojawiają się w trakcie tworzenia i stosowania prawa.

Tezę powyższą poparł prof. Vincente Garrido Genoves (*Quien necesita a un criminologo?: investigacion, accion y politica criminal*), który cytując maksymę Elliota Curie „Powinniśmy móc zdobywać serca i umysły” wskazał, że kryminologia i sami kryminolodzy powinni pomagać w konstruowaniu prawidłowej polityki kryminalnej państwa, powinni móc wyjaśniać

społeczeństwu na czym polega prawidłowa polityka kryminalna i co ona oznacza dla przeciętnego obywatela, jak również powinna rozpoznawać pojawiające się nowe problemy społeczne, które dotychczas nie zostały jeszcze odpowiednio zdefiniowane, a tym samym właściwie zbadane i opisane. Powinniśmy dbać o to by rozwój kryminologii jako nauki prowadził do tego, by mogła ona zaoferować społeczeństwu i państwu lepsze rozwiązania dręczących je problemów.

Sesja poświęcona przestępczości transgranicznej poświęcona została poszukiwaniu przyczyn tak znacznego rozprzestrzenienia się przestępczości zorganizowanej. Aż do połowy lat 80-tych dwudziestego wieku tego rodzaju przestępczość uważana była za problem jedynie ograniczonej liczby państw – w szczególności Stanów Zjednoczonych, Włoch i ewentualnie Japonii, Chin i Kolumbii. Dwadzieścia lat później problem ten okazał się niezwykle poważny, szczególnie w państwach europejskich, co w konsekwencji musiało doprowadzić do podjęcia szeregu działań legislacyjnych i to nie tylko w wymiarze krajowym, ale również ogólnoeuropejskim, mających na celu próby ograniczenia tego rodzaju przestępczości.

Co zatem stoi za takim rozwojem przestępczości zorganizowanej? Najogólniej można powiedzieć, że odpowiedzialny jest proces globalizacji. To on pozwolił na nawiązanie kontaktów pomiędzy oddzielnymi od siebie grupami przestępczymi i umożliwił szybkie przemieszczanie się pomiędzy coraz bardziej zliberalizowanymi granicami państwowymi. Zmiany te pozwoliły przestępcom na coraz łatwiejszy transport narkotyków i innych nielegalnych dóbr z terytoriów państw producentów do państw konsumentów, na łatwiejszy podział zysków, jak również na nawiązywanie współpracy handlowej z zagranicznymi kontrahentami, a nawet wprost prowadzenie przez nich działalności za granicą. Zmiany te po roku 1989 dotknęły również państwa byłego bloku radzieckiego. Dlatego tak ważne jest kontynuowanie reform nie tylko w prawie, ale również zmian organizacyjnych w strukturach dedykowanych zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, aby – dzięki współpracy pomiędzy jednostkami w poszczególnych państwach – możliwe stało się ograniczenie, a może nawet i względne kontrolowanie tego zjawiska

(prof. Letizia Paoli, *Organized Crime: A New Label, Phenomenon Or Policy Expedient?*).

Podkreślić należy niezwykle szybką i silną zdolność adaptacyjną grup przestępczych do zmieniających się warunków ich funkcjonowania. Obecnie nie ma takiego pola działalności ludzkiej, które nie zostałoby spenetrowane i wykorzystane przez ponadnarodowe gangi do nielegalnego wzbogacenia się, m. in. handel ludźmi, przerzut nielegalnych imigrantów, handel skradzionymi dobrami kultury oraz zagrożonymi gatunkami, kradzież własności intelektualnej, jak również szpiegostwo przemysłowe, pranie pieniędzy, przestępstwa internetowe. Nie wolno również zapominać o wpływie międzynarodowych grup społecznych na politykę, media, system sprawiedliwości, rządy oraz świat biznesu. Powszechna zgoda dotycząca metod rozpoznania i zwalczania przestępczości zorganizowanej, jak również współpraca między państwami wydaje się być jedyną metodą ograniczenia tego zjawiska (prof. Emilio C. Viano, *Crimes without borders: New challenges and paradigms posed by trans national crime, and especially the organized crime – terrorism connection, in a globalized world*).

Trzeci dzień konferencji upłynął pod znakiem zagadnień związanych przestępczością w miastach (*urban crime*). Przestępczość miejska nie jest zjawiskiem nowym, ale zmiany cywilizacyjne mające miejsce pod koniec XX i w początkach XXI wieku powodują, że przybiera ona nowe formy wymagające nowych metod jej zwalczania i zapobiegania.

Te dwa główne cele realizować powinna policja. Tradycyjne postrzeganie zadań stojących przed tym organem to wykrywanie przestępstw i ustalanie ich sprawców, zbieranie dowodów i przekazywanie ich sądom celem orzeczenia wobec nich sprawiedliwej kary. Jednakże nasz wiek niesie dla tej formacji nowe wyzwania. Podstawowym wyzwaniem stają się zmiany wywoływane przez procesy globalizacyjne, a w szczególności imigrację i terroryzm. Problem imigracji dotyka już wszystkich rozwiniętych państw świata. Nawet te społeczeństwa, które do tej pory były w miarę homogeniczne nagle spostrzegają, że wśród nich żyje spora liczba imigrantów, z których znaczna część nie mówi nawet w języku kraju, do którego przyjechali. Sam brak prawidłowej komunikacji nie stanowiłby tak ogromnego problemu, ale

wraz z takimi przybyszami do państw zachodniego świata przybywają nowe normy społeczne, nowe obyczaje, bardzo często pozostające w sprzeczności z regułami wyznawanymi przez tubylców. Globalizacja powoduje, że imigranci nie potrzebują już asymilować się z mieszkańcami państwa przyjmującego. Dzięki telefonom komórkowym mogą w każdej chwili skomunikować się ze swoimi bliskimi, którzy pozostali w ich ojczyźnie. Dzięki samolotom mogą w każdej chwili odwiedzić swe rodziny. Diaspory mogą nieskrępowanie wyznawać dalej swoją religię, a gdy potrzebują przywódcy duchowego – nie muszą kierować się do obcych, bo ich własny duchowny przyleci do nich wprost z kraju rodzinnego.

Brak asymilacji powoduje, że bardzo trudno jest dotrzeć do takich osób tym bardziej, że część z nich przebywa w kraju nielegalnie. To właśnie ci ludzie narażeni są najbardziej na wiktymizację, a ze względu na barierę językową dotarcie do nich z pomocą jest znacznie utrudnione. To również spośród imigrantów rekrutują się osoby odpowiedzialne za szereg zamachów terrorystycznych, które zapoczątkowane zostały 11 września 2001 r. atakiem na wieże World Trade Center w Nowym Jorku.

To wszystko powoduje, że działania policji powinny być nastawione na jak najszersze działania edukacyjne oraz prewencyjne. Funkcjonariusze tej służby winni kojarzyć się nie tylko z groźnymi stróżami prawa, ale również z osobami, do których można udać się po pomoc. Policja powinna nawiązać bliskie i oparte na wzajemnym zaufaniu kontakty z mieszkańcami, ze szczególnym uwzględnieniem imigrantów (prof. Wesley Skogan, *Policing for the 21st Century: Dilemmas of immigration and terrorism*).

Jaka może być rola dla kryminologów w rozwiązywaniu problemów przestępczości w miastach? Bardzo dobrym przykładem jest udział kryminologów japońskich w opracowaniu metod geograficznej analizy przestępczości wykorzystanych przy wprowadzaniu CCTV w Tokio, jak również map miejsc narażonych na zwiększoną przestępczość w Kioto (dr Yutuka Harada, *Analyzing spatial and temporal patterns of Urban crime in Japan*).

Przedmiotem sesji plenarnych czwartego dnia Kongresu była problematyka ofiar i sprawiedliwości naprawczej oraz mediacji.

Montserrat Tomas d'Adremir i Cendra przedstawiła zagadnienia przemocy wobec kobiet w aspekcie międzynarodowym (*La violencia contra las mujeres: una lacra social internacional. Politicas public as para su erradicacion*). Podała przykłady uporczywej dyskryminacji ze względu na płeć w różnych krajach, a następnie informacje o przemocy wobec kobiet, w szczególności o liczbie niektórych przestępstw, których były ofiarami jak: handel ludźmi, zabójstwa przez członków rodziny za „ugodzenie w honor rodziny”, utrzymywanie stosunków seksualnych przed ślubem. Zwróciła uwagę, że aż 70% ofiar działań zbrojnych to nie walczący, ale kobiety i dzieci, także często poddawani przemocy, znęcaniu i niewolnictwu seksualnemu. Podała też przykładowo, że w ciągu ostatnich 6 lat w Hiszpanii aż 425 kobiet zginęło z ręki swoich partnerów. Odniosła się do polityki międzynarodowej Narodów Zjednoczonych przeciw przemocy związanej z płcią (zwłaszcza do Deklaracji o wyeliminowaniu przemocy wobec kobiet z 1993 r.). Następnie poinformowała o inicjatywach i działaniach społecznych i prawnych podjętych w swoim kraju w celu zapobiegania i reagowania na ten problem (sposobach uwrażliwiania opinii publicznej, edukacji, o aktach prawnych). Zwróciła ponadto uwagę na potrzebę szkolenia sędziów i praktyków wymiaru sprawiedliwości z zakresu wiktymologii oraz problematyki przemocy wobec kobiet, które stanowią specyficzny, odrębny typ ofiar.

Prof. Kristine Klocek, we wprowadzeniu do problematyki panelu przytoczyła przykład działań podejmowanych od dziesięciu lat w Belgii przez organizację społeczną Child Focus (np. wyznaczanie case-managera śledzącego tok sprawy i informującego o nim ofiary).

Dr Marc Groenhuijsen mówił o projekcie Konwencji Narodów Zjednoczonych o sprawiedliwości i pomocy dla ofiar przestępstw i o nowych drogach poczynienia postępu w tej dziedzinie (*The Draft Convention on Justice and Support for Victims of Crime, and Restorative Justice. New Avenues for making Progress*). Przedstawił wcześniejsze dokumenty Narodów Zjednoczonych dotyczące tej problematyki, a ich wdrażanie, po około już dwudziestu latach, uznał za niesatysfakcjonujące. Warunkami postępu w tej dziedzinie jest stworzenie nie tylko sieci współpracy ale i agencji rządowych, zmiana podejścia praktyków, obligatoryjne szkolenie sędziów z zakresu

wiktymologii, zabezpieczenie w budżecie środków na realizowanie nowych zadań oraz stworzenie w ministerstwach sprawiedliwości wysokich stanowisk i departamentów odpowiedzialnych za problematykę ofiar. Postawił pytanie, czy samo zastąpienie deklaracji konwencją przyniesie rezultat i wywrze odpowiednia presję na rządy, skoro inne prawnie wiążące dokumenty nie okazały się być efektywnymi. Co więcej, pewne argumenty przemawiają przeciwko konwencji – proces jej projektowania, negocjowania i przyjmowania zabiera lata, podczas których nic nie będzie się polepszało na poziomie Narodów Zjednoczonych w przestrzeganiu praw ofiar. Ponadto konwencja działa tylko wtedy, gdy większość krajów zgodzi się na jej rozwiązania, a negocjowanie przepisów akceptowanych przez wszystkich może sprawić, że będą one „rozmyte”. Za konwencją przemawiają jednak takie argumenty, jak lepsze uwidocznienie problemów ofiar, fakt, że „*hard law*” wywrze większą presję na rządy niż „*soft law*”, oczekiwanie, że sądy będą poważniej przyjmowały konwencję niż deklarację, że konwencja zapewnia ramy dla przeanalizowania prawa krajowego oraz że proces ratyfikacji zmusi Państwa do publicznego podania powodów dlaczego nie wspierają praw ofiar w rozmiarach wskazanych w konwencji. Warto podkreślić, że pierwszy projekt konwencji powstał w grudniu 2005 roku¹.

Porównując Deklarację Narodów Zjednoczonych z 1985 o podstawowych zasadach sprawiedliwości dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy z projektem Konwencji Marc Groenhuijsen wskazał na rozwinięcie w tymże projekcie kilku ważnych dla poprawienia sytuacji ofiar przestępstw kwestii. Pierwsza - to potrzeba specjalnych zasad sprawiedliwości i pomocy dla ofiar szczególnie wrażliwych ze względu na wiek i płeć. Druga – to zwrócenie uwagi na problem zapobiegania przestępczości oraz ochrony przed ponowną wiktymizacją. Zjawisko „recydywy” po stronie ofiar jest duże a bycie ofiarą oznacza większe prawdopodobieństwo ponownego stania się ofiarą, np. włamania (badania Farrela z 1992 r. wykazały, że 14% ofiar cierpi z powodu 70% przestępstw). Trzecia – to dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Państwo

¹ Prace można śledzić na stronach internetowych:
www.tilburguniversity.nl/intervict/undeclaration oraz www.worldsocietyofvictimology.org/index.php

powinno zapewnić sądową kontrolę decyzji o odmowie ścigania lub umorzeniu postępowania oraz sprawdzać czy sądowe, administracyjne bądź nieformalne procedury odpowiadają potrzebom ofiar. Czwarta kwestia to szersze ujęcie problemu restytucji. Może być ona opcją wyrokowania, jako dodatek do innych sankcji karnych, a państwo ma być odpowiedzialne za zapewnienie wykonania wszelkich zobowiązań lub rozporządzeń na rzecz ofiar (zobowiązanie do kompensacji nie będące tytułem wykonawczym okazuje się skuteczne zaledwie, w co czwartym przypadku, zaś gdy wykonuje go nie sama ofiara, ale państwo – w 75%). Piąta kwestia to poszerzenie zakresu przepisów dotyczących prawa do otrzymywania informacji – proponuje się długą listę zagadnień, obejmującą także informacje o zwalnianiu sprawcy, a także procedurę zrezygnowania przez ofiarę z prawa do informowania o stanie sprawy, gdy chce być tym niepokojona o ile tylko nie chodzi o informacje, które zgodnie z procedurą karną trzeba jej obligatoryjnie przekazać.

Ostatnia ważna kwestia to wdrażanie i kontrolowanie przestrzegania przepisów konwencji – zdecydowanie silniejsza niż w przepisach dokumentów będących „*soft law*”. Przewiduje się powołanie komitetu ds. sprawiedliwości i pomocy dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy, któremu państwa powinny przysyłać raporty a komitet będzie o nich informował Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Projekt konwencji zakłada zobowiązanie państw do podjęcia działań w celu stworzenia systemu sprawiedliwości naprawczej, dążącego do reprezentowania interesów ofiar jako priorytetu, do starań, aby przestępcy zaakceptowali swoją odpowiedzialność za przestępstwo i uznali jego konsekwencje dla ofiar. W myśl projektu ofiara może wybierać (albo nie wybierać) mechanizmy sprawiedliwości naprawczej, a te mają respektować godność, współczucie i prawa wskazane w konwencji. Przepisy projektu odzwierciedlają pogląd, że programy naprawcze mają wielki potencjał czynienia dobra na rzecz ofiar, ale nie „z definicji”, gdyż istnieje też możliwość wyrządzenia krzywdy. Istniejące instrumenty nie uwzględniają tego, że żaden program nie może być przedstawiany jako restoratywny, jeśli nie dąży w pierwszej kolejności do naprawienia krzywd ofierze. Zwraca się uwagę, że mediacja w sprawach karnych różni się od tej w prawie pracy czy w

sprawach cywilnych. Stąd pozycja ofiary i sprawcy może być mniej symetryczna niż w innych dziedzinach. Ograniczone może być prawo do dobrowolnego udziału. Propozycja mediacji powinna być przedstawiana przez osobę w pełni przeszkoloną. Ograniczona nieco może być także zasada poufności. Jednak tak jak zgoda na mediację nie może być dowodem przyznania się do winy, tak i przyznanie się do winy w trakcie mediacji nie może być dowodem przed sądem. Problemem jest też unikanie nieszczerých przeprosin i umożliwienie ofiarom ich oceny.

Ostatnim panelistą był prof. Ezzat Fattah, który rozważał przyszłość kryminologii jako nauki społecznej i dyscypliny akademickiej (*The Future of Criminology as a Social Science and Academic Discipline: Reflections on Criminology's Unholy Alliance with Criminal Policy & on Current Misguided Attempts to Divorce Victimology From Criminology*). Jego wystąpienie stało w opozycji do pierwszego panelisty Kongresu - D. Garlanda, który uważa, że kryminologia powinna pozostać przy dyscyplinach, z których się wywodzi (prawo karne, socjologia), pełnić rolę doradcą dla polityki. Zdaniem E. Fattaha kryminologia musi rozwijać swoją specjalizację, odrębność, odcinać się od prawa karnego i od polityki kryminalnej. Rozważał trudności w zdefiniowaniu, czym jest kryminologia i co jest jej przedmiotem, wskazując, że jest nauką o koncepcjach wyjaśniających i dowodach, dotyczącą problemów przestępczości i ofiar, empiryczną a nie normatywną i nie spekulatywną. Kryminologię należy oddzielić od normatywnych i dogmatycznych dyscyplin prawa karnego, od polityczno – ideologicznego obszaru polityki karnej i od zawodowych obszarów wymiaru sprawiedliwości karnej, które są po prostu użytkownikami wiedzy kryminologicznej (na przykład, polityka kryminalna to stosowanie kryminologii i wiedzy z innych dziedzin, aby zastosować odpowiednie środki jako reakcję społeczną na przestępstwo).

E. Fattah analizował następnie relacje pomiędzy kryminologią a innymi dyscyplinami. Stosunek kryminologii od penologii, która zajmuje się reakcjami na przestępstwo, przyrównał do tego, jaki istnieje pomiędzy sztuką i nauką. Kryminologia jest nauką społeczną, behawioralną. Praktycy nie są kryminologami i nie uważają się za nich, podobnie jak różnią się architekt i kierownik budowy. Rozdzielenie kryminologii i prawa karnego uzasadnia to,

że pierwsza z dziedzin skupia się na empirii, druga na teorii, w pierwszej chodzi o wyjaśnienie zjawiska pod kątem zachowań społecznych, a w drugiej o zakwalifikowanie go do odpowiedniego przepisu prawa. Rozdzielenie kryminologii i wymiaru sprawiedliwości jest według niego logiczne, tak jak planowanie i projektowanie oddziela się od wykonania. Kryminologia jest dyscypliną nie normatywną i nie ideologiczną, a polityka karna nie ma – jego zdaniem – nic wspólnego z nauką: używa prawa karnego jako głównego narzędzia, zawsze służyła bogatym, silniejszym i będącym u władzy, a w zetknięciu z problematyką praw ofiar traci neutralność i wiarygodność. Polityka kryminalna posługuje się karą, kontrolą, represją a kryminologia nie powinna być narzędziem represji i winna być dyscypliną nie związaną z prowadzeniem polityki, a kryminologowie powinni być tymi, którzy problem wskazują a nie tymi, którzy go rozwiązują. Według niego, obciążanie kryminologów zadaniem wpływania na politykę karną jest nierealne i nie udaje się. Wskazał na potrzebę specjalizacji i rozdzielenia trzech grup: 1 – badania, 2 - polityka, 3 – podejmowanie działań. Jednakże, mówiąc o roli kryminologów w społeczeństwie, wskazał na znaczenie i nieuchronność ich współpracy z praktykami wymiaru sprawiedliwości.

Wśród popołudniowych sesji znalazł się między innymi temat tworzenia standardów wspierania ofiar terroryzmu (*Restorative justice and victims of terrorism – Policy implications*). Ivo Aertsen, Gema Varona i Jacinta de Paor przedstawili informacje o projekcie badawczym Unii Europejskiej, prowadzonym od marca 2007 do czerwca 2008 przez Europejskie Forum na rzecz Sprawiedliwości Naprawczej i Uniwersytet w Tilburgu, którego celem było przeanalizowanie, czy sprawiedliwość naprawcza może mieć zastosowanie w przypadku ofiar terroryzmu, co może budzić kontrowersje. Dokonano przeglądu literatury, zorganizowano dwa seminaria i konferencję, zajmowano się projektem Rekomendacji Unii Europejskiej o pomocy dla ofiar aktów terrorystycznych. Analizowano problem z punktu widzenia ofiar, jednak nie w postaci ustaleń empirycznych. Wskazano, że głównym celem terrorystów jest opinia publiczna i jak najszerszy krąg ofiar pośrednich, gdyż ich akty dosięgają nie tylko ofiar bezpośrednio pokrzywdzonych, ale i ich rodzin oraz bliższego i dalszego otoczenia i wreszcie jak najszerszych kręgów

społeczeństwa. Zwrócono uwagę na fakt, że istotą zamachów terrorystycznych jest godzenie w przypadkowe ofiary, aby wywołać strach u ofiar pośrednich oraz na to, że właśnie te ofiary są najbardziej wrażliwe i bezbronne. Pomimo wielu ograniczeń, sprawiedliwość naprawcza ma do zaoferowania swoje zasady: personalizmu, naprawienia szkód, reintegracji, uczestniczenia, które oparte są na takich wartościach jak: traktowanie z szacunkiem i poszanowanie godności. Stwarza ponadto możliwość zainicjowania dialogu uwzględniającego te zasady. Wśród możliwych przeszkód wymieniono odrzucenie przez którąkolwiek ze stron traktowania z szacunkiem i poszanowania godności i stawianie pytania, kto jest ofiarą, a wśród możliwych korzyści – łagodzenie i zaleczenie. Przeanalizowano istniejące doświadczenia programów naprawczych stosowanych w przypadku najpoważniejszych przestępstw z użyciem przemocy, porównywalnych do terroryzmu przestępstw z nienawiści i konfliktów na wielką skalę. Sprawiedliwość naprawcza może być stosowana na różnych poziomach: na podstawowym, interpersonalnym, mogą mieć zastosowanie takie programy jak: mediacja między ofiarą i sprawcą, konferencje, panele oddziaływania. Na poziomie pośrednim chodzi o zaangażowanie społeczności w procesy restoratywne i zaangażowanie grup, gdyż ten poziom jest bardziej obiecujący i łatwiejszy dla ofiar (na poziomie indywidualnym w praktyce częściej ofiary chciały spotkania za sprawcami, a sprawcy tego nie chcieli, co mogło wywołać wtórną wiktyimizację). Na poziomie makro, tj. na poziomie całego kraju, rządów sprawiedliwość naprawcza wskazuje kierunek nie na „wojnę z terroryzmem” bądź negocjacje, ale na dialog. Zwrócono też uwagę na dwa szczególne rodzaje terroryzmu – akty samobójcze i terroryzm religijny. Również w trakcie i tej sesji zwrócono uwagę, że w przypadku szczególnie ciężkich przestępstw, zwłaszcza związanych z wywoływaniem uczucia strachu, mediator nie może być „bezsronny”, a ofiar nie należy od razu zachęcać do mówienia ale trzeba dać im czas.

Na zakończenia warto przytoczyć kilka kwestii omawianych w trakcie innej sesji tego popołudnia – sprawiedliwość naprawcza i ofiary poważnych przestępstw (*Restorative Justice and Victims of Serious Crime*). Heather Strang, Caroline Angel i Tinneke Van Camp przedstawiły wyniki badań nad

wpływem programów sprawiedliwości naprawczej na ofiary różnych przestępstw, prowadzonych w Australii i w Zjednoczonym Królestwie, z wykorzystaniem grup kontrolnych. Wyniki tych badań jednoznacznie wykazują, że sprawiedliwość naprawcza daje ofiarom wiele możliwości uzyskania korzyści, jakie nie są dostępne w tradycyjnej sprawiedliwości bazującej na sądach. Badano na przykład wpływ uczestniczenia w konferencji naprawczej na poziom stresu u ofiary i na wykazywanie przejawów PTDS (*Post Traumatic Stress Disorder*) i stwierdzono, że poziom tych symptomów, jak również stresu jest niższy po uczestniczeniu w programach naprawczych.

W ostatnim dniu Kongresu miało miejsce Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologii oraz odbyła się ceremonia wręczenia nagród Towarzystwa. Ustalono, że kolejny kongres odbędzie się w Japonii.

Konrad Buczkowski
Beata Czarnecka-Działuk
Paweł Ostaszewski
Dagmara Woźniakowska-Fajst

**Sprawozdanie z VIII konferencji Europejskiego Towarzystwa
Kryminologicznego. Edynburg, 2-5 września 2008 roku.**

Tematem wiodącym tegorocznej, ósmej już Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, która miała miejsce w Centrum Konferencyjnym Murrayfield Stadium w Edynburgu w dniach 2 – 5 września była: „Kryminologia w przestrzeni publicznej”.

Tak jak dotychczas, konferencja stała się miejscem spotkań kryminologów nie tylko reprezentujących państwa europejskie, ale również przestrzenią wymiany doświadczeń pomiędzy naukowcami reprezentującymi ośrodki naukowe z całego świata. Istotną pozycję w trakcie sesji plenarnych konferencji zajmowało, na przykładzie Szkocji, zagadnienie istnienia narodowych, ponadnarodowych lub lokalnych rządów i instytucji i ich miejsce w zmieniającym się świecie oraz możliwość uczestniczenia kryminologów w rozwiązywaniu pojawiających się w związku z tym problemów.

W konferencji przygotowanej we współpracy z Uniwersytetem w Edynburgu oraz The Scottish Centre for Crime & Justice Research i The Scottish Institute for Policing Research przy udziale rządu Szkocji, uczestniczyło ponad 680 kryminologów pochodzących z 44 państw. W trakcie obrad odbyły się cztery sesje plenarne i 10 sesji warsztatowych, podczas których wygłoszono ponad 520 wystąpień.

Z dużą satysfakcją należy odnotować, że w czasie sesji plenarnych poruszony został temat konieczności prowadzenia badań podstawowych.

Problematyka ta jest w Polsce zaniedbywana, a co gorsze, co jakiś czas pojawiają się głosy podważające w ogóle sens prowadzenia tego typu badań. Ferguson Ewing, Minister Bezpieczeństwa Publicznego (*Minister of Community Safety*) Rządu Szkocji, powiedział, że „jeśli nie mamy dobrych informacji, możemy podejmować tylko złe decyzje”. Słowa te powinni rozważyć wszyscy, którzy twierdzą, że jedynym zadaniem nauki jest dokonywanie przynoszących zyski wynalazków technicznych.

Sesje warsztatowe obejmowały kilka grup zagadnień. Warto wśród nich wskazać m.in. sesje poświęcone przestępczości na tle seksualnym (wykorzystywanie seksualne, handel ludźmi), przestępczości nieletnich, zagadnieniom dotyczącym przestępczości ekonomicznej i przestępczości zorganizowanej, problematyce sprawiedliwości naprawczej, kary pozbawienia wolności, statystyk przestępczości oraz nowym kierunkom nie tylko w badaniach kryminologicznych (kryminologia a kultura), ale również w teoriach kryminologicznych.

Znaczące miejsce, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, zajmowały na konferencji zagadnienia związane z przestępczością i zachowaniami antyspołecznymi dzieci i młodzieży oraz związkami przestępczości z wiekiem sprawcy. Problematyka ta zaczyna być nawet dookreślana jako odrębna dziedzina kryminologii – zwana kryminologią rozwojową (*developmental criminology*). Wydzielanie się tej dyscypliny wydaje się być zjawiskiem ciekawym i jeszcze mało zauważalnym w Polsce.

Zagadnienia kariery przestępczej, rozwoju pojęć i norm moralnych, czy wpływu czynników rozwojowych, takich jak: socjalizacja, modelowanie, nagroda, kara, środowisko rodzinne, grupa rówieśnicza, społeczność lokalna, itp. na przestępczość i przestępcę, są przedmiotem badań kryminologii od początku jej istnienia. Dlatego też można mieć wątpliwości czy oddzielanie kryminologii rozwojowej od kryminologii jako takiej jest zasadne i w ogóle możliwe. Można bowiem zadać pytanie: czy istnieją między nimi jasne granice. Na przykład, do której z nich należy teoria zróżnicowanych powiązań Sutherlanda lub badanie różnic w strukturze przestępczości dorosłych i nieletnich? Jednak bez względu na to jak nazwiemy tę dziedzinę na pewno warto przyjrzeć się bliżej szeregowi prezentacji poświęconych temu

zagadnieniu i dookreślających jej pole zainteresowań. Zasadniczo prezentacje te przedstawiały wyniki różnych projektów badawczych, które można podzielić na cztery główne typy:

- 1) longitudinalne badania międzypokoleniowej transmisji zachowań przestępczych,
- 2) longitudinalne badania jednej grupy osób w różnym wieku,
- 3) jakościowe badania dzieci i młodzieży oparte na metodach wywiadu fokusowego i indywidualnego oraz studium przypadku,
- 4) kwestionariuszowe, jednorazowe badania typu self-report skierowane do dzieci i młodzieży.

Badania pierwszego typu (C. Bijleveld, *Delinquent fathers and mothers: differential effects in intergenerational continuity of offending* oraz D. Farrington, *Family factors in the intergenerational continuity of offending*) oparte były na rejestrach osób skazanych w danym regionie i rejestrach skazań ich potomków (nawet do czwartego pokolenia). W wyniku analiz ujawniła się pewna, ale niezbyt silna, zależność między przestępczością „rodziców” i „dzieci” (transmisja jednopokoleniowa – im więcej skazań rodziców tym więcej skazań dzieci), ale nie zauważono żadnej transmisji z „dziadków” na „wnuków”. Transmisja była o wiele silniejsza, gdy „rodzic” popełniał przestępstwa także po urodzeniu się dziecka, podczas gdy znacząco była słabsza, gdy robił to jedynie przed jego urodzeniem. Uzupełnienie tych danych o informacje uzyskane z badań kwestionariuszowych dotyczących charakterystyki rodzin dostarczyło raczej nieoczekiwanych wyników – żadne inne cechy rodziny, takie jak jej status socjalny czy materialny, nie miały związku ze skazaniami badanych.

Prace badawcze drugiego rodzaju związane były z obserwacją rozwoju szeroko rozumianej „przestępczości” badanych jednostek. I tak np. D. Oberwittler w oparciu o gromadzone rokrocznie rejestry skazań, szukał odpowiedzi na pytanie, czy można mówić o karierze przestępczej przebiegającej od mniej poważnych do poważniejszych przestępstw, której uwięzieniem byłoby popełnienie zabójstwa. Uzyskane wyniki nie wskazywały na istnienie takiej „ścieżki kariery”, ale generalnie popełnienie zabójstwa koreluje z wczesnym wiekiem pierwszego skazania i dużą liczbą

popęlnionych przestępstw (D. Oberwittler, *The criminal careers of murders: A longitudinal analysis based on the Freiburg cohort study*). Wyniki innych badań tego typu (D. Jolliffe, *A Systematic review of the relationship between childhood impulsiveness and later violence* oraz F. Losel, *Long-term follow up of school bullies: social and personality development from age 15 to 25 years*) wskazywały z kolei na istniejący związek między popełnianiem przestępstw w dorosłości a charakterystyką osoby w wieku dziecięcym. Ustalono, że wysoka impulsywność zdiagnozowana w dzieciństwie, a szczególnie jeden z jej wymiarów, czyli skłonność do podejmowania ryzyka, jest silnie związana z oficjalnie odnotowywanym w dorosłości stosowaniem przemocy (skazaniami za przestępstwa z użyciem przemocy) i słabiej ze stosowaniem jej deklarowanym w badaniach typu *self-report*. Związek ten był tym silniejszy, im krótszy był okres między badaniem impulsywności a stosowaniem przemocy. Podobnie osoby, które w szkole znęcały się na rówieśnikami (*bullying*) w wieku dorosłym istotnie częściej od pozostałych były skazywane za popełnienie przestępstwa, miały problemy w szkole i zdobywały niższe wykształcenie, częściej zmieniały pracę, rzadziej budowały trwałe związki oraz częściej przejawiały zaburzenia antysocjalne.

Polski wkład w prezentacje badań tego typu włożył Robert Opora. Badał on psychologiczne korelaty powrotności do przestępstwa wśród nieletnich objętych dozorem kuratora. Dzięki badaniu nieletnich przy pomocy testów psychologicznych, w chwili objęcia dozoru i w rok później, kontrolowano zmianę określonych cech psychicznych i sprawdzano czy poziom jakiejś cechy koreluje z popełnieniem lub nie popełnieniem przestępstwa w okresie próby. Generalnie psychologiczna odporność na sytuacje trudne i stresowe, a szczególnie jeden z jej elementów czyli optymizm, wydaje się być ważnym czynnikiem zabezpieczającym przed powrotem do przestępczości (R. Opora, *The dynamic of the resilience among delinquent juveniles under probation supervision*).

Trzecią grupę prezentowanych badań stanowiły projekty jakościowe. Można do nich zaklasyfikować małe studia przypadków, przykładowo charakteryzujące szczegółowo wybrane przypadki dzieci, które dopuściły się zabójstwa (C. Carbas, *Children who kill*), badania oparte na swobodnych

wywiadach przeprowadzanych z nieletnimi w warunkach inkarceracji (F. Ozsos, *The development effects of Incarceration of Xenophobic Violent Adolescent*), w warunkach wolnościowych (T. Young, *Life 'on road' – Violence and victimization*) i w warunkach grupy fokusowej (A. del Carmen, *In their own words*).

Szczególnie ciekawe, w kontekście dookreślenia przedmiotu zainteresowań kryminologii rozwojowej, było badanie rozwoju rozumienia przez dzieci i młodzież pojęć: „przestępstwo” oraz „dobro” i „zło” (H.J. Kerner, *The development of 'Concepts of Crime' Among Children and Juveniles*). W wyniku indywidualnych i grupowych wywiadów z dziećmi od 5 do 15 roku życia a także z rodzicami i wychowawcami ustalono, że dzieci wcześniej, bo już w wieku około pięciu lat, rozumieją, że przestępstwo jest czynieniem zła, czyli krzywdzeniem innych, ale nie rozróżniają w tym zakresie np. zachowań postaci z bajek czy zwierząt od zachowań ludzi. Często nawet zachowania postaci z bajek czy zwierząt są dla dzieci bardziej realne i bardziej jednoznacznie złe niż zachowania ludzi. Dzieci uznają np. „zabicie” królika przez węża za o wiele gorszą zbrodnię niż zabicie jednego człowieka przez innego i nie odnoszą pojęcia przestępstwa jedynie do relacji międzyludzkich. Wraz z wiekiem koncepcje przestępstwa oraz dobra i zła coraz mocniej związują się ze sferą stosunków międzyludzkich, tak by około 15 roku życia nabrać zasadniczo ostatecznych kształtów.

Wyniki badań czwartego rodzaju, czyli różnych projektów typu self-report, były stosunkowo najliczniej prezentowane na konferencji. Trzy pełne sesje poświęcone były badaniu *International Self-Report Study 2 (ISR2)*, przeprowadzonym w ponad 30 krajach (w tym w Polsce) i obejmującym szeroki zakres pytań o przestępczość, wiktyzację oraz społeczne i psychologiczne cechy badanych. Spośród innych badań tego rodzaju na uwagę zasługiwała prezentacja związków między występowaniem w greckich szkołach zjawiska znęcania się nad rówieśnikami (*bullying*) a cechami samej szkoły i siłą związków między uczniami (M. Sapouna, *School level influences on bullying perpetration and victimisation among Greek primary and secondary school students*). Ciekawym i zaskakującym wynikiem tych badań było nie zaobserwowanie jakiegokolwiek związku między cechami szkoły,

takimi jak jej wielkość czy panujący w niej klimat, a występowaniem międzyrówieśniczej przemocy. Podobnie, wbrew postawionej hipotezie, ustalono pozytywny związek między siłą związków z grupą rówieśniczą, a ryzykiem bycia ofiarą znęcania się. Wyniki sugerują więc, że znęcanie się nad rówieśnikami w szkole nie musi wiązać się z osłabieniem więzów społecznych między uczniami, ale może wynikać również z konfliktów międzygrupowych, które to z kolei mogą pojawiać się, gdy w szkole współistnieje kilka silnie zintegrowanych grup. Potwierdza to również zaobserwowane podwyższone ryzyko wystąpienia tych negatywnych zjawisk w szkołach o dużym odsetku uczniów pochodzących z mniejszości narodowych, którzy to uczniowie tworzą zwarte grupy rówieśnicze. W kontekście omawianych badań warto zwrócić uwagę, że zjawisko szkolnej przemocy (*bullying*), pomimo dużego zainteresowania, jakie budzi wśród zagranicznych badaczy, nie jest jeszcze tak szeroko analizowane w Polsce i nie doczekało się nawet swojego polskiego odpowiednika.

Podkreślić należy, że kryminolodzy uczestniczący w konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego nie ograniczali się wyłącznie do opisu negatywnych zjawisk, ale przedstawiali również raporty z wprowadzanych w życie projektów „zmieniania rzeczywistości”. Przykładem takiej prezentacji była próba integracji niemieckich uczniów tureckiego pochodzenia z rdzennymi Niemcami (Ch. Pfeiffer, *Young Turks in Germany as victims and offenders of violence prevention by effective school integration*). W wyniku wstępnych badań ustalono, że choć w chwili rozpoczęcia szkoły grupy Turków i Niemców nie różniły się od siebie pod względem poziomu inteligencji, to uczniowie tureckiego pochodzenia osiągnęli w szkole zdecydowanie gorsze wyniki i rzadziej kontynuowali naukę w szkołach wyższego poziomu niż rdzenni Niemcy. Jednocześnie zdecydowanie częściej popadali oni w konflikt z prawem. Ustalono również, że przed zejściem na „złą drogę” najlepiej zabezpieczało ich posiadanie znajomych i przyjaciół wśród rdzennych Niemców, a więc obracanie się w pozytywnej grupie rówieśniczej. Na podstawie tych badań opracowano i wdrożono projekt obejmujący promocję prywatnych kontaktów między młodymi osobami z obu grup, takich jak: wzajemne zapraszanie się do domów na przyjęcia, pomoc w nauce, itp.

Każdemu młodemu Turkowi był przydzielany niemiecki „kolega”, który zapewniał integrację z innymi Niemcami i ewentualnie pomagał w trudnościach szkolnych. Wyniki tego swoistego eksperymentu naturalnego były bardzo obiecujące – w mieście objętym projektem osiągnięto znaczącą poprawę pod względem odsetka uczniów tureckiego pochodzenia kontynuujących naukę na wyższych poziomach edukacji i zmniejszenie ich przestępczości.

Kolejną tematyką podejmowaną w czasie konferencji była problematyka wykonywania kary pozbawienia wolności. Badacze holenderscy postawili ciekawą hipotezę, że odbywanie kary pozbawienia wolności jest skorelowane z ryzykiem wcześniejszej śmierci po opuszczeniu zakładu karnego. Według nich byli więźniowie częściej niż ogół populacji umierają z przyczyn nienaturalnych, najczęściej w ciągu kilku pierwszych tygodni po zwolnieniu z zakładu karnego. Jeśli chodzi o naturalne przyczyny śmierci, to różnice między byłymi więźniami a grupą kontrolną nie były istotne statystycznie. Naukowcy zwracali uwagę, że fakt uwięzienia podnosi ryzyko śmierci poprzez negatywny wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne, gorszej jakości opiekę medyczną i łatwość dostępu do narkotyków. Z drugiej jednak strony istnieją czynniki, które powodują, że dla niektórych osadzonych pobyt w więzieniu zmniejsza ryzyko przedwczesnej śmierci: regularne i dobrej jakości jedzenie, ćwiczenia fizyczne, opieka zdrowotna, mniejsze niż na wolności używanie narkotyków oraz mniejsza możliwość podejmowania zachowań niebezpiecznych dla zdrowia i życia. (A. Dirkzwager, P. Nieuwebeerta, Arjan A.J. Blokland, *Mortality Rates Among Dutch Former Prisoners*).

Ciekawe badania portugalskie dotyczyły związków rodzinnych i przyjacielskich (trwających od czasów przed pozbawieniem wolności) między osadzonymi. Osoby te bardzo często odbywają karę pozbawienia wolności w tym samym zakładzie karnym (w badanej populacji więziennej 60% osadzonych kobiet miało krewnych w tym samym więzieniu). Administracja więzienna umożliwia także kontakty między partnerami odbywającymi karę w różnych zakładach. Badaczki portugalskie rozważały kwestię funkcjonowania rodzin, które odbywają wspólnie karę. Z jednej strony członkowie tych rodzin

mieli większe wsparcie krewnych wewnątrz zakładu, z drugiej jednak pozbawieni byli wsparcia najbliższych z zewnątrz (np. paczek dostarczanych przez rodziny na wolności czy kontaktu z bieżącymi sprawami życiowymi spoza zakładu karnego). (M. Melo Rodrigues Lopes, C. Machado, R. Gonçalves, *Familie Behind the Bars: The Example of Portuguese Prisons*).

Kryminolodzy podejmowali także temat kobiet odbywających karę pozbawienia wolności i metod pracy resocjalizacyjnej. Został poruszony problem specyficzny dla więziennictwa amerykańskiego: w Stanach Zjednoczonych od lat osiemdziesiątych populacja więzienna kobiet wzrosła o 600%, a dziś kobiety stanowią 10% skazanych i 22% aresztowanych. Kobiety sprawczynie czynów karalnych charakteryzują się tym, że popełniają często czyny karalne pomagając swoim partnerom, mają niską samoocenę i często są same ofiarami przestępstw. Część wystąpienia badacza amerykańskiego była poświęcona leczeniu w zakładach karnych narkomanek. Autorzy badań bardzo mocno podkreślali, że kobiety są wychowywane w innym niż mężczyźni kontekście biologicznym, społecznym i rodzinnym. Z tego względu terapia kobiet powinna ten kontekst uwzględniać, a podejście terapeutów musi być inne niż w stosunku do mężczyzn. Badania pokazują, że wzorce terapii męskiej nie sprawdzają się w przypadku kobiet. (H. Milkman, *Criminal Conduct and Substance Abuse Treatment for Women in Correctional Settings*).

Podobne wnioski wyciągnęli uczeni australijscy, którzy badali kwestię resocjalizacji dziewcząt i młodych kobiet. Twierdzą, że proponowane im programy resocjalizacyjne nie uwzględniają tego, że dziewczęta są inne niż chłopcy i młodzi mężczyźni: środki stosowane względem nich powinny być w większej mierze oparte na sprawiedliwości naprawczej i rozwijaniu umiejętności nawiązywania dobrych kontaktów międzyludzkich. Dziewczęta w pracy resocjalizacyjnej sprawiają więcej trudności niż chłopcy: wysyłają sprzeczne komunikaty lub zachowują się wrogo, gdy pragną bliskości. (S. Turner, *Case Management with Girls and Young Women in Juvenile Justice: Does it Works?*).

Kontynuując wątek przestępczości kobiet i dziewcząt, warto zaznaczyć, że w kryminologii podnosi się także kwestię nadmiernego zainteresowania mediów przestępczością kobiet i dziewcząt, które tworzy przekonanie

społeczne, że dzisiejsze młode kobiety są bardziej niż niegdyś skone do popełniania czynów karalnych. Niewątpliwie zmieniające się społeczeństwo oznacza także zmieniające się role społeczne dziewcząt. (M. Burman, *The importance of gendered reactions and interactions in flaming and responding to violence by young women*). Badania nad przyczynami zachowań agresywnych dziewcząt wskazują także tradycyjnie na rolę rodziny. Dziewczęta stosujące przemoc mają złe relacje z rodzicami i często także pośrednie i bezpośrednie doświadczenia przemocy w rodzinie. (R. Heeg, *Family dynamics and violent behaviour of adolescent girls*).

W Kanadzie prowadzono interesujące badania dotyczące kobiet sprawczyń przestępstw seksualnych. Badań na ten temat jest bardzo niewiele, jednak zapewne ze względu na wzrost świadomości społecznej, rośnie liczba spraw sądowych dotyczących agresji seksualnej. Statystyki pokazują, że kobiety są sprawczyniami od 0,6% (w Nowej Zelandii) do aż 8,7% (w Stanach Zjednoczonych) czynów tego rodzaju. W 1/3 do 2/3 przypadków towarzyszą im współsprawcy, najczęściej mężczyźni. W przypadku przestępstw seksualnych recydywa kobiet jest trzykrotnie mniejsza niż mężczyzn (wynosi 5%, a w u mężczyzn 14%). Recydywistki charakteryzują się tym, że częściej popełniają przestępstwa bez współsprawcy, a z ofiarami nie łączą ich żadne związki. W przypadku tego rodzaju przestępstw pojawia się problem podobny do wspomnianych wyżej: czynniki ryzyka dotyczące przestępców seksualnych zostały opracowane dla mężczyzn i nie sprawdzają się w przypadku oceny ryzyka dla kobiet. (F. Cortoni, *Improving our understanding of women who engaged in sexual aggression: What does the research tell us?*).

Innym wątkiem poruszonym na sesjach warsztatowych był związek postaw moralnych sprawców i przestępczości. Najnowsze badania pokazują, że dążenia młodych mężczyzn, wielokrotnych sprawców czynów karalnych, są bardzo konwencjonalne. Marzą o tym by wyleczyć się z uzależnienia (40%), wieść ustabilizowane życie (32%), odnosić sukcesy (27%), być dobrym, odpowiedzialnym człowiekiem (25%) i założyć rodzinę (21%). Zaledwie 8% badanych twierdziło, że nie pragną w swoim życiu żadnej zmiany, a 3% marzy jedynie o tym, by być bogatymi. Ponad połowa badanych (54%) twierdzi, że nie są oni przestępcami, a jedynie otrzymali taką etykietę. Z tej grupy 70%

mężczyzn żałuje, że tak się stało, a 30% - nie. To tego, że są przestępcami przyznaje się 38% badanych (37% z nich martwi taka sytuacja, natomiast 47% w ogóle o to nie dba). Aspiracje badanych w perspektywie dziesięcioletniej nie odbiegają zasadniczo od dążeń ogółu społeczeństwa: chcą mieć zwykły dom, pracować (najczęściej w handlu, prowadzić własną działalność gospodarczą czy wykonywać zawód przynoszący godziwe pieniądze). Aż 77% badanych chce się ożenić, a 13% kontynuować obecny związek. Ten optymistyczny obraz postaw moralnych i dążeń skazanych burzy jednak brutalny fakt, że ich dążenia wydają się racjonalne i niezbyt wygórowane dla klasy średniej. Badani natomiast są niewykształceni, bez kwalifikacji, borykają się z uzależnieniami. W takiej sytuacji ich aspiracje są niestety marzeniami ponad miarę. (A. Bottoms, J. Shapland, *Morality, Conformity and Choice among Young Adult Persistent Offenders*).

W ramach sesji warsztatowej poświęconej sprawiedliwości naprawczej w więzieniu i w społeczności warto zwrócić uwagę na wystąpienia dotyczące problemu odchodzenia od przestępstwa (J. Shute, *A situational perspective on conformity and desistance among Scottish adolescents*; A. Bottoms, J. Shapland, *Young adult offender and the uncertain road to desistance*; K. Clonen, J. Goethals, I. Aertsen, *The Leuven desistance study: A presentation of preliminary findings*, przy czym te ostatnie badania dotyczyły dorosłych sprawców przestępstw). Wyniki badań angielskich wykazały, że zwłaszcza dla powstrzymania od powrotu do przestępstwa ważniejsza jest aktualna sytuacja badanego niż to, jaka była jego kryminalna przeszłość czy jak długi odbył wyrok. W przypadku zaś badań belgijskich zaobserwowano, że znaczenie ma okazane badanemu współczucie czy zrozumienie jego sytuacji, które staje się katalizatorem chęci zmiany życia i zatrzymania spirali przestępczości, a także jego osobista determinacja, aby się zmienić.

W trakcie warsztatów omawiano również zagadnienia reakcji na przestępczość nieletnich, a w szczególności problematykę wymiaru sprawiedliwości w sprawach nieletnich.

B. Goldson, J. Muncie (*Applying international human rights standards as measures of Juvenile/Youth Justice*) przeanalizowali pod kątem stosowania międzynarodowych standardów praw człowieka do nieletnich system wymiaru

sprawiedliwości dla nieletnich w Anglii i Walii, poczynając od wczesnej interwencji aż do pozbawienia wolności. Doszli do wniosku, że jest on najbardziej punitywnym i najmniej zgodnym z prawami człowieka systemem wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich w Zachodniej Europie.

N. Hazel (*Cross-national comparison of youth justice system principles*) zaprezentował wyniki badania porównującego 146 krajowych systemów wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich pod kątem realizowania głównego ich celu, jakim - w myśl Konwencji o Prawach Dziecka - jest priorytet dobra dziecka. Analizował rozmaite - deklarowane w poszczególnych systemach - zasady o charakterze ogólnym. Zwrócił uwagę między innymi na istniejącą w systemie Anglii i Walii naczelną zasadę „zapobiegania przestępczości”. Wskazał na istnienie różnych nacisków na krajowe systemy wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich i na przyjmowanie w odpowiedzi na takie naciski „kontrastowych zasad”, co może prowadzić do uzyskania różnych polityk i praktyk stosowanych w ramach takich systemów. Zaproponował analizowanie krajowych polityk i praktyk podejmowanych wobec nieletnich. Interesujące było również zaprezentowanie przez N. Hazela wyników badania, w jaki sposób nieletni odbierają działania podejmowane wobec nich przez system wymiaru sprawiedliwości, na przykładzie przesłuchiwania ich przez policję (*Young offenders' perception of their experiences of interview in police custody*). Nieletni zwracali uwagę na styl zadawania pytań, na onieśmielanie czy też wywoływanie lęku, na rolę wsparcia uzyskiwanego od innych osób i na osobiste „strategie obrony”. Także J. Junger-Tas (*SRD-1 and 2: Theory and Objectives*), przedstawiając refleksje na temat reformowania wymiaru sprawiedliwości w sprawach nieletnich, zwróciła uwagę na konieczność respektowania praw młodych ludzi wymienianych w dokumentach międzynarodowych. Wspomniała o postulatcie ograniczania zainteresowania wymiaru sprawiedliwości do czynów o znamionach przestępstw. Minimalna granica wieku odpowiedzialności karnej powinna być ustalona na lat 14 (a według niektórych, jak np. J. Junger-Tas czy F. Dünkela - nawet na lat 15), za czym przemawiają zdecydowanie badania naukowe z zakresu neurologii, dotyczące trwającego procesu dojrzewania mózgu, w czasie którego występują niedostatki w podejmowaniu decyzji i przewidywaniu konsekwencji swojego

postępowania. Wiek dojrzałości karnej powinien być ustalony na lat 18 (o ile nie później), a przewidywana w różnych krajach możliwość przeniesienia rozpoznania spraw młodszych nieletnich - najczęściej sprawców najpoważniejszych czynów - do sądu karnego, gdzie miałyby zostać rozpoznana na zasadach ogólnych, powinna być zniesiona. Wszystkimi nieletnimi poniżej 18 roku życia powinien zajmować się wymiar sprawiedliwości dla nieletnich. Pociąganie do odpowiedzialności i karanie rodziców nieletnich przestępców za ich czyny uznana za bezużyteczne i wręcz szkodliwe, jako że większość z nich jest raczej bezsilna niż ma złą wolę, wielu cierpi z powodu bezrobocia, biedy, konfliktów rodzinnych i alkoholizmu. Wskazała na znaczenie zapobiegania przestępczości, zachęcając zwłaszcza do wczesnej edukacji (w wieku 3 – 5 lat), szkoleń dla rodziców, programów środowiskowych, zapewniania bezpiecznego sąsiedztwa, rozwijania lokalnej służby zdrowia oraz możliwości zatrudnienia dla młodych ludzi. Osiągnięcie korzystnych zmian u nieletnich uwarunkowane jest rozwijaniem lepiej wyszkolonego personelu i zapewnienia mu lepszych warunków pracy i środków na dalsze szkolenie. Istnieje potrzeba ciągłych badań nad wymiarem sprawiedliwości dla nieletnich, a zwłaszcza funkcjonowaniem instytucji funkcjonujących w ramach tego systemu. Konieczne jest wprowadzenie procedur odwoławczych oraz zapewnienie niezależnego nadzoru nad tymi instytucjami z możliwością niezapowiedzianego ich wizytowania. Stosowanie pozbawienia wolności powinno być ograniczone do najpoważniejszych sprawców przestępstw z użyciem przemocy lub seksualnych, a wykonywane w małych jednostkach, obejmować oddziaływanie i kształcenie w małych grupach a także angażować rodziców nieletnich. Zwalniani nieletni powinni być objęci opieką następczą przez 6-12 miesięcy. Skuteczność obiecujących możliwości, jakie daje sprawiedliwość naprawcza dla odbudowy naruszonych stosunków międzyludzkich, wzrasta jeżeli zapewni się jej wsparcie ze strony wymiaru sprawiedliwości. Na przykładzie Irlandii Północnej pokazano, że większe zaangażowanie ofiar wynika m.in. z włączenia planu działań wypracowanego w trakcie rodzinnych konferencji grupowych do sądowych zobowiązań do określonego postępowania.

F. Dünkel, J. Grzywa, I. Pruin i C. Foussard przedstawili wyniki badań systemów wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich przeprowadzonego w 33 krajach zarówno należących do Unii Europejskiej, jak i aspirujących do niej (*European juvenile justice systems - current situation, reform developments and good practices*). Systemy te doświadczają presji ze strony opinii publicznej, polityków i legislatorów w kierunku surowego traktowania nieletnich. Pomimo to, Rada Europy w swoich Rekomendacjach z 2003 r. o nowych sposobach postępowania z nieletnimi przestępcami oraz przygotowanych w tym roku Europejskich zasadach dla nieletnich poddanych sankcjom i środkom, utrzymuje swoją orientację na zmiany, wychowanie, sprawiedliwość naprawczą i inne konstruktywne sankcje i reakcje, nawet dla poważniejszych nieletnich przestępców. Analiza aktualnych zmian praktyki w badanych krajach wykazała, że choć niemal żadna z nich nie wypiera się neo-liberalnych tendencji, to jednak istnieje silne porozumienie co do utrzymywania sprawiedliwości klasycznej albo ukierunkowania na cele społeczne. Istnieje również tendencja obejmowania wymiarem sprawiedliwości dla nieletnich grupy wiekowej 18-21 lat (młodocianych). Zaprezentowano także zróżnicowanie praktyki postępowania i stosowania środków wobec nieletnich. Na przykład, w Niemczech w 70% spraw nieletnich nie dochodzi do zastosowania jakichkolwiek środków, a w Finlandii aż 70% środków stanowią grzywny.

W trakcie sesji warsztatowych zaprezentowano różne metody postępowania z nieletnimi. Przedstawiono także system wymiaru sprawiedliwości w sprawach nieletnich oraz reakcję sądów na przestępczość nieletnich w Polsce (D. Woźniakowska, W. Klaus, *System of youth justice and courts re action to juvenile delinquency In Poland*), wskazując na jego ukierunkowanie wychowawcze, istnienie sądów rodzinnych i służb probacyjnych dla nieletnich, elastyczność postępowania i możliwość stosowania zróżnicowanych środków wychowawczych. Zwrócono uwagę na niedostatki praktyki orzeczniczej, zbyt częste i niewłaściwe korzystanie z możliwości nie wszczynania bądź umarzania postępowania (bez posiadania odpowiednich informacji o nieletnim), schematyzm w stosowaniu środków wobec nieletnich i nie wykorzystywanie możliwości wychowawczego

oddziaływania a także uczenia odpowiedzialności za swoje czyny (nie orzekanie zobowiązań do określonego postępowania, zwłaszcza w połączeniu z innymi środkami, w szczególności na rzecz pokrzywdzonych) oraz braku środków mobilizujących rodziców do lepszej opieki i wychowania nieletniego (dozór odpowiedzialny rodziców).

E. Dumortier (*The juvenile judge and the problem child in times of toughness*) przedstawiła reakcje belgijskiego systemu wymiaru sprawiedliwości wobec dzieci „problemowych”, których sprawy stanowią niemal połowę ogółu spraw nieletnich w tym państwie. Wskazała na zachodzące w ciągu XX wieku zmiany. Kiedyś były to nieposłuszne dzieci zachowujące się problematycznie (wagary, pozostawanie bez kontroli, w szczególności pozostawanie do późna poza domem, niemoralne dziewczęta), dziś to dzieci - ofiary wzrastające w problematycznych warunkach (bieda, znęcanie się, wykorzystywanie). Równocześnie zmienia się rola sędziego dla nieletnich z sędziego karnego, który „karze niegrzeczne dzieci”, w sędziego socjalnego, który próbuje pomóc problemowym dzieciom i ich rodzinom. Wobec współczesnych tendencji do surowego traktowania nieletnich powstaje pytanie, jak wpływa to na obraz dzieci problematycznych i roli sędziego dla nieletnich wobec nich oraz czy kryminologia nie powinna dla wyjaśnienia współczesnej punitywności względem młodzieży zająć się historycznie ważnym obrazem dzieci problemowych.

Temat reakcji wobec nich kontynuowała E. Nouven (*The role of youth justice in the identification of outliers in care as a problem*), która wskazała na konieczność normalizacji w sferze opieki nad młodzieżą wobec bardziej punitywnego i stygmatyzującego podejścia do dzieci problemowych. J. Shaw (*Care and the criminal justice system*) zwróciła uwagę na to, że dzieci objęte sądową opieką trzykrotnie częściej mają sprawy z powodu przestępstwa niż ogół dzieci w ich wieku. Wpływa na to coraz bardziej punitywne podejście do nieletnich, skutkujące coraz wcześniejszym „wciąganiem” ich do systemu wymiaru sprawiedliwości. Automatyczne zgłaszanie drobnych przestępstw przez placówki opiekuńcze, w których przebywają dzieci, może powodować ich niepotrzebną kryminalizację. Inne przyczyny wskażą zapewne prowadzone badania złożonych i nieraz sprzecznych relacji pomiędzy systemami opieki i

wymiaru sprawiedliwości oraz nad sytuacją dzieci przebywających w stacjonarnych placówkach opiekuńczych.

Krytycznej analizie zagadnień wczesnej interwencji, szacowania ryzyka i potrzeb w wymiarze sprawiedliwości dla nieletnich poświęcono oddzielną sesję warsztatową. Według J. Phoenix (*Stepping a fine line: Early intervention, actuarial risk/need assesment and youth justice*), wczesna interwencja w systemie wymiaru sprawiedliwości w Anglii i Walii postrzegana jest jako droga postępu. Wskazuje się, że pozwala ona unikać zwłaszcza kosztów finansowych związanych z przebywaniem dużej liczby nieletnich w zakładach dla nieletnich, że sprzyja rozwijaniu działań ukierunkowanych na pomoc i opiekę poprzez skupianie się na „odciąganiu” młodych ludzi od wymiaru sprawiedliwości i przeciwstawiać się tendencjom punitarym. Jednakże podejmowanie działań z zakresu wczesnej interwencji oparte jest na szacowaniu ryzyka i potrzeb, co charakteryzowało również praktykę wymiaru sprawiedliwości w sprawach nieletnich w ciągu ostatniej dekady i co niestety powoduje współcześnie podobne trudności w ocenianiu ryzyka i potrzeb młodych ludzi. Zdaniem J. Phoenix, zamiast stworzenia możliwości pomocy i ograniczania liczby nieletnich w zakładach, może niechcący dojść do powstania specyficznej formy represyjnego dobrobytu (*repressive welfarism*), w którym przymusowy paternalizm „w najlepszym interesie dziecka” przekładany jest na twierdzenie, że jakakolwiek interwencja jest lepsza od żadnej. Również B. Goldson (*Theorising actuarial logistic: a critique of early intervention in youth justice sphere*) krytycznie przeanalizował stosowanie pierwszych interwencji w oparciu o kalkulacje ryzyka i potrzeb, mówiąc wręcz o „obsesji wczesnej interwencji”. Także L. McAra i S. McVie (*Cycles of labelling: the impact of early intervention on serious and persistent offending in the late teenage years*) udowodniały, że obsesyjne przywiązanie polityki w Zjednoczonym Królestwie do idei wczesnego zaliczania do grupy ryzyka rodzin i dzieci, wynikające z uznania przez polityków wczesnej interwencji za panaceum na problemy, jakie stawia przestępczość nieletnich i przeoczenie potencjalnych pułapek tego podejścia dla młodych ludzi, może doprowadzić do powtarzających się cykli naznaczania, wzrostu wyłączeń społecznych i podniesienia poziomu przestępczości. Wskazują na to wyniki

przeprowadzonych badań nad wpływem wczesnej interwencji (od 5 roku życia) na późniejszą przestępczość poważną lub uporczywą (w wieku 17-19 lat). Potwierdzono, że wczesna interwencja zwiększa prawdopodobieństwo skazania za przestępstwo. Nie można stwierdzić, kto z pięciolatek stanie się uporczywym przestępcą, gdyż jest na to zbyt wcześnie. Najlepszym momentem podjęcia interwencji wydaje się być 3 rok szkoły drugiego poziomu. Zwrócono uwagę na zmniejszanie się poziomu tolerancji w szkołach, a wykazano, że usunięcie ze szkoły często rozpoczyna proces naznaczenia i wykluczenia skutkującego popełnianiem przestępstw.

S. Case i K. Haines (*Evidence-biased practice: the uncritical definitiveness of the risk factor paradigm*) zwrócili uwagę, że naukowcy z całego świata badający czynniki ryzyka byli zwolennikami śmiałych i rozstrzygających wytłumaczeń związków, mechanizmów i procesów, wskutek których czynniki ryzyka wpływają na popełnianie przestępstw przez nieletnich oraz obiecujących celów dla ukierunkowanego na ryzyko kształtowania polityki i działań praktycznych. Tymczasem autorzy udowodnili, że to rozstrzygnięcie jest w rzeczywistości oparte na cząstkowym, nie dość rozwiniętym, uproszczonym i nazbyt uogólnionym rozumieniu charakteru możliwych powiązań pomiędzy czynnikami ryzyka a popełnianiem przestępstw, które wynikało z teoretycznego upodobania dla socjologii rozwojowej oraz metodologicznej ograniczoności związanej z politycznymi żądaniami wymiernego „dowodu” ryzyka. Szczególnie krytycznie odnieśli się do metodologii szacowania ryzyka, zwłaszcza do koncentrowania się na wskaźnikach zamiast na wyjaśnianiu zachodzących procesów i do nie uwzględniania np. takich zjawisk, jak wyrastanie z przestępczości.

W tematyce sesji warsztatowych nie zabrakło zagadnień sprawiedliwości naprawczej. O. Hagemann (*Conferencing in German juvenile justice*) zaprezentował model konferencji opracowany w Niemczech, czerpiący z doświadczeń nowozelandzkich i belgijskich, podjęte działania praktyczne i rezultaty pierwszych konferencji. Wskazują one, że metoda konferencji może być stosowana w warunkach niemieckich. Omówił problemy rozumienia społeczności jako trzeciej strony, udziału osób wspierających. Wskazał na trudności w znalezieniu spraw, w których konferencję akceptują obie strony,

godzą się na udział osób wspierających i przedstawicieli społeczności. Stwierdził, że metoda ta, łącząc problemy zorientowania życiowego w świecie z ukierunkowaniem wychowawczym oraz myśleniem prawnym, przekracza granice wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich a także pracy socjalnej.

G. Robinson i J. Shapland (*Restorative justice and desistance*) podzieliły się doświadczeniami z przeprowadzonej ewaluacji trzech programów sprawiedliwości naprawczej w Anglii i Walii pod kątem możliwości wpływania sprawiedliwości naprawczej (a zwłaszcza konferencji) na powtórne popełnianie przestępstw przez uczestniczących w nich nieletnich.

B. Claes (*Linking punitiveness and restorative justice in prisons: the Belgian case*) przedstawił problemy wprowadzania sprawiedliwości naprawczej w belgijskich więzieniach w zetknięciu z kierunkiem punitywnym.

Prezentowano także informacji o wprowadzaniu elementów sprawiedliwości naprawczej do polskiego systemu wymiaru sprawiedliwości karnej (B. Czarnecka-Działuk, *Introducing restorative justice element into the criminal justice system: the Polish experience*).

Grupy robocze poświęcone zagadnieniom przestępczości zorganizowanej i przestępstwom o charakterze ekonomicznym skupiały się na dwóch głównych kierunkach rozważań. Z jednej strony było to prezentowanie konkretnych zagadnień związanych ze zwalczaniem przejawów tego rodzaju przestępczości, w oparciu o rozwiązania poszczególnych krajów, z drugiej zaś przedstawienie nowych trendów dających się zaobserwować szczególnie w przestępczości gospodarczej.

W zakresie zwalczania prania pieniędzy zaprezentowane zostały efekty zmian legislacyjnych wprowadzonych w Wielkiej Brytanii (Anglia i Walia) w 2002 r. na mocy „Proceeds of Crime Act”, która wprowadziła do ustawodawstwa brytyjskiego ułatwienia dowodowe znoszące obowiązek łączenia nielegalnie zdobytych środków z konkretnym przestępstwem popełnionym przez podejrzanego (w tym przypadku wystarcza udowodnienie nielegalnego pochodzenia takich środków) oraz umożliwiające przepadek mienia we wszystkich sprawach, w których wystąpiło pranie pieniędzy, a nie jedynie w przypadkach prania związanego z handlem narkotykami, jak to było dotychczas. Warto wymienić również tutaj „Serious and Organized Crime and

Police Act” z 2005 r., które nałożyło na podejrzanych obowiązek udowodnienia legalności zdobycia posiadanego przez nich majątku. Przepisy te pozwoliły na zwiększenie liczby orzekanych wyroków skazujących w sprawach o pranie pieniędzy, choć i tak ich liczba nie jest imponująca – 362 skazania w okresie 1992 – 2006 (P. Sproat, *To what Extent has the UK's anti-money laundering and asset recovery laws achieved its aims?*).

Coraz istotniejszym zagadnieniem w badaniach kryminologicznych staje się szacowanie kosztów popełnianych przestępstw. Powszechnie wiadomo, że przestępstwo – w zależności od jego rodzaju – powoduje straty, nie tylko w wymiarze materialnym czy zdrowotnym, ale również może wywołać trudne do oszacowania szkody w psychice tak w odniesieniu do samego pokrzywdzonego, jak i jego najbliższych. Szczególnie w przypadku przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu ekonomiczne skutki popełnienia czynu ponieść może również całe społeczeństwo (np. koszty leczenia ofiary). Poza sporem zostaje jednak, że określenie kosztów niektórych przestępstw, ich „wycena” jest procesem niezwykle złożonym i w znacznym stopniu wymagającym wyznaczenia mierników dla rzeczy niemierzalnych (np. ból po stracie osoby bliskiej będącej ofiarą zabójstwa). W ramach konferencji zaprezentowano stosowany przez brytyjski Home Office system „wyceny” poszczególnych przestępstw ze szczególnym uwzględnieniem wpływu przemocy na psychikę ofiar, tzw. QALY (R. Dubourg, *Putting a money value on the impacts of crime*).

Interesującym zagadnieniem dla badań kryminologicznych staje się problematyka odpowiedzialności ponoszonej przez przedsiębiorstwa w związku z popełnianymi na ich rzecz czynami zabronionymi i to nie tylko w wymiarze lokalnym, ale i międzynarodowym (W. Huisman, *Corporate international crimes and criminology*). Asumpt do rozważań na ten temat dała sprawa firmy Enron i problemy na jakie – w trakcie jej prowadzenia – natrafili prokuratorzy. Ich działania skupiły się na badaniu łamania „litera prawa”, podczas gdy w tym przypadku równie ważne było zbadanie złamania przez pracowników oraz zarząd tej firmy „ducha prawa”. Działania podejmowane przez osoby odpowiedzialne w Enronie w większości nie prowadziły *sensu stricto* do nadużycia przepisów prawa podatkowego czy rachunkowego, ale

całokształt operacji podejmowanych przez tę firmę (tzw. kreatywna księgowość) doprowadził do złamania ducha przepisów, których celem było jasne i przejrzyste prowadzenie biznesu. Sprawa ta pokazała dobitnie, jak trudno jest – stosując zasady prawa karnego – kontrolować prowadzenie działalności gospodarczej, ale jednocześnie dała przyczynek do wypracowania (w USA i Wielkiej Brytanii) nowych metod kontrolowania działalności „białych kołnierzyków”, wprowadzenia szerszej odpowiedzialności zarządów spółek oraz promowania zasad etycznego postępowania w biznesie wśród pracowników takich podmiotów (D. McBarnet, *From tackling white collar non-compliance to tackling white collar creative compliance: Regulatory strategies In the US and UK after Enron*).

O ile w USA prace nad sprawniejszą kontrolą działalności gospodarczej poszły w kierunku edukacji i dbania o przestrzeganie „ducha prawa”, o tyle w Holandii postanowiono wykorzystać jako instrument prewencyjny dobre imię spółek. Można przyjąć, że utrata „dobrego imienia” dla przeciętnego człowieka stanowi znacznie dolegliwszą sankcję niż kara kryminalna. Zasada ta powinna w jeszcze większym stopniu oddziaływać na osoby prawne. Dlatego też podjęto tam działania w kierunku ujęcia sankcji o charakterze moralnym - utraty „dobrego imienia” w instrument strategii kontroli stosowanej przez holenderski organ nadzoru finansowego, odpowiednik polskiej Komisji Nadzoru Finansowego. Strategia ta nazwana „naming and shaming” polega na stworzeniu rejestru przedsiębiorstw zawierającego informacje o nałożonych na nie karach i podanie go do publicznej wiadomości. Niestety, badania przeprowadzone nad skutecznością tworzenia i funkcjonowania takich list prowadzą do wniosku, że nie wpływają one, albo wpływają jedynie w niewielkim stopniu na reputację ukaranej firmy, której dane zostały opublikowane (J. van Erp, *The impact of ‘naming and shaming’ on business reputations: An empirical study In the field of financial regulation*).

Natomiast w innym kierunku poszły prace w Wielkiej Brytanii. O ile w prawie kontynentalnym niektóre kraje dopuszczają odpowiedzialność karną osób prawnych wykluczając jednakże skazywanie ich za przestępstwa popełniane na osobach fizycznych (przeciwko zdrowiu i życiu), o tyle w Wielkiej Brytanii w 2007 r. wydany został „Corporate Manslaughter and

Homicide Act”, który dopuszcza taką odpowiedzialność również w przypadku spowodowania śmierci osoby fizycznej w następstwie działań podejmowanych przez przedsiębiorstwo. Warto jednak podkreślić, że znacznie częściej stosowane będą sankcje o charakterze cywilnym i administracyjnym wynikające z wydanego w 2008 r. „Regulatory Enforcement And Sanctions Act”. Każdy jednak z kierunków, w którym pójdzie odpowiedzialność podmiotów zbiorowych wymaga przeprowadzenia badań kryminologicznych, które pozwolą na wybór efektywniejszego trybu karania (H. Croall, *Controlling corporate harm: Punishment or better regulation?*).

Drugim wątkiem w ramach prezentacji dotyczących przestępczości gospodarczej było wskazanie nowych trendów w tego rodzaju zachowaniach. Niektórzy badacze przyjmują, że zmieniający się świat podąża coraz bardziej w kierunku funkcjonowania jednostek w rzeczywistości wirtualnej: nowe sposoby komunikacji powodują, że świat staje się coraz bliższy, a każdy za pośrednictwem ogólnoswiatowej sieci internetowej połączony jest z każdą osobą z niej korzystającą. Poruszamy się niejako w „hiper-przestrzeni”, która umożliwia popełnianie „hiper-przestępstw”. Ogromna liczba osób korzystających z sieci powoduje, że coraz łatwiej ukryć się w niej cyber-przestępcom (M. McGuire, *Criminology In a Connected World: Hyperspace, hybrids & other monsters*). To z kolei powoduje konieczność tworzenia nowych metod wykrywania i zwalczania takiej przestępczości i jej sprawców (CCTV, biometria, karty identyfikacyjne, odpowiednio wyszkolone oddziały policji i współpracujący z nimi prokuratorzy). Badań wymaga jednak stwierdzenie, czy takie posunięcia wystarczają do podejmowania skutecznych działań na polu zwalczania przestępstw związanych z nowymi technologiami, jak również czy systemy prawne poszczególnych państw wymagają wprowadzenia innych jeszcze rozwiązań (które dopiero trzeba będzie opracować), aby móc skutecznie walczyć z tą niezwykle niebezpieczną, ale jeszcze w stopniu niewystarczającym uświadamianą sobie przez społeczeństwa dziedziną przestępczości (A. Završnik, *Cyber crime and control effects of the information technology*).

Jako pewną ciekawostkę zauważyć należy badania nad kryminalizacją muzyki klasycznej. Badania te szukają odpowiedzi na pytanie dlaczego

niektórzy kompozytorzy, jak np. Szostakowicz, Wagner czy Sznitke i stworzona przez nich muzyka uznawane są w niektórych państwach za co najmniej niepożądane, o ile nie wręcz zakazane, podczas gdy w innych takich emocji nie wzbudzają. W przypadku wskazanych powyżej twórców kryminalizacja stworzonej przez nich muzyki wiąże się z okresem II wojny światowej. I tak: twórczość Ryszarda Wagnera zakazana jest całkowicie w Izraelu, gdyż uważana była i jest za gloryfikującą okres germańskiej dominacji, a fragmenty „Pierścienia Nibelungów” („Walkiria”) wykorzystywano w obozach koncentracyjnych w trakcie zagłady Żydów, choć już dzieła kolaborującego z rządem III Rzeszy Carla Orffa nie budzą tam takich kontrowersji. W przypadku twórczości Dymitra Szostakowicza zakaz obejmował okres stalinowski, gdyż radykalizm jego języka muzycznego okazał się nie do przyjęcia dla ówczesnej ideologii polityczno-kulturalnej. Z kolei prace takich autorów jak Alfred Sznitke czy Gustaw Mahler zakazane były w hitlerowskich Niemczech ze względu na ich żydowskie pochodzenie. Zresztą w III Rzeszy na zakazaną muzykę tworzoną przez osoby uważane przez rząd za pochodzące z warstw upośledzonych (chorzy psychicznie, homoseksualiści, „warstwy niższe”) używano określenia „Entartete musik” (muzyka zdegenerowana). Warto jednak wskazać, że o kryminalizacji niektórych utworów muzyki klasycznej decyduje jedynie powiązany z nią kontekst historyczny bowiem badania przeprowadzone z udziałem osób, którym puszczono fragmenty dzieł zakazanych kompozytorów bardziej kierowały się w swoich ocenach odczuciami, jakie wywoływały w nich wysłuchane fragmenty (radość, smutek) niż przedstawionym im tłem historycznym (D. Siegel, *Criminalization of classical music*).

Kolejna konferencja Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego odbędzie się w dniach 9 – 12 września 2009 r. w Ljubljanie (Słowenia).

W dniu 28 października 2008 r. w Warszawie w Pałacu Staszica odbyło się seminarium zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Kryminologiczne i Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN. Seminarium zostało zorganizowane dla uczczenia 55 rocznicy powstania Zakładu Kryminologii i w 110 rocznicę urodzin prof. Stanisława Batawii.

Poniżej przedstawiamy Państwu zapis z tego wydarzenia.

Doc. dr hab. Anna Kossowska powitała wszystkich zebranych na seminarium. Zostało ono zorganizowane dla uczczenia 55 rocznicy powstania Zakładu Kryminologii i w 110 rocznicę urodzin profesora Stanisława Batawii, twórcy Zakładów Kryminologii Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego.

Profesor Batawia zapisał się w pamięci wielu obecnych tu osób, jednak to, co jest w pamięci, może umknąć następnym pokoleniom i młodszymi kolegom. Dlatego chcieliśmy zgromadzić współpracowników Profesora, Jego uczniów, osoby, które miały szansę zetknięcia się z Jego niezwykłą osobowością. Miałam szczęście należeć do tych osób. Nie powiem, że była to łatwa współpraca: jak pamiętają to ci, którzy z Nim pracowali, Profesor był człowiekiem szalenie wymagającym. Jako osoba organizująca życie naukowe, wymagał bardzo wiele od swoich pracowników, także i od siebie. Chcieliśmy, by w dzisiejszym spotkaniu osoby, które zechciały wziąć w nim udział jako paneliści, którzy pracowali z Profesorem i którzy Go pamiętają w różnych fazach jego powojennego życia zawodowego, zechcieli się z nami tymi wspomnieniami podzielić.

Pierwsze trzy osoby, które wystąpią to osoby, które z Profesorem pracowały najdłużej: tj. profesor Zofia Ostrihanska, profesor Dobrochna Wójcik. Do tego grona zalicza się także profesor Helena Kołakowska-Przełomiec, która jednak ze względu na stan zdrowia, nie mogła uczestniczyć w tym spotkaniu. Jej wspomnienie odczyta Dagmara Woźniakowska-Fajt. Następnie wystąpią inne osoby, które współpracowały z Profesorem.

Zofia Ostrihanska

Prof. Stanisław Batawia był członkiem rzeczywistym PAN, był wybitnym polskim kryminologiem, był twórcą Zakładu Kryminologii i jego kierownikiem. Był przedstawicielem w Polsce międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego, współpracował jako korespondent z Polski z sekretariatem ONZ dla spraw zapobiegania przestępczości i metod resocjalizacji przestępców. Prof. S. Batawia był określany przez prof. Wacława Szuberta, w informacji wspomnieniowej, jako głęboko zaangażowany w różne sprawy społeczne, człowiek wielkiego serca i charakteru. Działalność Profesora przypadła na bardzo różnorodne okresy naszego kraju. Prof. S. Batawia był kryminologiem przed wojną i po wojnie przez długie lata, kiedy następowały przeróżne zmiany w historii. W tych zmiennych okresach Profesor wykazywał wielką odwagę cywilną, konsekwencję i bezkompromisowość jeżeli chodzi o swoje przekonania i wartości, którym był przez cały czas wierny.

Jeżeli chodzi o różne okresy w historii naszego kraju i różne okresy w rozwoju kryminologii – też i światowej - był taki czas (pierwsza połowa lat 50-tych ubiegłego wieku) kiedy Polska (a także Jugosławia), były jedynymi krajami w bloku wschodnim, w których były prowadzone empiryczne badania kryminologiczne. Utrzymywano u nas kontakty z kryminologami zachodnimi np. z S. i E. Gliuckami i dysponowano zachodnimi publikacjami z zakresu kryminologii. Było to niewątpliwie zasługą prof. Batawii. Myśląc o wielostronnej działalności Profesora trzeba zaznaczyć, że był On z wykształcenia lekarzem i prawnikiem. Był autorem publikacji naukowych i wieloletnim redaktorem *Archiwum Kryminologii*, był inicjatorem i kierownikiem empirycznych badań kryminologicznych, decydował o tematyce tych badań i o stosowanych w tych badaniach metodach. Profesor sam dobierał pracowników w Zakładzie Kryminologii i dbał o kształcenie tych pracowników.

Tematyka badań Profesora była nastawiona, jak sam to określał, na pilne potrzeby społeczne. Były to różne projekty uregulowań prawnych, dotyczących problemów kryminologicznych. Uważał, że w tych sprawach uregulowania prawne powinny koniecznie opierać się na gruntownej

znajomości danego zagadnienia i ta znajomość powinna być poparta wynikami badań empirycznych. Niektóre tematy były podejmowane wówczas, gdy pojawiały się merytorycznie nieuzasadnione projekty służące przede wszystkim jakimś doraźnym celom politycznym, mogące pociągać za sobą szkodliwe społecznie następstwa. Były to różne projekty, m.in. dotyczące tzw. „pasożytów społecznych” czy – znacznie wcześniej - reorganizacji wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich i wprowadzenia w ich miejsce (na przykładzie radzieckim) społecznych komisji przy organach samorządu terytorialnego. Prof. S. Batawia wspólnie z prof. Marią Żebrowską przyczynili się do odrzucenia tego projektu. Realizacja tego projektu spowodowałaby wielkie zamieszanie i cofnięcie się w rozwoju. Sądy dla nieletnich funkcjonowały od okresu przedwojennego miały wykształconą i doświadczoną kadrę sędziowską.

Prof. S. Batawia wraz z prof. Marią Grzegorzewską wprowadził do kryminologii, a także do pedagogiki pojęcie nieprzystosowania społecznego. Profesor uważał, że do jednorazowego, popełnionego przez dziecko przestępstwa np. kradzieży nie można przywiązywać specjalnej wagi, natomiast ważny jest całokształt zachowania danego dziecka. Znaczenie ma to, czy to zachowanie jest zaburzone i czy to dziecko ujawnia tzw. objawy nieprzystosowania społecznego. Te objawy nieprzystosowania społecznego w obecnej ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich są wymieniane jako tzw. objawy demoralizacji wymagające interwencji, którą może być także interwencja sądowa.

Profesor opierając się na wynikach badań przekonywał o potrzebie wprowadzenia do kodeksu karnego specjalnego uregulowania środków stosowanych wobec młodocianych przestępców i to zostało zrealizowane.

Jako objaw nieprzystosowania społecznego był wymieniany alkoholizm. Zagadnieniu temu poświęcił Profesor swoje publikacje i działalność w Zespole Ekspertów Stałej Komisji Rady Ministrów do Walki z Alkoholizmem, był rzeczoznawcą w Komisji Sejmowej przygotowującej ustawę z 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu. W pracach badawczych ujawniał społeczne, a zwłaszcza rodzinne następstwa nadużywania alkoholu. Wykazywał złożoność całej problematyki związanej z alkoholem i argumentował, że tu powinna być wprowadzona szeroka akcja profilaktyczna,

wychowawcza i terapeutyczna. Był przekonany, że nie można się zniechęcać niepowodzeniami w leczeniu alkoholików, a porażki nie powinny być traktowane jako coś, co przekonuje o tym, że leczenie alkoholików jest nieskuteczne.

Profesor inicjował badania z różnego zakresu jaki obejmuje kryminologia, sam przykładał największą wagę, jako kryminolog kliniczny, do badania osoby sprawcy przestępstwa. Uważał, że wiele problemów kryminologicznych ujawnia się poprzez badanie konkretnych sprawców. Przykładem tego jest publikowana w Archiwum Kryminologii biografia Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, zbrodniarza wojennego. Profesor jako ekspert Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zajmował się tymi badaniami, których celem było ujawnienie ewentualnego psychiatrycznego podłoża tych zbrodni. W badaniach Profesor wykazał, jak taka bardzo przeciętna zwyczajna jednostka, niczym się nie wyróżniająca i poprzednio nie aspołeczna czy tym bardziej antyspołeczna, pod wpływem środowiska, wydarzeń historycznych, ideologii nazistowskich przemienia się w zbrodniarza wojennego. W tej biografii znajduje się przestroga, która jest aktualna po dziś dzień.

Przed wojną dużą rolę odgrywała szkoła antropologiczna i praktyczne zastosowania jej tez zaczynały być wówczas groźne. Profesor krytykował tezy tej szkoły mówiąc, że nie można obarczać biologii odpowiedzialnością za zjawiska społeczne, a do takich zjawisk społecznych należy przestępczość. Był zwolennikiem podejścia interdyscyplinarnego, w którym znajduje się miejsce zarówno na problemy biologiczne jak i na problemy socjologiczne. Dużą wagę przywiązywał do rozwoju fizycznego osób badanych i w związku z tym, w kwestionariuszu do badań były bardzo szczegółowe pytania dotyczące rozwoju, jak ciąża, poród, rozwój we wczesnym okresie niemowlęcym. Nam współpracownikom wydawało się, że w kontekście konkretnego sprawcy i popełnionego przestępstwa jest to czasem niepotrzebne. Pamiętam taki przypadek chłopaka ze schroniska dla nieletnich, który miał 15 lat i wraz z kolegami dokonywał wielokrotnych kradzieży motocykli. To, że dokonywał tego z kolegami wydawało nam się wyjaśnieniem, dlaczego on to robi. Profesor w rozmowie z matką tego chłopca zadał te wszystkie pytania zawarte

w kwestionariuszu i okazało się, że istota problemu ujawniła się dzięki tym pytaniom, a istotą było to, iż chłopak był odrzucony przez ojca, który był bardzo rygorystyczny i bardzo ambitny i oczekiwał, że syn będzie ideałem. Nie mógł się pogodzić z tym, że syn nie spełnia jego oczekiwań (aż do momentu badań moczył się i zanieczyszczał kałem).

Profesor wymagał żeby informacje o badanych pochodziły z różnych źródeł, tzn. z zapytań o karalność, z akt sądowych i więziennych, z danych z poradni, w których przeprowadzano badania, z wywiadów przeprowadzonych w domach rodzinnych, zakładach i szkołach. Nie było prawie, tak częstych obecnie, badań ankietowych. Uzyskane informacje były weryfikowane, zestawiane wzajemnie ze sobą i porównywane. Były również podejmowane badania prognostyczne. Profesor chciał żeby uzyskane dane były maksymalnie obiektywne i wiarygodne. Nas to czasami dziwiło, że kiedy przedstawialiśmy takie pełne, według nas, dane to rzadko to się spotykało z Jego aprobatą. Kiedy się nad tym zastanawiałam doszłam do wniosku, że Profesorowi nie wystarczył obiektywny opis, tylko chciał by to, co mu się przedstawiło prowadziło do zrozumienia tego człowieka. Sam w kontakcie z badanym do tego zrozumienia dochodził błyskawicznie. Może to była intuicja, może doświadczenie lekarskie, ale Profesor zwracał tym na siebie uwagę. Dla Profesora kontakt z drugim człowiekiem i badania, to nie tylko było pozyskiwanie informacji o tym człowieku, ale były to również elementy psychoterapii i elementy wychowawcze i okazja do udzielenia pomocy, na co Profesor był bardzo nastawiony. Podam tu przykład recydywisty, który był przez nas badany w więzieniu na ul. Rakowieckiej. Ponieważ ten skazany na następny dzień miał wyjść na wolność, to jeszcze pospiesznie uzupełnialiśmy badania i informacje o nim. Profesor natomiast zadał jedno pytanie – czy on ma ciepłą odzież, ponieważ wtedy była późna jesień. Okazało się, że ten człowiek odzieży tej nie miał i trzeba było szybko ją załatwić.

Obecnie mamy możliwości badania dużych zbiorowości, posługując się udoskonalonymi metodami statystycznymi, opracowanymi komputerowo. Natomiast metodą, którą stosował Profesor była analiza indywidualnego przypadku. Metoda ta obecnie w kryminologii jest bardzo rzadko stosowana. Metoda ta dawała możliwość zrozumienia danego człowieka, były to badania

longitudinalne polegające na tym, że kontakty i rozmowy z badanym były przeprowadzane kilkakrotnie w pewnych odstępach czasu. Było to oczywiście bardzo pracochłonne i czasochłonne, ale jednocześnie dawało obraz przebiegu procesu danego zjawiska. Dawało możliwość zauważenia zmian zachodzących np. czy następowała poprawa u badanego. Mówiąc o interdyscyplinarności tych badań, trzeba powiedzieć, że również zespół osób, które uczestniczyły w badaniach był zespołem interdyscyplinarnym. Byli to prawnicy, psychologowie i socjologowie, którzy chociażby z zakresu studiów wynieśli znajomość psychologii. Profesor natomiast wymagał od wszystkich, nawet psychologów dokształcania się (także i w psychologii). Następowало to poprzez lekturę, a także poprzez referowanie i omawianie badanych przypadków na zebraniach zespołu. Profesor był przekonany o szkodliwym wpływie więzienia na przebywającą tam osobę i uważał, że osiągnięcie pozytywnych skutków jest niemożliwe przy pomocy tylko środków represyjnych. Wnioski płynące z badań zmierzały do ograniczenia stosowania kary pozbawienia wolności, a do rozszerzenia profilaktyki i do wczesnej interwencji wobec dzieci i młodzieży.

Doc. A. Kossowska podziękowała za wystąpienie i dodała: Dla młodszych osób obecnych na zebraniu opis tych badań może brzmieć „egzotycznie”. W ten sposób nikt już nie bada, zwłaszcza w sytuacji, gdy obowiązują nas okresy badawcze wyznaczane przez granty, co usuwa na dalszy plan rzeczywistą potrzebę badawczą. Z tego, co pamiętam z początków mojej kariery zawodowej, praca z Profesorem to było dosyć intensywne doświadczenie dla osoby, która dopiero zaczynała i była świadkiem tych wyrafinowanych metod. Czasami wydawało się nam, że to badania Profesora idą za daleko, bo były takie dogłębne. Trzeba dorosnąć do tego, żeby zrozumieć całą wielkość tego typu podejścia.

Dobrochna Wójcik

W swoim wystąpieniu chciałam skoncentrować się na niektórych pracach i pewnych aspektach działań Profesora Stanisława Batawii i na Jego wkładzie w naukę kryminologii i jej rozwój w Polsce. Szczegółowe i dogłębne

scharakteryzowanie działalności Profesora nie jest możliwe w tak krótkim czasie. Skoncentruję się na tych pracach i badaniach, które wydają mi się szczególnie ważne podkreślenia i przypomnienia. Z uwagi na to, że karierę naukową rozpoczął Profesor jeszcze przed wojną, w latach 30-tych ubiegłego wieku, będę nawiązywać krótko do Jego prac z tego okresu, jak również do ich kontynuacji w czasie późniejszym.

Jak mi się wydaje ważne jest podkreślenie, że problematykę przestępczości postrzegał i traktował Profesor w szerokiej perspektywie i w powiązaniu z innymi negatywnymi zjawiskami społecznymi. Uważał On, że kryminologia nie może się zajmować jedynie przestępczością i sprawcami przestępstw, nie może abstrahować od problemu nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży, zagadnień uzależnienia od alkoholu oraz zażywania środków odurzających i psychotropowych czy tzw. pasożytnictwa społecznego.

Skutkiem właśnie takiego podejścia Profesora do kryminologii badania empiryczne inicjowane i prowadzone przez Niego w Zakładzie Kryminologii INP PAN były tematycznie bardzo rozległe.

Wiele badań przeprowadzonych w Zakładzie Kryminologii było poświęconych problematyce nieprzystosowania społecznego i przestępczości nieletnich.

Jednak szczególne znaczenie przywiązywał Profesor do analizowania początków procesu nieprzystosowania społecznego u dzieci i młodzieży (do zjawiska *pre delinquents*), słusznie zakładając, że wczesny początek przestępczości ma ujemne znaczenie prognostyczne dla dalszego rozwoju młodych ludzi.

Niektóre z tych badań chciałabym przypomnieć:

Jedną z pierwszych po wojnie prac dotyczących nieletnich, były przeprowadzone w Łodzi w latach 1949-1955 badania (środowiskowe, psychologiczne i lekarskie) 50 nieletnich przestępców (opublikowane w 1958 r. w książce autorstwa Profesora: „Proces społecznego wykolejania się nieletnich przestępców”). Zaslugują one moim zdaniem na szczególną uwagę, gdyż sposób ich przeprowadzenia był unikalny nie tylko w tamtym okresie. Zespół badawczy stanowili w większości kuratorzy, którzy już wcześniej mieli

kontakty z nieletnimi i ich rodzinami, a także ze szkołami, do których te dzieci uczęszczały. Kontakty te były bardzo częste i trwały przez okres od czterech i pół roku do sześciu lat. Takie częste i systematyczne spotykanie się z tymi rodzinami, dawały możliwość nawiązania bliskich relacji z nieletnimi i ich rodzicami, pozwalających na dokładne poznanie warunków życiowych i sytuacji rodzinnych nieletnich. Warto również podkreślić, że badający, w razie potrzeby okazywali różnego rodzaju pomoc rodzinom badanych, udzielali rodzicom porad wychowawczych, często podejmowali interwencje np. w szkołach, pomagali nieletnim w odrabianiu lekcji, starali się łagodzić ich konflikty w domu i szkole, załatwiali miejsce w świetlicy, szukali dla nich pracy. Taka pozytywna postawa osób badających zdobywała im przychyłość i zaufanie nieletnich, którzy na ogół szczerze mówili im o swoich problemach.

Uważam to za bardzo znamienne i niezwykle, że w tamtym trudnym okresie powojennym, w latach 50-tych, Profesor zainicjował i zrealizował badania, które oprócz celu naukowego, były nastawione na pomoc i resocjalizację tych nieletnich. Moim zdaniem można te badania porównać z organizowanymi na Zachodzie w podobnym okresie, a nawet później programami nastawionymi na wczesną profilaktykę dla rodzin takiej pomocy potrzebujących. Programy te zostały w końcu lat 90-tych ocenione pod względem ich skuteczności przez zespół badaczy po kierunkiem Prof. L. W. Shermána. W Raporcie z tych badań, przedstawionym w Kongresie w Stanach Zjednoczonych, stwierdzono, że wśród wielu poddanych ewaluacji programów skuteczne okazały się zwłaszcza te, w których pracownicy służby zdrowia i pracownicy socjalni przez co najmniej kilka lat, systematycznie odwiedzali w domach rodziny potrzebujące opieki i pomocy w wychowywaniu dzieci. Na podstawie tych badań i tego raportu Rada Europy w 2000 roku opracowała zalecenia (Rec (2000)20), w których zalecano państwom członkowskim organizowanie takich programów. A więc już w latach 50-tych w Polsce, Profesor był inicjatorem badań naukowych połączonych z działaniami profilaktycznymi, według reguł przyjętych w 2000 roku przez Radę Europy.

Inna praca warta przypomnienia to badania dzieci moralnie zaniedbanych (rozpoczęte w 1961 r. a opublikowane w PiP nr 12/1963 r. wspólnie z Marią Klimczak i Heleną Kołakowską.)

Problem rozwoju moralnego dziecka interesował Profesora od dawna. W 1929 r. wspólnie z dr Janiną Budkiewicz i dr Marią Skrzywan-Żebrowską opublikował książkę, zawierającą badania nad nieletnimi przebywającymi w więzieniu, pt. „Badania nad nieletnimi przestępcami. Poczucia moralne.” We „Wstępie do nauki o przestępcy” Profesor pisał, że dziecko rodzi się „amoralne”, a dopiero potem jego moralność jest kształtowana przez środowisko.

Tezy zawarte w tych pracach były potem weryfikowane w przeprowadzonych w latach 60-tych badaniach nad dziećmi moralnie zaniedbanymi (termin ten był używany zamiennie z pojęciem nieprzystosowania społecznego). Zostały one przeprowadzone w 15 szkołach podstawowych (w klasach III, IV, V) w różnych dzielnicach Warszawy (w Śródmieściu, na Pradze i Annopolu), taki wybór zakładał zróżnicowanie środowisk społecznych badanych dzieci. Liczba dzieci uznanych przez nauczycieli za moralnie zaniedbane, była bardzo zróżnicowana w poszczególnych dzielnicach, szkołach i środowiskach, najwięcej takich dzieci było w szkole na Annopolu. Wyniki tych badań, w których ustalono, że 11,1% dzieci jest moralnie zaniedbanych (nieprzystosowanych społecznie) i wymaga podjęcia odpowiednich działań wychowawczych posłużyły do oszacowania liczby dzieci w całym kraju, które powinny być objęte opieką i pomocą przez odpowiednie instytucje. Jeszcze wiele lat potem powoływano się w publikacjach naukowych na te szacunki, a w przeprowadzonych w ostatnich latach badaniach Prof. Krystyny Ostrowskiej i Prof. Jerzego Surzykiewicza odsetki dzieci nieprzystosowanych społecznie w szkołach były podobne.

Problematyka dzieci i młodzieży nieprzystosowanej społecznie była kontynuowana w latach 70-tych. Badania dotyczyły również warszawskich szkół podstawowych, obejmowały jednak znacznie większą liczbę dzieci (w I etapie 2235 dzieci, a w badaniach indywidualnych 262 i 151). Przeprowadzono w nich szczegółowe badania indywidualne: psychologiczne badania dzieci (stosowano test inteligencji Ravena, neurotyczności „Jaki jesteś” oraz technikę projekcyjną Test-Film) oraz wywiady z rodzicami. Dalsze losy tej młodzieży śledzono w czasie trzykrotnych katamnez, aż do czasu, gdy średnia wieku badanych wynosiła 29 lat.

Profesor przywiązywał ogromne znaczenie do badań indywidualnych, do wszechstronnych badań prowadzących do poznania człowieka, całego jego życia od najwcześniejszych lat, a właściwie od początku jego istnienia. Jako lekarz, klinicysta wiedział jak istotny dla rozwoju człowieka jest okres jego dzieciństwa, a także okres prenatalny, uczył swoich uczniów, w jaki sposób w trakcie wywiadu (zwłaszcza z matką) przeprowadzać anamnezę lekarską pytając dokładnie o wszystkie choroby i ważne zdarzenia w życiu nieletniego.

W formie dygresji, warto może wspomnieć, że Profesor, który miał zdecydowanie krytyczny stosunek do poglądów szkoły antropologicznej, czemu niejednokrotnie dawał wyraz, uważał jednocześnie, że wprowadzenie i stosowanie metody badań indywidualnych do prac kryminologicznych stanowiło dużą zasługę C. Lombroso. We „Wstępie do nauki o przestępcy” w 1931 r. pisał, że było to: „przesunięcie punktu rozważań z przestępstwa na przestępcę”. Krytycznie jednak oceniał fakt, że szkoła socjologiczna odrzucając większość tez szkoły antropologicznej odrzuciła również metodę badań indywidualnych. („Odwrócenie się kierunku socjologicznego od badań indywidualnych przy rozpatrywaniu zagadnienia etiologii przestępczości było w głównej mierze skutkiem stosunku przedstawicieli tego kierunku do statystyki.” I dalej „Dla kryminologa badającego przyczyny przestępczości – statystyka może być pomocą, narzędziem posiłkowym, a nie właściwą metodą badania. Badania etiologiczne muszą się odbywać na gruncie badań indywidualnych” .

Profesor przywiązywał też ogromne znaczenie do rzetelności i poprawności metodologicznej badań. Dbał o prawidłowy dobór próby do badań i zachowanie zasad zapewniających ich reprezentatywność. Jego zasługą było wprowadzenie do kryminologii polskiej badań longitudinalnych. Było niemal regułą, że w prawie wszystkich badaniach prowadzonych pod kierunkiem Profesora sprawdzało się dalsze losy osób badanych. Pozwalało to na zorientowanie się, jak przebiega „kariera przestępcza” sprawcy, co wpływało na jej kontynuację, czy i jakie środki i działania resocjalizacyjne były stosowane i na ile były one skuteczne. Jeżeli przeprowadzenie bardziej pogłębionych badań katamnesticznych nie było możliwe, sięgano czasem jedynie do informacji i opinii ze szkół, opinii milicji czy policji czy do danych

z rejestrów skazanych. Ta konieczność przeprowadzania badań służących poznaniu dalszych losów przestępców jest niemal nawykiem badaczy kształconych przez Profesora.

Pozwólcie Państwo, że odsłonię teraz nieco tajników naszej kuchni metodologicznej: Rozpoczęcie badań w Zakładzie Kryminologii poprzedzało opracowanie bardzo szczegółowego kwestionariusza do rozmowy (wywiadu) z badanymi osobami (np. z nieletnim, jego matką itp.). Sposób konstrukcji kwestionariusza był niejednokrotnie konsultowany ze specjalistami, socjologami, Badający musieli dobrze znać kwestionariusz według, którego przeprowadzali rozmowy, ale jej treść była całkowicie pisana ręcznie. Kwestionariusz nie służył do wypełniania, nie podkreślało się kafeterii z pytań zamkniętych. Było to bardzo czasochłonne, ale opis taki dawał o wiele bogatszy materiał, niż uzyskiwany w aktualnych kwestionariuszach, w których mało jest pytań otwartych i mało treści.

Informacje gromadzone o badanych dotyczyły wielu aspektów ich życia, i zwłaszcza niektóre fakty musiały być dokładnie ustalane np. dotyczące pierwszych objawów nieprzystosowania społecznego, pierwszych przestępstw, początków i rozmiarów picia alkoholu itp. (Profesor uczył nas jak pytać matkę o rozmiary picia alkoholu przez jej męża i syna – „od kiedy mąż pije” „ile razy w tygodniu” a nie czy w ogóle pije i jak często, a także jak w pytaniach ustalać objawy uzależnienia od alkoholu itp.) Ważne było też, aby uzyskane w wywiadzie dane weryfikować, konfrontując je z informacjami z innych źródeł.

Badania prowadzone pod kierunkiem Profesora miały często charakter zespołowy, a ponieważ pracownicy Zakładu Kryminologii posiadali różne przygotowanie i wykształcenie (prawnicze, psychologiczne, socjologiczne) były to więc prawdziwe badania interdyscyplinarne. Profesor nie tylko kierował badaniami, ale sam brał w nich udział. Uważał, że nie można dobrze pełnić roli kryminologa, bez praktycznego doświadczenia i osobistego udziału w badaniach empirycznych.

Profesora, jak powiedziano interesował człowiek, kontakt z nim, możliwość obserwacji jego reakcji w czasie rozmowy z nim. Starał się go poznać i dowiedzieć „jaki on jest”. Profesor traktował osoby badane życzliwie i z szacunkiem, co pomagało zdobyć ich zaufanie. Udział w badaniach

sprawiał Profesorowi wyraźną przyjemność. Traktował to także, jako okazję do kształcenia swoich współpracowników.

Takie wspólne badania czy to w Schronisku dla Nieletnich w Falenicy, czy w zakładzie karnym na Mokotowie wyglądały w następujący sposób: pracownicy (przeważnie psychologowie) wcześniej niejednokrotnie prowadzili długie rozmowy (wywiady) z osobami badanymi (nieletnimi czy skazanymi), przeprowadzali również wywiady z rodziną (przeważnie z matką), gromadzili wszelkie opinie i dokumenty o badanym (zwłaszcza dokumentację lekarską), a następnie referowali „przypadek” Profesorowi, który w sposób dociekliwy pytał akurat o te sprawy, których badający nie ustalili. Następnie osoba badana była zapraszana na rozmowę z Profesorem, która odbywała się w ich obecności. I następował wspaniały pokaz intuicji Profesora, Jego umiejętności nawiązywania kontaktu z ludźmi, indywidualnego podejścia do każdego człowieka, zadawania pytań, dotyczących istoty jego problemów. To był edukacyjny spektakl. Widzę siedzącego Profesora, kiwającego nogą z pewną niecierpliwością, zadającego to jedyne, właściwe pytanie i spoglądającego na nas spod podniesionych krzaczastych brwi, jakby pytał „no i co koleżanko?”

Jak mówiłam Profesora cechowała duża rzetelność badawcza, wnikliwość i intuicja. Ale jednocześnie również to, że swoje myśli i wnioski formułował z dużą ostrożnością i z ogromną odpowiedzialnością za słowo. Przestrzegał przed wnioskami pochopnymi, których nie można było zweryfikować i pisanymi „na wyrost”. Myślę, że się nie pomylę, gdy powiem, że Profesor „zaszczepił” tę ostrożność swoim uczniom.

Jako lekarz, psychiatra uwzględniał w badaniach problematykę psychopatologiczną, a analizując historię życia badanej osoby, starał się uwzględniać czynniki biologiczne (np. podejrzenie uszkodzenia, bądź schorzenie ośrodkowego układu nerwowego) duże znaczenie przywiązywał jednak również do wpływów środowiskowych. W Procesie,.. na s. 31 pisał: „Przestępczość jest zjawiskiem *par excellence* społecznym i przestępca nie może być rozpatrywany w oderwaniu od swego społecznego podłoża”. Krytykował też stanowisko autorów, którzy przypisywali zbyt dużą rolę patologii w wyjaśnianiu przestępczości.

Ta ostrożność w formułowaniu wniosków na temat roli czynników biologicznych wyrażała się np. tym, że przestrzegał przed zbyt pochopnym diagnozowaniem psychopatii u przestępców, zwłaszcza, gdy dotyczyło to diagnozowania dzieci i młodzieży, (twierdził, że zwłaszcza w okresie dojrzewania istnieje możliwość zaostżenia cech osobowości, co może spowodować niewłaściwą ocenę dziecka). Szkodliwe wpływy środowiskowe niekorzystnie wpływają na rozwój psychiczny dziecka, kształtując jego nieprawidłowy sposób reagowania i powodując zaburzenia psychiczne, które niedoświadczeni badacze skłonni byliby rozpoznawać jako psychopatię. Przy czym zdaniem Profesora autorzy, którzy wnikliwie analizują zarówno badania psychologiczne takich dzieci, jak i ich warunki środowiskowe stosunkowo w niewielu przypadkach rozpoznają u nich psychopatię. (por. Proces.. s. 62) "...mając do czynienia nawet z przypadkami, w których rozpoznanie psychopatii wydaje się niewątpliwe, nie można nieraz należycie ocenić, w jakim stopniu na natężenie określonych właściwości wpłynęły dyspozycje konstytucyjne, a w jakim stopniu sumujące się przez dłuższy czas pewne przykre dla dziecka przeżycia, stałe konfliktowe sytuacje życiowe".

Profesor był wielką indywidualnością, wywarł ogromny wpływ na swoich współpracowników, nieustannie nas kształcił i wiele Mu zawdzięczamy. My Jego uczniowie dobrze się rozumiemy, mówimy „jednym językiem” Do Jego prac stale zaglądamy i stale są one aktualne.

Może to nie ja powinnam to powiedzieć, ale uważam, że Profesor stworzył polską kryminologię i polską szkołę kryminologiczną.

Następnie mgr Dagmara Woźniakowska-Fajst odczytała wystąpienie prof. Kołakowskiej – Przełomiec.

Helena Kołakowska-Przełomiec

Pierwszy kontakt z prof. Batawią i praca naukowa pod Jego kierunkiem rozpoczęła się w latach 1955-1956 na Uniwersytecie Warszawskim.

Prof. Stanisław Batawia zmarł kilkadziesiąt lat temu. Działalność naukową prowadził już przed wojną, w latach trzydziestych.

Dziś prof. Batawia jest oceniany bardzo wysoko. Mówi się i pisze o Nim jako o wybitnym uczonym, twórcy polskiej szkoły kryminologii.

Prawnik i lekarz psychiatra, prowadził badania kryminologiczne w latach przedwojennych współpracując z Uniwersytetem Warszawskim, był też redaktorem kwartalnika „Archiwum Kryminologiczne”.

Działalność naukowa w szerszym zakresie zaczęła się dla prof. Batawii dopiero po wojnie. W 1953 r. z inicjatywy prof. Batawii powołany został w PAN Zakład Kryminologii.

Zorganizowany w Instytucie Państwa i Prawa PAN. Zakład Kryminologii jako placówka naukowo-badawcza kierowany był przez prof. Batawię.

Praca w Zakładzie Kryminologii od początku jego istnienia była bardzo trudna, wymagająca wielkiego zaangażowania.

Zasadniczą metodą pracy w Zakładzie były badania empiryczne. W przewidzianym i ustalonym do badań problemie główną rolę stanowił człowiek, jego osoba i środowisko w którym żyje. Technika najczęściej stosowaną w badaniach był wywiad środowiskowy w rodzinie, także w innym miejscu np. w szkole, w zakładzie, w poradni.

W Zakładzie Kryminologii w licznych badaniach nieletnich i młodocianych przestępców zawsze starano się przeprowadzać wywiady środowiskowe. Oczywiście w tych badaniach korzystano też z innych technik, z analizy akt sądowych, z informacji różnych dokumentów, kontaktów z różnymi instytucjami.

Prof. Batawia rozwinął szeroko działalność Zakładu Kryminologii. W kraju - kontakty z instytucjami państwowymi, administracją, instytucjami nauki i innymi doprowadzały do wpływu na ich poglądy, postępowanie w występujących nowych problemach związanych z przestępczością.

Szerokie kontakty z zagranicznymi placówkami naukowymi, informacje o wynikach badań publikowane w wydawanym przez Zakład Kryminologii - „Archiwum Kryminologii” ustaliły pozycję prof. Batawii jako wybitnego naukowca – kryminologa.

Z biegiem lat, zmian w życiu społeczeństwa, z rozwojem urządzeń technicznych, zmian w całym wielkim problemie przestępczości inaczej

kształtują się problemy badawcze i możliwości ich badań. Jednak daje się zauważyć niewątpliwy wpływ myśli prof. Batawii na nowe badania kryminologiczne.

Aniela Dzwonnik

Poznałam Prof. Stanisława Batawię w 1959 roku, gdy powstało Schronisko w Falenicy. Trafiłam tam z polecenia prof. Marii Żebrowskiej. Wiele już zostało powiedziane na temat Profesora. Gdybym ja miała scharakteryzować Jego osobę, Jego sylwetkę i ująć to jednym zdaniem, to powiedziałabym, że był to człowiek, który przez 24 godziny na dobę próbował sobie odpowiedzieć na pytanie - „Dlaczego człowiek schodzi na drogę przestępczą, dlaczego człowiek dokonuje zła, dlaczego nie przestrzega obowiązujących norm społecznych?”. Nie był to tylko Jego zawód, było to Jego hobby, jakiś wewnętrzna potrzeba, niemalże cel życia.

Nie można powiedzieć, że Profesor był osobą monotematyczną, choć mówił nam, że technika go nie interesuje i na tym się nie zna. Chciał wiedzieć jak najwięcej o człowieku, próbował na niego spojrzeć ze wszystkich stron. Interesowało go całe szeroko pojęte otoczenie - m.in. warunki mieszkaniowe, materialne, atmosfera domu rodzinnego, rodzice, rodzeństwo, szkoła, rówieśnicy, a u samego nieletniego - jego rozwój psychofizyczny, emocjonalny, postępy w szkole, pozycja w grupie, zachowanie w schronisku, itd.

Będąc z wykształcenia lekarzem, nie podzielił człowieka na specjalizacje, tak jak robi się to teraz, tylko próbował zrozumieć go w całej jego różnorodności. Chciał poznać jego indywidualność. Pamiętam, że w momencie, kiedy referowałyśmy Profesorowi jakiś badany przypadek, - a z reguły omawiałyśmy przypadki trudne - to Profesor nigdy nie był zadowolony. Zawsze znalazł jeszcze jakiś problem, że czegoś nie dopatrzyłyśmy. Profesor chciał mieć przypadek opracowany całościowo, co oczywiście nie zawsze było możliwe. Zawsze jednak potrafił nam wskazać, że czegoś nie dopatrzyłyśmy.

Była to dla nas szkoła, która dużo nam dała. Profesor jako praktyk pokazywał jak prowadzić wywiad, jakie zadać pytania, jaką stworzyć atmosferę. Przykładowo, gdy chłopak wchodził do gabinetu, Profesor witał go

i jego matkę dyskretnym półuśmiechem, nawiązywał kontakt wzrokowy i swoim zachowaniem stwarzał atmosferę zaufania, czasami współczucia. Dawało mu to możliwość uzyskania dodatkowych informacji, których my na początku, bez doświadczenia nie potrafiliśmy uzyskać. Potem po latach, kiedy już przeszłam do pracy w poradnictwie, dopiero to doceniłam i uświadomiłam sobie, że powtarzam te same pytania, które zadawał Profesor. Parę razy usłyszałam opinię, że jest to szkoła prof. Batawii a była to dla mnie wysoka ocena. W czasie, kiedy pracowałam z Profesorem, nawet nie zdawałam sobie sprawy, jakie miałam szczęście, że moja pierwsza praca odbywała się pod Jego kierunkiem. Potem brałam jeszcze udział w badaniach więziennych, ale tak naprawdę mój kontakt z Profesorem urwał się w połowie lat 70-tych.

Rozmawiając z osobą badaną, Profesor kierując się intuicją zawsze potrafił we właściwym momencie zadać to najważniejsze, zasadnicze pytanie.

Dziś zdaję sobie sprawę z tego, że w pracy korzystał na równi z możliwości lewej i prawej (odpowiedzialnej za intuicję) półkuli mózgu. Mówił na przykład – psychologii nie można się nauczyć, psychologiem trzeba się urodzić, a powtarzał to bardzo często.

Profesor miał bardzo wysoką samoocenę. Z pewnością znał swoją wartość i pozostawał w zgodzie z samym sobą. Nie szukał uznania i nie interesowały go oceny innych. Taki człowiek nie zabiega o nagrody. Nie są mu potrzebne. Jest to ważny rys charakteru Profesora – On był zawsze sobą. Nie robił niczego, co byłoby podyktowane wyłącznie ideologią lub modą. Pamiętajmy, że działo się to w okresie przemożnego wpływu ideologii na wszystkie dziedziny życia, nie wyłączając nauki. Profesor nie dostosowywał badań do obowiązujących teorii, lecz uogólniał uzyskane z badań wyniki i na tej podstawie wysuwał teorie. Teorie cenne, bo tylko takie potwierdzają się w życiu.

Profesor jako człowiek był wymagający, perfekcyjny i bardzo szczegółowy w badaniach. Jednocześnie zawsze próbował pomagać, w chwilach odprężenia pytał o nasze sprawy rodzinne. Zawsze powtarzał, że najważniejszą rzeczą w życiu jest mieć zdrowe i udane dzieci. Często proponował swoją pomoc w różnego rodzaju sprawach osobistych. Był człowiekiem ciepłym, współczującym i nigdy drugiego nie potępiał. Pamiętam

takie zdarzenie: kiedyś w Schronisku poprosiłyśmy o przyniesienie bułki dla Profesora (niezwykle lubił chrupiące bułki). Przysłany chłopiec wszedł do pokoju trzymając w jednej ręce talerz, a w drugiej... bułkę. Nasze oburzenie Profesor skwitował: "Przecież kiedyś tę bułkę musiał wziąć do ręki. Co za różnica, czy zrobił to w kuchni czy u mnie na biurku?". Trudno odmówić Profesorowi skromności a jednocześnie praktycznego stosunku do życia.

Dla mnie było dużym szczęściem, że mogłam pracować pod kierunkiem Profesora. Szkoła jaką odebrałam w ciągu kilku lat pracy pod Jego kierunkiem owocowała w latach późniejszych, aż do końca mojej aktywności zawodowej.

Następnie głos zabrała dr Magdalena Jasińska.

Magdalena Jasińska

Profesora Stanisława Batawię poznałam na początku 50-tych lat ubiegłego wieku. Zaczynałam wtedy pracę na Uniwersytecie Warszawskim w Studium Zaocznym Wydziału Prawa jako asystentka w Zakładzie Logiki prof. Jana Gregorowicza. W znanym wszystkim na Uniwersytecie budynku Wydziału Prawa, na parterze, w pokoju nr 13, miał wówczas swój gabinet profesor Batawia. Spotykałam Go nieraz na wydziale, ale bliższy kontakt nastąpił wtedy, gdy weszłam w skład grupy osób prowadzących badania pod Jego kierunkiem. Ponieważ byłam wówczas społecznym kuratorem w sądzie dla nieletnich, chętnie skorzystałam z możliwości wzięcia udziału w badaniach, które mogły pogłębić moją wiedzę i pomóc w oddziaływaniu na moich kuratelnych.

Profesor Batawia inicjował wtedy i organizował prace badawcze nad przestępczością nieletnich w grupach i ponieważ chciał, by miały one charakter wieloaspektowy, uczestniczyli w nich prawnicy, psychologowie i socjologowie. Wśród nich byli wówczas: Helena Kołakowska, Anna Pawełczyńska, Zofia Ostrihanska, Jan Olszewski, Jerzy Jasiński, Jadwiga Sochoń, Joanna Gliwówna, J.Ostaszewska, J.Dobrowolska, A.Drath. Zebrania w „13-tce”, jak określano gabinet Profesora Batawii, miały zwykle miejsce po południu i trwały nieraz do wieczora, nawet późnego, ze względu na bardzo

dokładne, szczegółowe omawianie wszystkich elementów badań i kolejnych etapów naszej pracy w terenie. A składały się na nią: rozmowy z poszczególnymi członkami badanej grupy, wywiady środowiskowe w ich domach rodzinnych, wywiady w szkołach, do których uczęszczali lub z których odeszli oraz w zakładach pracy, jeśli byli już gdzieś zatrudnieni. Badania psychologiczne, a w szeregu przypadkach także lekarskie, wyciągi z akt sądowych oraz dane z milicji zamykały listę niezbędnych, zbieranych przez nas materiałów. Słuchając Profesora i dyskutując wspólnie kolejne problemy mieliśmy możliwość rzetelnego, perspektywicznego przygotowania się do poznania mało jeszcze wtedy rozpoznanego, a pojawiającego się z każdym rokiem w większym nasileniu, negatywnego zjawiska społecznego, jakim była przestępcza działalność grup nieletnich. Ich dokuczliwe, agresywne zachowania dawały się wtedy warszawiakom bardzo we znaki, a najbardziej dzieciom i młodzieży, gdyż okolice szkół były ulubionym miejscem ich aktywności. Wewnętrzny barometr Profesora, który pozwalał mu z jakąś szczególną wnikliwością dostrzegać różne społeczne zagrożenia, sprawił, że zbadanie tego właśnie zjawiska uznał wtedy za priorytetowe.

Podjmując prace w terenie mieliśmy – niezależnie od innych zadań – odkryć skład osobowy każdej z grup wchodzących w zakres badań, poznać proces jej powstawania i rodzaj działalności przestępczej, jej formy organizacyjne (lub ich brak) oraz więź między członkami. Poza innymi jeszcze kwestiami dotyczącymi wewnętrznego i zewnętrznego funkcjonowania tych grup, kładł Profesor duży nacisk na uzyskanie możliwie dokładnej charakterystyki sylwetek psychologicznych uczestników każdej grupy, a także ich środowisk domowych. I właśnie w tej dziedzinie, niezależnie od kierowania całością programu badawczego, miał Profesor Batawia swój bezpośredni wkład przeprowadzając osobiście szereg badań psychologiczno – lekarskich naszych nieletnich.

W ciągu trzech lat badań (1953–1955) prowadzonych w różnych dzielnicach Warszawy, objęliśmy nimi 50 grup nieletnich, które jak się okazało, różniły się dość znacznie rodzajem działalności przestępczej, jak i strukturą wewnętrzną. Dały się one zaklasyfikować jako grupy kradnące, chulikańskie i chulikańsko – kradnące. Tu warto krótko wspomnieć, że

wywiady i zebrane dane ujawniły, że w grupach kradnących, w których kradzież stanowiła mniej lub bardziej świadomie zamierzone działanie, istniała przeważnie jakaś struktura organizacyjna, doskonaląca się w miarę rozwoju świadomości przestępczej. Natomiast grupy chuligańskie działały raczej na zasadzie wielkiego środowiska towarzyskiego, w którym rodzaj „rozrywek” zależał od talentu improwizacyjnego i pomysłowości ich członków.

Po przeprowadzeniu wielu wywiadów i dysponując materiałami zebranymi z różnych źródeł opracowaliśmy szczegółowe monografie zbadanych przez nas grup. Stały się one głównym materiałem (poszerzonym jeszcze później o dane z sądów dla nieletnich z innych regionów Polski), na podstawie którego powstała książka pt.: „Przestępczość grup nieletnich” napisana przez uczestniczkę naszego zespołu – Annę Pawełczyńską. Chociaż obecnie książka ta ma raczej walor historyczny, wydaje się, że szereg poruszonych w niej zagadnień znajduje swe odbicie także w dzisiejszych czasach.

Pierwszy etap pracy z Profesorem Batawią w grupie osób zaangażowanych w te bardzo ciekawe i bogate w treść badania kryminologiczne miał wówczas dla mnie istotne znaczenie zarówno przy układaniu planów naukowych, jak i w praktyce pracy kuratorskiej z młodzieżą podległą sądowi. Patrząc z długiej perspektywy lat na ten okres nauki u Profesora, zdaję sobie sprawę, jak bardzo pogłębiał on naszą magisterską jeszcze wówczas wiedzę dzięki tak szeroko zakreślonym empirycznym badaniom i uświadomieniu nam wielorakości i różnorodności problemów składających się na proces społecznego wykolejenia i przestępczości młodzieży. O konieczności uwzględniania możliwie wielu aspektów tego zjawiska Profesor stale nam przypominał przenosząc nieraz dyskusję ze szczegółowych rozważań kazuistycznych na poziom teoretyczny, który ujawniał horyzont Jego erudycji od psychologii i psychiatrii po socjologię, kryminologię i prawo.

Chociaż w drugiej połowie lat 50-tych pracowałam już na innym wydziale UW., w katedrze Historii i Teorii Moralności prof. Marii Ossowskiej, moje kontakty z Zakładem Kryminologii i prof. Batawią trwały nadal, ponieważ cały czas interesowałam się problemami patologii społecznej.

Współgrały one z zagadnieniami socjologii i psychologii moralności, które stanowiły kanwę dociekań i badań prowadzonych w katedrze prof. Ossowskiej. Ponieważ w trakcie sprawowania dozorów kuratorskich zajmowałam się głównie dziewczętami, różne ich problemy stały się w pewnym sensie zaczynem badań nad społecznym wykołajaniem i prostytutką młodocianych, które podjęłam w tym okresie z inicjatywy prof. Batawii. Zaangażowany żywo we wszystkie trudne sprawy dorastającej młodzieży, Profesor nie szczędził czasu korygując moje zamierzenia i plany badawcze oraz ułatwiając ich organizację. Dzięki niemu mogłam bez większego trudu nawiązać kontakt z Komendą Główną Milicji Obywatelskiej i istniejącą tam wówczas Sekcją do Walki z Nierządem, a przede wszystkim z poszczególnymi komisariatami milicji, w których najczęściej zatrzymywane były dziewczęta i młode kobiety popełniające jakieś wykroczenia i jednocześnie – zdaniem milicji – uprawiające prostytutkę. Rozmowy, jakie przeprowadzałam z badanymi zatrzymywanymi wieczorami w aresztach milicyjnych, dały przewidywany bodziec do poszerzenia i zweryfikowania danych uzyskanych od nich oraz ze źródeł oficjalnych, jak właśnie M.O., sądy czy rejestr skazanych – również o informacje z ich środowisk rodzinnych oraz innych, jak szkoły czy miejsca pracy.

Początkowo pracowałam sama, potem stale brała udział w badaniach Dobrochna Wójcik, mgr prawa, a trójka socjologów – Danuta Malewska, Irena Nowakowa i Hanna Wiśniewska – przeprowadzały wywiady środowiskowe. Dzięki staraniom i pomocy Profesora udało się także objąć szereg osób badaniami psychologicznymi i lekarskimi - w więzieniu kobiecym na Pradze. Prowadziły je Joanna Gliwówna i Maria Dąmbska.

W czasie tych badań bardzo często bywałam gościem w „13-tce”, ale innej, przy ul. Wilczej 13, w domu, w którym mieszkali państwo Batawiowie i gdzie gabinet Profesora stanowił właściwie filię Jego Zakładu Kryminologii. Przy dużym, antycznym biurku, obłożonym licznymi książkami i maszynopisami, z telefonem często dzwoniącym, Profesor pracował chyba bez przerwy. Mimo to, niezależnie od pory dnia, rano czy późnym wieczorem, z równą uwagą słuchał moich relacji z rozmów z młodocianymi aresztantkami czy z innych wywiadów, wypunktowując wnikliwie kwestie wymagające

dokładniejszego sprawdzenia. Chcę tu także szczególnie podkreślić, że Profesor był nie tylko zainteresowany naukową stroną tych badań, ale także z żywą empatią i troską odnosił się do dramatycznych czasem losów czy sytuacji niektórych badanych. Bywało, że problem, jak pomóc konkretnej, młodej dziewczynie autentycznie chcącej zerwać z procederem, w który się wplątała, okazywał się w rozmowie z Profesorem pierwszoplanowy w stosunku do działań stricte badawczych. I na tym polu udzielania konkretnej pomocy osobom, które jej potrzebowały i o nią się zwracały, był dla nas także ważnym i cennym doradcą. Badania musiały być rzetelne i maksymalnie obiektywne, ale dla Profesora równie istotne było wskazywanie dróg profilaktyki i resocjalizacji młodzieży społecznie zagrożonej i wykołejonej. Zdecydowanie przeciwny systemowi prohibicjonizmu, jak i reglamentacji w zwalczaniu prostytucji, aprobował system abolicjonizmu, który Polska przyjęła po wojnie podpisując w 1952 roku międzynarodową „Konwencję w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji”. Ubolewał jednak, że pozytywny program tej konwencji dotyczący właśnie profilaktyki i resocjalizacji nie jest prawie w Polsce realizowany.

Gdy po paru latach badań, które objęły sto dziewcząt i młodych kobiet oraz przeprowadzeniu katamnez rodziła się książka o procesie społecznego wykołejenia młodocianych dziewcząt, Profesor z naciskiem podkreślał konieczność ukazania w niej szerokiego tła wskazań, postulatów i zaleceń abolicjonizmu, jedyne humanitarne systemu przeciwdziałania szerzeniu się prostytucji.

Profesor Stanisław Batawia był nie tylko uczonym o rozległej wiedzy i bogatym twórczym wkładzie w naukę, był także przedstawicielem humanizmu w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, wyrażającym się we wszechstronnym zainteresowaniu sprawami człowieka, w trosce o jego potrzeby, godność i swobodny rozwój.

Doc. dr hab. Anna Kossowska oddała głos prof. Teodorowi Szymanowskiemu.

Teodor Szymanowski

Chciałem zwrócić uwagę na inne aspekty działalności Pana Profesora Stanisława Batawii. Najpierw chcę poruszyć wątek więzienny i wpływ tego co Profesor i jego współpracownicy w tej dziedzinie dokonali na praktykę, oraz na ustawodawstwo polskie i na koniec kilka osobistych wspomnień.

Jeżeli chodzi o badania więzienne, to były bardzo znane badania na temat samouszkodzeń wśród więźniów w Warszawie na Mokotowie i w więzieniu w Sztumie. Zostały one opublikowane przez prof. Batawie i dr Bauczstraszewicz. Badania te miały wielkie znaczenie, Profesor udokumentował w nich, iż zachowania samoagresywne skazanych nie wynikają jedynie z instrumentalnego traktowania tych samouszkodzeń, ale są odbiciem ich cech psychopatologicznych. Miało to kolosalne znaczenie. Kiedy pracowałem przez długie lata w instytucie resortowym, często widziałem tendencję, by karać tych ludzi za dokonywanie samookaleczeń. Zarzucano im, że starają się wymusić różne działania ze strony funkcjonariuszy ze służby więziennej. Samouszkodzenia nadal były i są dużym problemem i były takie, które kończyły się śmiercią lub trwałym kalectwem więźnia np. zasypywanie oczu.

Drugą rzeczą, jest kwestia oddziaływania na ustawodawstwo. Dzięki Profesorowi nie przeszła koncepcja komisji zajmujących się sprawami nieletnich dopuszczających się przestępstw, czy też nieprzystosowanych społecznie. Było to bardzo groźne dlatego, że te komisje miały się składać podobnie jak w Związku Sowieckim z tzw. społeczników, ludzi bez przygotowania, bez kompetencji. Profesorowi udało się nie dopuścić do utworzenia tych komisji.

Profesor miał też wpływ na środki, jakie były podejmowane wobec nieletnich. Były dążenia władzy, aby te środki były bardzo surowe, rygorystyczne a nawet by stosować kary. Profesora zasługi w tej dziedzinie są olbrzymie.

Chcę też powiedzieć o rzeczy, której sam byłem świadkiem, a mianowicie – wiadomo, że Zakład Kryminologii prowadził badania nad recydywą w szczególności można wyróżnić tu dwóch autorów tj. bardzo cenne badania Pani prof. Zofii Ostrihanskiej i drugie badania prof. Stanisława

Szelhausa, przy współudziale prof. Batawii. Profesor na temat recydywy wiedział bardzo dużo, jeśli nie można powiedzieć, że wszystko i pamiętam jak był przygotowywany kodeks karny, była wtedy propozycja, zresztą w dużym stopniu zrealizowana, bardzo mocnego zaostrzenia kar. Tak, że było przewidziane trzykrotne podniesienie dolnych progów sankcji karnej, dwukrotnie w stosunku do recydywy zwykłej i trzykrotnie do pozostałych recydywistów. W efekcie kary wymierzone recydywistom byłyby ogromne. Przypominam sobie tutaj konferencję w sali Okrągłego Stołu, którą prowadził prof. Wasilkowski, a prof. Batawia był głównym referentem. Obecnych było wielu zwolenników zaostrzenia kary, a Profesor doprowadził do tego, że w wyniku dyskusji wprowadzono art. 61, który przewidywał w szczególnych wypadkach na odstępianie od tych zaostrzeń kary. Można było powiedzieć, że była to furteczka, a nie brama, ale w każdym razie przez okres od 1970 roku do lat 90-tych parę tysięcy osób uniknęło drakońskich kar. Było to zasługą Profesora, który miał duży wpływ i wielkie uznanie wśród środowiska prawniczego i ludzi rządzących.

Wspomnę też jedną z prac Profesora nad alkoholizmem tj. „Społeczne następstwa nałogowego alkoholizmu”, ogłoszoną w 1951 r. Osobiście uczestniczyłem w pracach modyfikacyjnych Kodeksu Karnego z roku 1997, gdzie zostały wprowadzone przepisy (w art. 96 k.k.) o środkach zabezpieczających, a mianowicie mówiące, że jeżeli sprawcy popełnili przestępstwo w związku z uzależnieniem od alkoholu, ale nie byli alkoholikami w rozumieniu niepoczytalności, to mogą być poddani leczeniu. Była to realizacja postulatów Profesora. Profesor już nie żył, ale teza ta przeniknęła do czasów obecnych, że najpierw trzeba leczyć a jeśli karać, to leczenie połączyć z karą. Niestety przepis nie jest wykonywany, jednak trzeba powiedzieć, że oddziaływanie Profesora było bardzo silne.

Chcę jeszcze powiedzieć, że ja, co prawda z Profesorem pracowałem krótko, przez dwa lata w końcu lat 50-tych, przeprowadzając badania na Wydziale Prawa, ale kontakt mieliśmy cały czas nawet wtedy, kiedy Profesor był już na emeryturze. Chcę powiedzieć, że ogromnie wiele zawdzięczam Profesorowi. Należę pewnie do wielu ludzi, którzy mogą powiedzieć, że Profesor był dla nich jednym z największych autorytetów. Pomógł mi bardzo w

mojej pracy habilitacyjnej, za którą dostałem pierwszą nagrodę w konkursie Państwa i Prawa. Był wybitnym uczonym, stworzył szkołę kryminologiczną. Zawsze swoim studentom powtarzam, że prof. S. Batawia jest najwybitniejszym Polskim kryminologiem okresu międzywojennego. Był też człowiekiem wielkiej dobroci, pełnym ciepła, chętnym do udzielania rad i pomocy. Był człowiekiem nauki i pasjonatem.

Drugą część konferencji otworzyła prof. Dobrochna Wójcik i oddała głos prof. Andrzejowi Mościskierowi.

Andrzej Mościskier

Chciałbym wypowiedzieć się ogólnie, co do poglądów teoretycznych prof. Stanisława Batawii.

Prof. Batawię można określić jako „niewolnika faktów”, ponieważ przede wszystkim koncentrował się na badaniach empirycznych, które były nie tylko Jego głównym źródłem zainteresowania, ale w pewnym sensie po prostu „sposobem na życie”. Niektóre osoby współpracujące z Profesorem uważały, że interesuje się On bardziej samym procesem badawczym, niż prezentacją wyników swoich badań. Ja osobiście odnosiłem wrażenie, że kiedy Profesor skończył badania nad jakimś tematem, to zgłębił go tak głęboko, że przedstawienie uzyskanych wyników uważał za stratę czasu i starał się to zrobić w sposób maksymalnie zwięzły.

Kiedy zastanawiałem się nad tym, do którego ze znanych kierunków kryminologicznych można by zakwalifikować Profesora? Doszedłem do wniosku, że należałoby uznać Go za pozytywistę. Pozytywizm był to taki nurt teoretyczny, który uprawiał teorię wieloczynnikową. Profesor, podobnie jak pozytywiści, starał się uzyskać jak najwięcej wiedzy, z wszelkich możliwych źródeł, na temat przestępcy. W teoretycznej pracy Profesora pt. „Wstęp do nauki o przestępcy”, Autor traktuje wprawdzie szkołę pozytywistyczną krytycznie, z dwóch jednak powodów, które z punktu widzenia współczesnej kryminologii można po prostu potraktować jako historycznie zrozumiałe uprzedzenia. Tak więc, po pierwsze, Profesor nie uznawał tzw. antropologizmu kryminologicznego, czyli odniesienie cech somatycznych do

skłonności przestępczych, a po drugie nie podobało mu się pojęcie anormalności w takim rozumieniu, jakie nadał mu w odniesieniu do zachowań przestępczych Enrico Ferri, którego Profesor uważał zresztą za głównego przedstawiciela szkoły pozytywistycznej, a nie Cesarego Lombroso, który współcześnie uchodzi za twórcę szkoły pozytywistycznej, a może nawet „ojca kryminologii” i za uczonego, który stworzył pojęcie „urodzonego przestępcy”. W gruncie rzeczy Profesor wyrażał się dość ciepło o Lombroso, mimo że, jak już wspominałem, był przeciwnikiem podejścia antropologicznego, to znaczy łączenia cech somatycznych z przestępczością. Uważał jednocześnie, że Lombroso był tym, który oddzielił spekulatywną naukę o przestępstwie od osoby samego przestępcy, który stał się od tej pory głównym obiektem zainteresowania kryminologów. Było to więc krytyczne nawiązanie do szkoły klasycznej, która zajmowała się przede wszystkim przestępstwem, a główną jej tezą było „kara adekwatna do przestępstwa”. Lombroso zajął się samą osobą przestępcy i starał się ją badać wieloaspektowo. Pewnego razu w rozmowie ze mną, kiedy krytykowałem poglądy Lombroso Profesor powiedział mi „proszę Pana, gdyby Pan odwiedził więzienie włoskie na początku XX wieku i przyjrzał się tym ludziom, to by Pan uwierzył, że poglądy Lombroso można potraktować poważnie”. Według Profesora Batawii wygląd tych ludzi mógł sugerować mylny pomysł o istnieniu jakiegoś rodzaj atawizmu, który Lombroso podkreślał w swojej koncepcji.

Tak więc, moim zdaniem, w aspekcie teoretycznym Profesor Stanisław Batawia reprezentował szkołę pozytywistyczną w kryminologii. Drugą sprawą jaką chcę poruszyć to fakt, że prof. Batawia niewątpliwie, mimo że traktował tą sprawę trochę wstydliwie i w zasadzie nigdy o tym nie pisał, był zwolennikiem biologizmu w kryminologii. Pamiętam taki moment, kiedy odkryto tzw. anomalię chromosomalną, czyli dodatkowy chromosom „Y” u niektórych mężczyzn. Profesor był wyraźnie podekscytowany tym odkryciem i nie tylko mnie, ale i wielu swoim współpracownikom mówił – a widzicie jednak coś w tym jest. Profesor niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że wierzy w dziedziczenie patologicznych cech zachowania. Pamiętam taki przypadek, kiedy Profesor opowiadał mi, że przyszła kiedyś do niego matka dorastającego syna, który miał problemy z prawem, parę razy odsiadywał

wyroki. Dane o ojcu były bardzo pozytywne, nigdy nie pił alkoholu, nie był karany. Matka też była pod każdym względem osobą pozytywną. A jednak syn był osobnikiem niewątpliwie zdemoralizowanym i niepoprawnym przestępcą. Profesor spojrzął wtedy kobiecie głęboko w oczy i powiedział – niech mi Pani powie prawdę, pani mąż nie jest jego biologicznym ojcem? – Kobieta się wtedy rozplakała i przyznała się do zdrady małżeńskiej. Takie przypadki wskazują na zainteresowanie Profesora biologią przestępczości w nawiązaniu do dziedziczności i wrodzonych cech pewnych zachowań.

Na zakończenie chciałem wspomnieć o tym, że Profesor nie doczekał momentu, kiedy pojawiła się tzw. socjobiologia, czyli nauka o biologicznych podstawach wszystkich zachowań, w tym również i zachowań przestępczych. Ze względu na silną krytykę pierwszych koncepcji socjobiologii przez nauki społeczne, obecnie nazywa się ją psychologią lub socjologią ewolucyjną, co zostało w zasadzie zaakceptowane. Jeśli chodzi o psychologię ewolucyjną, to jest to, moim zdaniem, podejście teoretyczne, które zaczyna wysuwać się na plan pierwszy w tej dyscyplinie. Socjobiologia związana jest przede wszystkim z teorią ewolucji, w tym znaczeniu, że nasze zachowania są adaptacjami do środowiska w którym żyjemy, zwłaszcza w odniesieniu do dawnych epok, w których ten okres adaptacji najdłużej przebiegał. Współczesna cywilizacja rozpoczęła się, powiedzmy, jakieś 10 tys. lat temu, od momentu pojawienia się rolnictwa. Natomiast kilka milionów lat temu, kiedy pierwsze hominidy przystosowywały się do środowiska, cechy wrodzone zachowania ludzkiego już zaczęły się objawiać w wyniku wyewoluowania genów, które decydują o zachowaniu ludzkim. Większość ewolucji natury ludnej przebiegała więc w epoce, kiedy byliśmy jeszcze łowcami i zbieraczami i geny wyewoluowane w tej epoce decydują w dalszym ciągu o naszej naturze. Są tu wymieniane m.in. bardzo negatywne cechy natury ludzkiej, takie jak egoizm, agresja, skłonność do oszukiwania, złośliwość itp., które bezpośrednio wiążą się z przestępczością. Ciekaw jestem, jak by Profesor na to reagował? Wiadomo, iż podstawową wrodzoną cechą dla natury ludzkiej jest jej egoizm. Richard Dawkins w książce „Samolubny gen” stwierdza, że gen istnieje tylko po to, aby się reprodukować. Sensem jego istnienia jest to, żeby stwarzać swoje kopie. Ponieważ człowiek złożony jest z takich genów, można z tego

wyciągnąć szereg wniosków, takich, jak na przykład to, że wrodzoną cechą jest nie tylko egoizm, ale i np. agresja, jako zachowanie terytorialne, kiedy się broni swojego terytorium, kiedy się dba o zapewnienie sobie pewnych zasobów itp. Są to cechy wrodzone, z których można wywieść przestępczość, ale trzeba też powiedzieć, że w naturze ludzkiej występują i cechy pozytywne, które z socjologii wynikają – tzw. altruizm. Jest on również pochodną egoizmu, gdyż służy rozprzestrzenianiu się genów. Dlatego jestem ciekaw, co by Profesor o takiej koncepcji, która wywodzi z wrodzonej natury ludzkiej szereg cech negatywnych, prowadzących bezpośrednio do przestępczości dziś powiedział.

Prof. D. Wójcik podziękowała prof. Mościskierowi za ciekawy i kontrowersyjne wystąpienie, dodając, że niestety na pewne pytania nie możemy dziś odpowiedzieć, ale być może nauka przyszłości postawi jakąś kropkę nad „i”. Zwróciła też uwagę na to, że Profesor krytykując np. badania bliźniąt jednojajowych mówił, że cech dziedzicznych się nie dziedziczy, że nie dziedziczy się zachowań, natomiast dziedziczy się pewne dyspozycje i miejmy nadzieję, że tą drogą będą szły dalsze sugestie i dyskusje.

[W związku z tym, że prof. Leon Tyszkiewicz nie mógł przyjechać na seminarium, przysłał nam swoje wspomnienie, które poniżej zamieszczamy – przyp.red]

Leon Tyszkiewicz

Nie byłem pracownikiem Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN i nie brałem udziału w pracach badawczych prowadzonych przez prof. Stanisława Batawie, mimo to odegrał On w moim życiu bardzo istotną rolę.

Moje zainteresowania kryminologią zrodziły się w 1948 r. w trakcie moich studiów prawniczych na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończyłem w 1949 r. Zapoczątkowany wówczas okres stalinizmu przeszkodził mi w podjęciu efektywnej pracy naukowej. Nie wchodziła też w rachubę praca na Uniwersytecie. Dopiero po zmianach, które przyniósł 1956 r. w pierwszej połowie 1957 r. powróciłem do

prowadzonych tuż po ukończeniu studiów rozmów z prof. Józefem Janem Bossowskim o doktoracie. Polecił mi udać się do prof. St. Batawii z prośbą o opinię o projektowanym przez nas opracowaniu na temat środków zabezpieczających. Prof. St. Batawia skrytykował ten pomysł uważając, że bez wiedzy medycznej taka rozprawa nie byłaby wartościowa. Przy tej okazji nadmienił, że chcąc pracować naukowo powinienem podjąć pracę w jakiejś instytucji naukowej. Tę Jego sugestię przekazałem prof. J.J. Bossowskiemu, który poparł mój wniosek o zatrudnienie na Uniwersytecie. Po pewnych komplikacjach związanych z nagłą śmiercią prof. J.J. Bossowskiego i przejęciem kierownictwa Katedry Prawa Karnego przez prof. Tadeusza Cypriana z dniem 16 grudnia 1957 r. zostałem powołany na stanowisko asystenta w tej Katedrze.

Po habilitacji w 1968 r. obok nauki prawa karnego, kryminologia stała się przedmiotem moich szczególnych zainteresowań. W związku z tym miałem różne kontakty z prof. Stanisławem Batawią i zyskałem Jego sympatię, którą zawsze bardzo ceniłem i do dziś wspominam z sentymentem.

Prof. D. Wójcik oddała głos dr Ewie Żabczyńskiej.

Ewa Żabczyńska

Ja chcę przekazać Państwu moje osobiste wspomnienia związane z Osobą Pana Profesora.

Na początku lat 50-tych (w 1952 r.) skończyłam studia wyższe na Wydziale – wówczas - Humanistycznym (psychologia) i na Wydziale Nauk Prawnych. I wkrótce potem okazało się, że moje zamiary uzyskania aplikacji sądowej (sędzia dla nieletnich – to był mój wybór przyszłego zawodu) – ze względów politycznych (powiedziano mi to wyraźnie) są nierealne. W związku z tym podjęłam pracę, która była dla mnie dostępna, a więc pracę w Państwowym Wydawnictwie Naukowym (PWN), w redakcji wydawnictw prawniczych. Tam m.in. zajęłam się opracowaniem redakcyjnym pracy Pana Prof. Stanisława Batawii pt. „Proces społecznego wykolejenia się nieletnich przestępców” – i to był początek moich kontaktów z Panem Profesorem (a

temat tej pracy okazał się aktualny dla moich własnych badań i opracowań przez wiele lat).

Kontakty moje, jako redaktora, z Profesorem jako autorem były ożywione i wzbogacały się. Profesor zainteresował się moimi niedoszłymi planami zawodowymi i tym, co mnie interesuje. W wyniku tej, życzliwej dla mnie postawy zaproponował, bym podjęła pracę w Schronisku dla Nieletnich w Falenicy, gdzie był konsultantem. I tak się stało w 1959 roku. Zaczęłam pracę jako członek zespołu diagnostycznego zajmującego się badaniem, poznawaniem sytuacji życiowych podopiecznych Schroniska. Było to konieczne dla właściwego wyboru metod pracy z tymi nieletnimi i opracowania diagnozy koniecznej dla podjęcia właściwej decyzji przez sąd dla nieletnich. Profesor był konsultantem tego zespołu i udzielał nam wielu rad i wskazówek, jak należy w tej sytuacji postępować. Przyjeżdżał systematycznie i organizował także „pokazowe” badania nieletnich z naszym udziałem i dla naszej edukacji.

Wiele wtedy skorzystałam i wiele nauczyłam się. Korzystałam też z porad Profesora dotyczących mojej własnej pracy naukowej – też poza Schroniskiem. Odwiedzałam Profesora w jego mieszkaniu na ul. Wilczej. Tam wspólnie omawialiśmy wszystkie ważne dla mnie problemy. Do dnia dzisiejszego podziwiam i myślę z ogromną wdzięcznością, że tak dużo czasu Profesor dla mnie poświęcał i tak bardzo mi pomagał. Na Wilczej bywałam do końca życia Profesora. Również wtedy, gdy przestałam (z przyczyn ode mnie niezależnych) pracować w Schronisku i podjęłam w 1963 roku pracę w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej – PIPS, obecnie Akademia Pedagogiki Specjalnej (gdzie pracowałam do 2003 roku – 40 lat). Profesor był tam też członkiem Rady Naukowej. Z Jego rad nadal korzystałam. Z ogromną wdzięcznością to wspominam.

Prof. D. Wójcik oddała głos prof. Krystynie Ostrowskiej.

Krystyna Ostrowska

Bardzo dziękuję organizatorom za możliwość uczestnictwa w seminarium i zaprezentowania mojego wizerunku prof. Stanisława Batawii.

Historia moich kontaktów z Profesorem miała miejsce na progu rozpoczęcia mojej drogi naukowej. Był to rok 1972, kiedy bezpośrednio po studiach z psychologii na Akademii Teologii Katolickiej zdecydowałam się startować w konkursie na ogłoszone właśnie Studia Doktoranckie z kryminologii w Instytucie Państwa i Prawa PAN. Moje kontakty z Profesorem Batawią nie były ani tak żywe, ani tak długotrwałe i bezpośrednie, jak przedstawione to zostało w poprzednich wystąpieniach. W tym czasie Profesor Batawia był konsultantem w Zakładzie Kryminologii a kierownictwo Zakładu sprawował doc. Stanisław Szelhaus. Tym niemniej jednak muszę wyznać, że jest bardzo prawdopodobne, iż to właśnie Profesorowi Stanisławowi Batawii zawdzięczam bycie psychologiem kryminologicznym i resocjalizacyjnym. Wiem od osób wiarygodnych, że wiąże się to z okolicznościami, które wtedy występowały przy kwalifikacji kandydatów na Studia Doktoranckie. Nie miałam zbyt „dobrych referencji”: studia magisterskie na ATK, wychowanie zdobywane w środowisku zakonnim dyskwalifikowały od strony politycznej moją osobę. Jednak Profesor Batawia dostrzegł inne pozytywne dla pracy naukowej czynniki: 8 letnia praca w charakterze pielęgniarki, bezpośredni kontakt z osobami chorymi cierpiącymi, również dziećmi, dążenie do poszerzenia horyzontów myślowych, ukończone dyplomem magistra filozofii w zakresie psychologii. Tak więc podobnie jak w przypadku Pani dr Żabczyńskiej względy polityczne, które dla jednych były przeszkodą dla Profesora Batawii były bez znaczenia, zwracał uwagę na inne walory osobowościowe. Dla Niego ważnym kryterium prognostycznym kariery naukowej były rzetelność, odpowiedzialność, życzliwy, serdeczny pełen zrozumienia stosunek do innych ludzi, szczególnie słabszych (tych cech oczekiwano od służb medycznych i w tym kierunku wówczas kształcono kadry pielęgniarskie i lekarskie). Innymi słowy zwracał Profesor uwagę na predyspozycje potrzebne badaczowi problemów ludzkich i społecznych. W tym właśnie zachowaniu Profesora można dostrzec owo indywidualne podejście, które wielokrotnie podczas naszego seminarium prawie wszystkie osoby podkreślają i również w mojej ocenie stanowi bardzo ważny rys osobowości Profesora. Profesor dobierając pracowników analizował i oceniał, na ile dana osoba będzie sprawdzała się w kontaktach interpersonalnych.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że obecnie jest to jedno z kluczowych kryteriów przy zatrudnianiu w obszarach pracy z ludźmi. Profesor zapewne, słusznie uważał, że umiejętności i procedur badawczych można się nauczyć znacznie szybciej niż ukształtować właściwe postawy interpersonalne. Dla Profesora ważne było to, co dzisiaj jest tak mocno zaburzone w stosunkach interpersonalnych – komunikacja i przede wszystkim więź z drugim człowiekiem oraz właściwe do niego podejście. Bliższe kontakty z Profesorem, jako mistrzem warsztatu naukowego kryminologa wiążą się z tym spotkaniami na Wilczej 13, które przygotowywały mnie i Panią, obecnie prof. dr hab. A. Szymanowską do prowadzenia wywiadów (badań) z młodocianymi sprawcami przestępstw chuligańskich. Z tych kilku czy kilkunastu kontaktów, które jako młody człowiek zaraz po studiach miałam z Profesorem, zwrócę uwagę na trzy aspekty relacji uczeń – mistrz.

- Profesor jako człowiek – dawał duży margines zaufania i wsparcie młodym ludziom, którzy chcieli wejść na drogę kariery naukowej. Nie liczył się orientacje światopoglądowe, ideologiczne oceniał jedynie szanse bycia kompetentnym, dobrym, rzetelnym naukowcem.

- Interesował się także dalszymi losami młodych, ich pracą, sytuacją rodzinną, mam tu na myśli nas, doktorantów. Pamiętam moje spotkanie z Profesorem już po doktoracie, kiedy to zapytał – jak koleżanko idzie Pani praca? Co się z Panią dzieje? – Pracowałam wtedy w Instytucie Problematyki Przestępczości. Odpowiedziałam, że jestem zadowolona, kieruję zespołem pracowników, prowadzimy badania, ale nie czuję się w pełni usatysfakcjonowana, w pełni sobą, gdyż nie mogę być całkowicie otwarta w relacjach z różnymi osobami, z którymi pracuję. Odpowiedź Profesora była charakterystyczna i zawierała Jego ocenę tej rzeczywistości, w której wtedy żyliśmy. Profesor popatrzył na mnie tym swoim głębokim spojrzeniem i powiedział – „Koleżanko, w pracy nie ma się prowadzić towarzyskich rozmów, pracę trzeba traktować jako miejsce, w którym wykonujemy zadania, które do nas należą, a wszystko inne robi się poza miejscem pracy”. – Często przywołuje te słowa, bo zapadły mi mocno w sercu, tak mocno, że niektórzy się dziwią, iż w każdej pracy dystansuję się od sytuacji i spraw towarzyskich.

- Chciałabym jeszcze powiedzieć, że gdy przychodziłyśmy z Panią Szymanowską do Profesora na ul. Wilczą 13, między innymi po to, żeby skonsultować to, co w ramach prowadzonych badań zrobiłyśmy lub mamy zrobić Profesor nas już nie dopytywał o samą metodę, bo ufał swoim uczniom, wtedy samodzielnym pracownikom nauki, profesorom, którzy nas prowadzili ścieżkami metodologii badań. Uważał jednak, że jest słusznym i potrzebnym, aby młodzi adepci kryminologii, wchodzący w świat nauki i obcujący podczas badań z przestępcami, ukształtowali właściwe wobec nich postawy. Profesor, tak można powiedzieć, przywiązywał dużą wagę do przestrzegania zasad etycznych obowiązujących badacza. Poprę tą tezę konkretnym przykładem: Profesor uwrażliwiał nas na pewne istotne elementy sytuacji człowieka w izolacji, jego potrzeby, lęki, oczekiwania, na pokusy, którym my mogłybyśmy ulec. Mówił wtedy „idziecie do więzienia (były to badania nad młodocianymi sprawcami przestępstw) i musicie o tym wiedzieć, że tam spotkacie młodych ludzi, będziecie rozmawiać z młodymi mężczyznami i dlatego wasz wygląd zewnętrzny i sposób zachowania muszą być odpowiednie. Na przykład ubranie nie może być wyzywające, twarz nie za mocno umalowana, ogólny wygląd zewnętrzny musi być skromny. Nie możecie niczego im obiecywać, nic od nich brać, tak samo nie wolno wam nic wносить na teren więzienia” Profesor podkreślał, że dobre relacje z badanymi można osiągnąć także, a może przede wszystkim, na jasno sformułowanych zasadach wzajemnej współpracy oraz szacunku dla osoby badanej w każdej jej życiowej sytuacji.

- Innym ważnym, dla Profesora elementem badania naukowego była wiarygodność, rzetelność zebranych danych. Widział ten problem zarówno na etapie wyboru metod, konstruowania narzędzi badawczych, na etapie samych badań i etapie analizowania informacji. Pamiętam, wskazówki i zalecenia, jakie dawał nam Profesor, w okresie badań nad rozmiarami i skutkami nadużywania alkoholu przez młodych mężczyzn z terenu Warszawy. Polecił nam iść na Pragę, gdzie na rogu ul. 11 Listopada i Środkowej była dosyć znana knajpka, chyba nazywała się „Zacisze”, wejść tam, usiąść i obserwować ile czasu siedzą tam różni panowie ile piją alkoholu, jakie płacą rachunki. Obserwacja w terenie miała służyć zdobyciu obiektywnego narzędzia weryfikującego podawane przez badanych odpowiedzi na pytania

kwestionariusza. Dzisiaj, gdy sondaż ankietowy stał się łatwo dostępnym narzędziem i metodą badawczą w naukach społecznych mało kto ustala tym sposobem wiarygodność odpowiedzi. Jednak ten wymóg, weryfikacji danych, który Pan Profesor nam zalecał, nadal jest ważny. W tym miejscu chcę podkreślić, że stała troska o rzetelność warsztatu badawczego i podejście do osób badanych, które mi towarzyszą w pracy naukowej zawdzięczam Profesorowi Batawii. Na studiach magisterskich nie miałam takiego bezpośredniego kontaktu z moim promotorem, który by mnie pouczał, jak mam przeprowadzić badania, wystarczył test psychologiczny, rozmowa potem podsumowanie i analiza statystyczna. Podejście kliniczne, które zaszczerpił w nas Profesor bardzo sobie cenię.

Na koniec chcę powiedzieć to, co już powiedział prof. T. Szymanowski, że godzina 20-ta była dla Profesora godziną „świętą”, wtedy słuchał wiadomości z Wolnej Europy i kończył wszystkie spotkania. Ten fakt dowodzi, jak bardzo interesował się sprawami kraju, tym, co się dzieje w życiu społecznym i politycznym, o czym trudno było dowiedzieć się z oficjalnych przekazów informacyjnych radiowych czy telewizyjnych. Był człowiekiem odważnym, broniącym swoich zasad i racji.

Dla mnie jako osoby wchodzącej wtedy w świat nauki, urzeczywistniany przez Profesora wzorzec naukowca o szerokich horyzontach myślowych, serdecznym i życzliwym stosunku do młodych, dociekliwym i niestrudzonym w poszukiwaniu prawdy, pomagającym innym, sprzeciwiającym się zakłamaniu i fałszywej ideologii, etycznym w działaniu był urzekający i godny naśladowania. A dziś z perspektywy lat, śmiem twierdzić, że na pewno część tego, co w swoim życiu staram się realizować pochodzi z tych ulotnych spotkań z Profesorem oraz o wiele dłuższych spotkań i kontaktów z Jego współpracownikami za co, w tym miejscu, wyrażam serdeczną wdzięczność.

Prof. Wójcik podziękowała prof. Ostrowskiej i stwierdziła, że jak widać każdy ma jakieś inne osobiste doświadczenia i spostrzeżenia, które nieraz się powtarzają, nieraz nie, ale wszystkie są bardzo cenne.

Prof. Wójcik oddała głos prof. Leszkowi Kubickiemu.

Leszek Kubicki

Mechanizmy ludzkiej pamięci mają to do siebie, że wspominając ludzi, z którymi się stykaliśmy, nie tylko rejestrujemy fakty oraz ich obraz w pamięci, ale podejmujemy też proces klasyfikacji, „zaszufladkowania” wspomnianej osoby do określonej kategorii. Dla mnie wspomnienie o prof. Batawii, to przede wszystkim wspomnienie o zetknięciu się z osobą niepospolitą, zarówno intelektualnie, jak i osobowościowo. Był bowiem klasycznym przedstawicielem środowiska polskiej międzywojennej inteligencji, które nadawało ton dwudziestoleciu. Był intelektualistą w pełnym tego słowa znaczeniu i to nie tylko dlatego, że zajmował się pasjonującą dziedziną wiedzy, jaką jest kryminologia, czy psychiatria, ale przede wszystkim dlatego, że był intelektualistą w każdym calu swojego bycia i zachowania. Jest dla mnie intelektualistą reprezentującym tradycje polskiej, postępowej, przedwojennej inteligencji. Warstwy najbardziej wartościowej: inteligencji także okresu okupacji, która nagle po wojnie stanęła na rozdrożu historii. Cała ta warstwa społeczna stanęła wobec bardzo dramatycznych wyzwań i wyborów. Patrzę na Profesora jako na członka specyficznego, najbardziej wartościowego środowiska, które włączyło się do odbudowy powojennej Polski, środowiska, do którego należały takie znakomitości, jak np. małżeństwo Ossowskich, Profesorowie Kotarbiński, Tatarkiewicz, Kula, Gieysztor i inni.

Profesor był przy tym intelektualistą, którego cechował maksymalny stopień uspołecznienia. Żył sprawami nie tylko naukowymi, ale także sprawami publicznymi, był to *homo publicus* w dosłownym tego słowa znaczeniu: „nic co publiczne nie było Mu obce”. Wyrażało się to przede wszystkim w swoistej percepcji. Była to percepcja człowieka na wskroś analitycznego. Nie chodziło o to, żeby coś wiedzieć, czegoś się dowiedzieć, ale przede wszystkim o to, żeby zrozumieć. Zrozumieć coś, co jest najbardziej skomplikowane. To nie jest przypadek, że Jego reakcją na holokaust, na zbrodnie okresu okupacji był fakt, że podjął badania nad osobowością komendanta obozu w Oświęcimiu Hoessa. Profesor właśnie zainspirował Hoessa do napisania pamiętnika, jednego z najbardziej ważnych biografii dokumentalnych. Manifestował zawsze postawę racjonalności, ale

jednocześnie wyznaczał granice tego racjonalizmu systemem wyznawanych przez siebie wartości. W roku 1945, który dla całej wspomnianej warstwy społecznej, był okresem wielkiego wyboru, Profesor dokonał go właśnie zgodnie z wyznawanymi przez siebie zasadami. Sądzę, że był członkiem tej zbiorowości, która nas uratowała jako pokolenie nadając mu określony kierunek i aksjologię. Profesor zdołał nam przekazać coś, co jest fragmentem pokoleniowej sztafety polskiej inteligencji. Moim zdaniem, była to niezmiernie ważna rola Profesora w polskim środowisku naukowym.

Profesor nie pozwalał na jakiegokolwiek uchybienia osobistemu autorytetowi. Dzięki temu uratował w ramach polskiej nauki kryminologię jako dziedzinę. We wszystkich dyskusjach, w których próbowano zastanawiać się nad „naukowością”, nad stopniem zgodności kryminologii jako metody badawczej z metodologią marksistowską, Profesor nie dopuszczał do jakiegokolwiek dyskusji pozornych twierdząc: „Panowie albo dyskutujemy kompetentnie, albo wcale”. Profesor rozumiał, że działać może tylko poprzez ludzi i w związku z tym każdy z kim chciał działać musiał przejść pewną specyficzną próbę. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (zwłaszcza w okresie przed- i po-marcowym) łączyły nas bliskie, dość częste kontakty. Profesor miał swoisty probierz: gdy brał udział w jakichś posiedzeniach i miał ich porządek dzienny, to zawsze się szalenie skrupulatnie przygotowywał do tych zajęć. Nieraz dzwonił do mnie późno w nocy i mówił: „Proszę pana jutro na posiedzeniu będą powoływać taką i taką osobę na stanowisko, proszę mi powiedzieć czy to jest *człowiek*?”. Jak się powiedziało, że to jest człowiek, to Profesor kandydata akceptował. Trzeba było jednak wiedzieć, co Profesor przez te kryteria rozumiał.

Moi przedmówcy wspominali już o „świętej” dla Profesora godz. 20. Gdy przychodziłem na legendarną Wilczą 13, to zastawałem Profesora w gabinecie, siedzącego w fotelu. Wokół niego była ogromna liczba bloków z notatkami, a były w nich zapisane wszystkie wiadomości z nasłuchów „Wolnej Europy”, „BBC” i „Głosu Ameryki”. Profesor to wszystko starym okupacyjnym zwyczajem notował z ogromną skrupulatnością. Gdy się do niego przychodziło, pierwsza część rozmowy musiała być poświęcona analizie ostatnich doniesień z „Wolnej Europy”. Był to człowiek, który ciągle coś

analizował, w tym wyrażał się jego duch *homo publicus*. Człowiek na wskroś przeniknięty interesem tego, co jest publiczne. Angażował się w to, realizował pewne projekty, walczył o pewne rzeczy i szukał ludzi, z którymi mógł to robić. Pewną dozę zaufania, którą obdarzał mnie Profesor, przy ogromnej różnicy generacyjnej między nami, zawdzięczam temu, że Profesor szalenie sobie cenił prof. Arnolda Gubińskiego, z którym byłem zaprzyjaźniony. Przejawem aktywnej działalności Profesora było nie tylko uratowanie kryminologii, nie tylko stworzenie „Archiwum Kryminologii”, nie tylko utrzymanie kryminologii w programach studiów uniwersyteckich, Profesor umiał oddziaływać na wydarzenia. Nieraz oddziaływał instrumentalnie na ludzi, którzy wówczas wiele znaczyli, jak np. prof. Jana Wasilkowskiego. Wszyscy pamiętamy dyskusję nad kodeksem karnym z 1969 r. Pamiętamy dramat ustawowego ujęcia kształtu recydywy w pierwotnej postaci tego projektu. Wtedy prof. Batawia powiedział: „to nie jest do utrzymania”. Pamiętamy konferencję w Instytucie, gdzie właściwie „strzaskano” te przepisy, a Profesor wymógł na prof. Wasilkowskim, by w ostatniej chwili w Sejmie wprowadzono art. 61 k.k. Trzeba też przypomnieć ogromną rolę, jaką odegrał Profesor w zablokowaniu projektów słynnych ustaw o tzw. pasożytnictwie społecznym.

Był to więc człowiek na wskroś publiczny, intelektualista dokonujący wyborów na rozdrożu dziejów, który wybrał swoją drogę i konsekwentnie realizował. Intelektualista bardzo pozytywistyczny, ale z ogromnym romantycznym zabarwieniem. Profesor wykazywał też pewne przejawy tradycjonalizmu, np. wyraźne skłonności do kierunku biologicznego w kryminologii. Był też tradycjonalistą w psychiatrii. Pamiętam jak na początku lat siedemdziesiątych zaczęliśmy pracę nad pierwszą od 1918 roku ustawą o ochronie zdrowia psychicznego. Profesor należał do tego kręgu środowiska psychiatrycznego, w którym nieoczekiwanie natrafiliśmy na ogromny opór. Pamiętam duże publiczne dyskusje w Instytucie Psychiatrii na Sobieskiego, gdzie musieliśmy przekonywać Profesora, jak też dyrektora szpitala w Drewnicy, dr Jaroszewskiego o potrzebie regulacji prawnej leczenia przymusowego. Nie rozumieli oni niestety, że jest to nie tylko problem zdrowotny, ale i jurydyczny. Nie rozumieli potrzeby sądowej kontroli

orzekania o dopuszczalności leczenia przymusowego. Pamiętam, że po jednej z takich dyskusji, w której musiałem być dość nieprzyjemnie polemiczny i w której w pewnym sensie Profesor został w swoich poglądach osamotniony, podszedł do mnie wtedy po tej konferencji i powiedział: „jest coś w tym co Pan mówi. Trochę mnie Pan przekonał”.

Prof. Batawia był osobą, która miała w moim życiu ogromne znaczenie i niewątpliwie w dużym stopniu wpływała na moje wybory i postawy. Jest znakomitym, klinicznym przykładem polskiego intelektualisty, inteligenta okresu XX-wiecznego, który wniósł doniosły wkład do powojennej historii.

Prof. Wójcik podziękowała prof. Kubickiemu dodając, że temat pewnej kontrowersji poglądów prof. Batawii w wypowiedzi prof. Kubickiego również się zarysował. Profesor zachęciła zebranych do sięgnięcia do pewnych prac prof. Batawii, który uważał, że na pierwszym miejscu jest leczenie, resocjalizacja, rozróżniał alkoholików aspołecznych i antyspołecznych i Nawet, jeżeli był za przymusowym leczeniem, to w stosunku do nielicznej grupy. Natomiast przestrzegał przed pochopnym diagnozowaniem wtedy, kiedy jest za mało dokumentacji na dany temat.

Prof. Wójcik podziękowała wszystkim referentom i zachęciła resztę zebranych, którzy chcieliby jeszcze coś powiedzieć, czy podzielić się swoimi uwagami i wrażeniami na temat Profesora.

Jako pierwszy zabrał głos prof. Andrzej Murzynowski.

Byłem słuchaczem prof. Batawii w Łodzi gdzieś w 1950 roku, słuchałem wykładów na temat psychiatrii sądowej. Miałem bardzo sympatyczny egzamin z tego przedmiotu, dostałem ocenę bardzo dobrą. Prof. Batawia spytał mnie skąd ja się tak dobrze tego przedmiotu wyuczyłem. Odpowiedziałem, że chodziłem na wykłady Pana Profesora. Wtedy prof. Batawia chwilę pomyślał i powiedział – czy nie chciałby Pan w takim razie zostać moim asystentem. Odpowiedziałem, że byłoby to dla mnie bardzo duże wyróżnienie, ale niestety mam już umowę z Katedrą Procesu Karnego, której nie mogę naruszyć. Profesor zapamiętał mnie i kiedy w 1952 roku przeniosłem się do Warszawy, prof. Batawia sobie mnie przypomniał, zapraszał mnie do

siebie na pewne konsultacje dotyczące procedury i później przez pewien okres czasu mnie rekomendował jako doradcę w Towarzystwie Psychiatrycznym. Wymienialiśmy z Profesorem dużo poglądów, ja słuchałem jego pouczeń. Pamiętam, kiedyś nieopatrnie użyłem słowa „wariat”, wówczas prof. Batawia chwilę pomilczał i powiedział: dobrze, że użył Pan tego słowa tylko w mojej obecności, niech Pan wystrzega się używania tego słowa przynajmniej wśród psychiatrów. Prof. Batawia dużo czasu poświęcał naszym rozmowom. Około 1968 roku, kiedy ja byłem Sekretarzem na Wydziale Prawa i przyjęliśmy uchwałę potępiającą interwencję Milicji na dziedzińcu uniwersyteckim Profesor bardzo był z tego zadowolony. Kiedy na zebraniu Rady Wydziału był podjęty problem oceny tych wydarzeń, to prof. Wasilkowski starał się krytycznie ocenić nasze wystąpienia, zwłaszcza tą naszą uchwałę partyjną potępiającą te wydarzenia. Rybicki, którego nie było na tym zebraniu zaznaczył, że on jest całkowicie innego zdania. W pewnym momencie prof. Batawia zabrał głos i powiedział, że on chciałby przynajmniej wiedzieć, co się w Polsce dzieje, bo niestety nie może się tego dowiedzieć ani z prasy, czy radia w Polsce, tylko musi słuchać Wolnej Europy, a jest to trudne, bo stale słychać trzaski. Prof. Wasilkowski starał się tą wypowiedź przyciszyć. Imponował mi prof. Batawia trafnością swoich ocen, jak i cywilną odwagą. Zachowałem Go w pamięci jako człowieka dużej miary. Mimo, że moje kontakty z prof. Batawią były tylko sporadyczne, to wywarł On na mnie duże wrażenie.

Następnie głos zabrała Pani Ewa Tokarczyk – psycholog, kryminolog.

Chciałabym nawiązać do wypowiedzi prof. Leszka Kubickiego o sztafecie pokoleń. Nie znałam osobiście prof. Batawii i nigdy osobiście się z nim nie zetknęłam. Natomiast jestem uczennicą prof. Krystyny Ostrowskiej, która była moją pierwszą szefową, pierwszym kierownikiem do którego trafiłam prosto po studiach. Od prof. Ostrowskiej nauczyłam się rzetelnego warsztatu pracy naukowo-badawczej. To jest właśnie ta sztafeta pokoleń. W 1952 roku, kiedy Pani prof. Żabczyńska zaczynała swoją pierwszą pracę, ja się urodziłam. W 1955-56 kiedy Państwo wszyscy już pracowaliście, ja nie miałam jeszcze „zielonego” pojęcia kim w życiu będę. Wszyscy wiemy, jak ważne jest w życiu zawodowym w czyje ręce i pod czyją opiekę trafimy na

początku. Albo nauczymy się czegoś tzn. nauczymy się rzetelnego podejścia do nauki, albo (z czym zdarza się stykać nam nieraz dzisiaj, pracując z młodymi ludźmi) będziemy mieli problemy z metodologią, rzetelnością, plagiatami, kupowaniem prac itd. Mam nadzieję, że uda nam się chociaż kilka osób w tym dobrym duchu wychować.

Następnie głos zabrała mgr Dagmara Woźniakowska-Fajst.

Chciałabym zadać Państwu dwa pytania. Pierwsze, dotyczy wypowiedzi prof. Leszka Kubickiego, w której mówił o tym, jak wielki wpływ miała działalność praktyczna prof. Batawii na to, co rzeczywiście działo się w praktyce. Pewne pomysły prof. Batawii miały bardzo jasne przełożenie nawet już po Jego śmierci na to, co znajdowało się w ustawach. Mówiliście Państwo o tych dyskusjach z Profesorem. Teraz w środowisku akademickim mówi się o tym, że toczą się prace nad zmianami legislacyjnymi, a głos środowiska akademickiego jest cały czas niesłyszalny. Moje pytanie jest takie: Co było wtedy inaczej, w tych czasach, w których wydawałoby się była trudniejsza komunikacja między środowiskiem akademickim a obozem rządzącym. A jednak wtedy można było rozmawiać i prowadzić dyskusje na ten temat, a teraz to się nie udaje.

Drugie moje pytanie dotyczy tego, że nie spotkałam się z tym żeby Zakład Kryminologii prowadził jakieś badania dotyczące wpływu II wojny światowej na zachowania kryminalne w społeczeństwie. Wydaje się, że wojna i działania wojenne są tak ogromnym wstrząsem dla społeczeństwa, który zmienia podejście społeczeństwa i zachowania dewiacyjne. To widać w statystykach, gdzie np. w latach 40-tych jest ogromna przestępczość kobiet. Widać to w badaniach Pani dr Jasińskiej dotyczących młodych prostytuttek, tam jak czyta się biografie, to widać, że w 80 % przypadków pewne rzeczy, które się stały w życiu tych dziewcząt były związane z tym, że się rozpadła struktura rodziny w czasie wojny bądź z tym, co te dziewczęta w czasie wojny doświadczyły. Więc moje pytanie jest takie; dlaczego tak ważny aspekt jakoś zniknął w badaniach, nie był głęboko badany, bądź nie był opublikowany?

Na pierwsze pytanie odpowiedzi udzielił prof. L. Kubicki.

Były dwie okoliczności, tzn. był wyraźniejszy poziom wtedy, kiedy jak to się mówi sztandar pewnej walki, czy krytyki podejmował prof. Batawia, Jego środowisko, my, Instytut. Był wyraźniejszy podział na tzw. władzę i na środowisko naukowe. W związku z tym łatwiej o kształtowanie postawy krytycznej wobec czynnika władzy, dlatego że była wyraźna dyskrepancja między tymi środowiskami. Dlatego można było mieć jednolitą postawę np. na konferencji, gdzie nawet ci, którzy się bali to się chowali po kontaktach, ale nie oponowali. Ci, którzy byli przeciwko, którzy byli za władzą, nie bardzo odważali się występować przeciwko środowisku. W tej chwili jest sytuacja o tyle trudniejsza, że jest proces decyzji i to, co nazywa się aktem legislacyjnym jest w tej chwili bardziej rozwodniony, że użyję tego określenia, tzn. mniej sprecyzowany. Jest to bardziej zatomizowane i w związku z tym, trudniej o taką wyraźną postawę. W tej chwili nie bardzo jest wiadomo, kto to jest 'my', kto to są 'oni', a do tego wszystkiego środowisko jest bardzo zróżnicowane. Chcę jednak powiedzieć, że jak środowisko chce, to może konsolidować. Na konferencji Katedr Prawa Karnego Materialnego w Szklarskiej Porębie, gdzie przedmiotem dyskusji był problem populizmu karnistycznego i wszystkich szkodliwych zjawisk, podjęliśmy uchwałę bardzo wyraźnie protestującą przeciwko tej metodzie, tej tonacji dyskusji legislacyjnej i prawnej i polityczno-kryminalnej. W listopadowym numerze będzie taka uchwała wydrukowana. Był okres kiedy zajęliśmy, jako środowisko, bardzo wyraźne stanowisko wobec próby Kodeksu Karnego z art. 203 i zrobiliśmy akcję zbierania podpisów, więc jak widać można coś zrobić, tylko trzeba chcieć. Jak by powiedział prof. Batawia „trzeba mieć ludzi, którzy są ludźmi”.

Następnie głos zabrała prof. D. Wójcik

Do wypowiedzi prof. Kubickiego chciałabym dodać, że w tamtym okresie nie wszystkie działania prof. Batawii kończyły się pozytywnie, natomiast badania, które były przeprowadzone np. dotyczące problemu chuligaństwa, których wyniki zaowocowały później, czy na temat pasożytów społecznych, gdzie później uchylono tą ustawę. Przykładem też jest problem rozboju, gdzie minimalna sankcja była 3 lata. Profesor przeciwko temu bardzo oponował. Przeprowadzone były badania młodocianych sprawców rozboju,

które wykazały, że rola w tym przestępstwie jest różna i potem w Kodeksie z 1997 r. (mimo uchwalenia w 1969 r.) sankcja została zmieniona. Przedtem było to niemożliwe i każdy musiał otrzymać minimum 3 lata. Myślę, że jeżeli chodzi o okres obecny to też niestety odczuwamy zbyt małe zainteresowanie wynikami badań, zbyt małe korzystanie z pewnych ustaleń z badań kryminologicznych, czy to sędziów rodzinnych, czy w sądownictwie karnym. I za mało są upowszechniane te nasze badania, za mało są upowszechnione badania i wyniki o mediacji, nawet w spawach cywilnych, gdzie by się wydawało, że jest potrzebna i że sędziowie byli zainteresowani.

Natomiast, jeżeli chodzi o odpowiedź na drugie pytanie, to były robione takie prace, między innymi przez Szymanowskiego, dotyczące rozboju zaraz po wojnie, dotyczące też prostytutki. Lecz nie mówiło się o tym i w tamtym okresie profesor był zainteresowany trochę inną problematyką. Badania te przeprowadzone były w Łodzi, zaraz po okresie wojennym i problematyka ta była tam uwzględniana w całej sytuacji powojennej.

Na zakończenie prof. Dobrochna Wójcik serdecznie podziękowała wszystkim zebranych, mając nadzieję, że zebranie wniosło wszystkim dużo nowych elementów o wiedzy na temat prof. S. Batawii. Została podniesiona pewna problematyka, o której przygotowując się do seminarium sama nie pomyślałam. Polska kryminologia dzięki Profesorowi bardzo się rozwinęła, Profesor uratował nie tylko polską kryminologię, ale i nas jako jej przedstawicieli, że nie mieliśmy takich bardzo dużych problemów, dokonywaliśmy badań empirycznych, a nie odbywały się one we wszystkich krajach, mieliśmy badania psychologiczne. Podczas wyjazdu do Związku Radzieckiego rozmawiałam z psychologami, którzy mówili, że w ogóle nie mogą stosować testów, że słowo „test” jest wykreślone z ich literatury. Warto jeszcze powiedzieć, że polska kryminologia nigdy nie twierdziła, że w ustroju socjalistycznym przestępczość zniknie, aczkolwiek byli przedstawiciele kryminologii, którzy mówili, że zniknie ale się potem z tych słów wycofywali. Profesor

podnosił pewne idee, które są jak najbardziej aktualne i podnoszone teraz jako coś szalenie nowego, a o czym Profesor uczył i mówił wiele lat temu.

Informacja o prowadzonych badaniach kryminologicznych

Tytuł projektu: Stan i perspektywy rozwoju probacji w Polsce
(badania finansowanych w ramach grantu MNiSW -1 H02A 034 28)

Metody badań: analiza danych statystycznych, analiza akt sądowych, badania ankietowe różnych grup kuratorów, obserwacja uczestnicząca pracy kuratorów oraz dwie sesje fokusowe

Opis wyników: Projekt badawczy zrealizowano w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości w latach 2005-2008.

Głównymi celami badawczymi projektu były:

- całościowa analiza funkcjonowania kurateli sądowej w Polsce,
- ocena perspektyw rozwoju kurateli sądowej w Polsce w oparciu o analizę przepisów prawnych i wyniki badań empirycznych,
- poznanie i ocena działania kuratorów zawodowych oraz społecznych w pionach karnym i rodzinnym.

Wyniki przeprowadzonych badań i analiz podzielić można na następujące grupy zagadnień:

I. Podstawowe zadania kuratorów sądowych w ustawodawstwie polskim.

Zwrócono uwagę na podstawy prawne funkcjonowania kurateli w Polsce, w tym w szczególności rozwiązania zawarte w Kodeksie karnym wykonawczym oraz ustawie o kuratorach sądowych (z 27 lipca 2001 r.), jak również w rozporządzeniach Ministra Sprawiedliwości dotyczących różnych aspektów działalności kuratorów sądowych.

II. Statystyczny obraz kurateli w Polsce.

Zbadano działalność służby kuratorskiej w oparciu o dane statystyczne. Skupiono się, wykorzystując dane nadesłane ze wszystkich sądów, na charakterystyce społeczno-demograficznej kuratorów zawodowych.

Zanalizowano także, w przekroju ogólnopolskim oraz okręgów sądowych, obciążenia kuratorów poszczególnymi rodzajami zadań.

III. Obserwacja uczestnicząca w zespołach kuratorskiej służby sądowej - opis wyników.

Zanalizowano między innymi: cechy społeczno - demograficzne kuratorów zawodowych, warunki pracy zespołu, charakterystykę rejonu kuratorskiego. Dokonano opisu typowego dyżuru kuratora w sądzie a także pracy kuratora w terenie. Ważnym wątkiem obserwacji był opis relacji kuratorów zawodowych z kuratorami społecznymi. Zajęto się także problemami współpracy kuratorów z różnego typu instytucjami (m.in. policją, samorządem terytorialnym, urzędami pracy ośrodkami pomocy społecznej, szkołami i innymi placówkami wychowawczymi, ośrodkami leczenia uzależnień i innymi placówkami leczniczymi). Obserwację przeprowadzono w 18 zespołach kuratorskiej służby sądowej (zbadano 15 zespołów w województwie mazowieckim i 3 w podkarpackim).

IV. Badanie ankietowe kuratorów zawodowych i społecznych pionu karnego i rodzinnego.

Badaniami objęto cztery grupy kuratorów: kuratorów zawodowych dla dorosłych, kuratorów zawodowych rodzinnych i dla nieletnich, kuratorów społecznych dla dorosłych rodzinnych kuratorów społecznych. Dla każdej grupy przygotowano odmienny kwestionariusz. Badania przeprowadzono techniką ankiety pocztowej. Kwestionariusze rozesłano do wszystkich kuratorów zawodowych dla dorosłych oraz kuratorów zawodowych rodzinnych. W badaniu wzięli udział wylosowani kuratorzy społeczni pionów karnego i rodzinnego.

V. Aplikacja kuratorska.

W tej części dokonano analizy przepisów prawnych odnoszących się do aplikantów sądowych. Podjęto się oceny zajęć teoretycznych i praktycznych umieszczonych w programach aplikacji poszczególnych okręgów sądowych. Zreferowano wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród aplikantów kuratorskich, którzy w 2006 r. zdali egzamin kuratorski.

VI. Opinie zawodowych kuratorów o problemach swojej pracy.

Posłużono się metodą badawczą zogniskowanego wywiadu grupowego (*focus group interview*) polegającą na przeprowadzeniu pogłębionej rozmowy w wyselekcjonowanej grupie osób na wyznaczony przez moderatora temat. W zorganizowanych czterech sesjach fokusów uczestniczyło 36 zawodowych kuratorów (18 kuratorów zawodowych dla dorosłych i 18 kuratorów zawodowych rodzinnych i dla nieletnich). Dyskusja dotyczyła między innymi następujących spraw: trudności we współpracy kuratorów z organami sądu i innymi instytucjami, mierników oceny pracy kuratora, wypalenia zawodowego, uprawnień kuratora.

VII. Badania aktowe.

Zbadano 326 akt wykonawczych z wylosowanych zespołów kuratorskich. Zespół badawczy zajął się tylko dozorami nad skazanymi, którym orzeczono karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. W tej części przedstawiono rezultaty badań aktowych dotyczące oceny formalnej strony prowadzenia dozoru jak i efektywności prawnej i społecznej dozoru.

Podkreślenia wymaga fakt, iż były to jedne z nielicznych prowadzonych obecnie badań funkcjonowania instytucji probacji w Polsce, a jedyne o tak kompleksowym charakterze. Ich wyniki mogą mieć istotne znaczenie dla praktyki funkcjonowania kurateli oraz mogą posłużyć do przeprowadzenia stosownych zmian legislacyjnych w instytucji probacji.

Wyniki badań zostaną opublikowane w formie książkowej w I połowie 2009 r.

Zespół badawczy: prof. dr hab. Dobrochna Wójcik, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, ul. Krakowskie Przedmieście 25, tel. 0-22 826-03-63, bonel@iwsaw.home.pl

* * *

Tytuł projektu: Monitoring, identyfikacja i przeciwdziałanie zagrożeniom bezpieczeństwa obywateli

Metody badań: W celu realizacji części zakładanych celów badawczych zostanie wykorzystanych wiele metod poznawczych. Do przewidywanych do wykorzystania metod badawczych należą:

Metoda dogmatyczna – analizie zostaną poddane akty prawne zarówno krajowe, jak też obce i międzynarodowe dotyczące systemów przeciwdziałania i zwalczania zjawisk będących przedmiotem zainteresowania w płaszczyźnie materialnej oraz procesowej. Metoda prawnoporównawcza (komparatystyczna) – posłuży przede wszystkim do porównania istniejących rozwiązań prawnych z zakresu prawa materialnego i procesowego w Polsce z wybranymi krajami oraz ze standardami międzynarodowymi. Metoda historyczna – będzie obejmować charakterystykę poszczególnych instytucji prawnych wykorzystywanych w walce z zagrożeniami dla bezpieczeństwa obywateli pod kątem ich ewolucji i rozwoju, a także adekwatności i skuteczności ich działania do tej pory.

Metoda badań ankietowych – posłuży ona do zapytania wyselekcjonowanej grupy praktyków wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania o następujące problemy badawcze: uwarunkowania i trendy zagrożeń bezpieczeństwa obywateli, istniejące instrumentarium oraz pożądane nowe rozwiązania prawne i organizacyjne w zakresie przeciwdziałania i zwalczania zagrożeń bezpieczeństwa obywateli.

Metoda badań aktowych.

Opis: W trakcie realizacji projektu badawczego poddane zostanie kompleksowej analizie ustawodawstwo polskie i zagraniczne pod kątem znalezienia efektywnych sposobów walki z zagrożeniami bezpieczeństwa obywateli. Badania będą dotyczyć przede wszystkim profilaktyki oraz zwalczania takich patologii jak przestępczość zorganizowana i terroryzm. Szczególny nacisk zostanie położony na aspekt ich funkcjonowania w cyberprzestrzeni.

W oparciu o analizę postępowań operacyjnych, akt postępowań przygotowawczych, oraz sądowych, badania ankietowe oraz wywiady z praktykami i przedstawicielami nauki (w kraju i za granicą) zostanie przeprowadzona analiza przyczyn oraz przejawów przestępczości zorganizowanej i terroryzmu. Rzetelna diagnoza ich etiologii i fenomenologii jest warunkiem efektywnego poszukiwania odpowiednich rozwiązań

legislacyjnych oraz organizacyjnych. Ma to również bezpośrednie przełożenie na znalezienie skutecznych sposobów implementacji rozwiązań technologicznych w praktyce organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Przygotowane opracowania pozwolą również na przewidywanie pojawiających się nowych obszarów zagrożeń dla Polski i Europy.

Przeprowadzona zostanie analiza wykorzystania nowych technologii przy realizacji czynności operacyjno-rozpoznawczych organów ścigania. Projekt badawczy będzie miał również na celu poszukiwanie rozwiązań prawnych dla pojawiających się w praktyce problemów wykorzystywania informacji uzyskanych w drodze tych czynności w toku postępowania karnego (np. wykorzystanie osobowych źródeł informacji).

W realizacji badań wezmą udział obok przedstawicieli środowiska akademickiego praktycy: policjanci, sędziowie, prokuratorzy, którzy na co dzień zajmują się zwalczaniem tych zjawisk.

Przewidywane jest także opracowanie demonstratorów sieciowego systemu monitorowania, wczesnego ostrzegania, reagowania i wspomaganie zarządzania kryzysowego wraz z procedurami komputerowymi wspomaganie decyzji, symulatorami rozprzestrzeniania się zagrożeń.

Poddane analizie i ocenie będą stosowane procedury organizacyjne, w tym procedury utrzymania ciągłości działania oraz planów awaryjnych na wypadek klęski żywiołowej, związanych z zapasowymi ośrodkami przetwarzania i miejscami pracy a także rozwiązań w zakresie polityki ochrony fizycznej.

Zespół badawczy: kierownik projektu: prof. zw. dr hab. Emil W. Pływaczewski – kierownik Katedry Prawa Karnego Wydział Prawa Uniwersytet w Białymstoku (plywacz@uwb.edu.pl), główni wykonawcy: zespół badawczy składa się z grupy odpowiedzialnej za badania prawno-kryminologiczne (Uniwersytet w Białymstoku) oraz grupy technologicznej kierowanej przez prof. dr hab. Andrzeja Najgebauera (Wojskowa Akademia Techniczna). Zespół tworzą: dr hab. prof. UwB Halina Parafianowicz (halka@uwb.edu.pl); dr hab. prof. UwB Grażyna Barbara Szczygieł (grazyna@uwb.edu.pl); dr hab. Katarzyna Laskowska (UwB) (laskowska@uwb.edu.pl); dr Zbigniew Rau (Polska Platforma Bezpieczeństwa

Wewnętrzno) (zbigniew.rau@ppbw.pl); dr Ewa M. Guzik-Makaruk (UwB) (ewa.guzik@uwb.edu.pl); dr Wojciech Filipkowski (Uniwersytet w Białymstoku) (fwojtek@uwb.edu.pl); dr Andrzej Sakowicz (UwB) (sakowicz@uwb.edu.pl); dr Katarzyna Teresa Boratyńska (UwB) (k.boratynska@o2.pl).

* * *

Tytuł projektu: Przepadek przedmiotów i korzyści pochodzących z przestępstwa

Metody badań: metoda dogmatyczna, badania ankietowe, badania aktowe

Opis: Wzrost przestępczości, w wyniku której sprawcy uzyskują znaczne korzyści majątkowe skłania do podjęcia badań, których celem będzie ocena wprowadzonych do kodeksu karnego rozwiązań, pozbawiających sprawcę korzyści, a tym samym wskazujących na nieopłacalność przestępstwa. Są to przewidziane w ustawach karnych instytucje przepadku przedmiotów i przepadku korzyści uzyskanych w wyniku czynu zabronionego. Prawne regulacje pozostawiają wiele do życzenia, zwłaszcza pod względem efektywności. Powstaje pytanie, czy brak skuteczności jest wynikiem niedoskonałości legislacyjnych, czy też niewłaściwej praktyki wykorzystania tych instytucji na etapie postępowania przygotowawczego, sądowego, bądź wykonawczego.

Odpowiedź na to pytanie można uzyskać w wyniku przeprowadzenia wielopłaszczyznowych badań. Punktem wyjścia jest analiza obowiązującego stanu prawnego z uwzględnieniem poglądów doktryny i orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych. W związku z funkcjonowaniem Polski w strukturach Unii Europejskiej celowa wydaje się ocena polskiego modelu na tle standardów międzynarodowych, szczególnie w płaszczyźnie regionalnej oraz odniesienie do rozwiązań przyjętych w wybranych państwach Europy Zachodniej i Wschodniej. Analiza teoretyczna wymaga podbudowy empirycznej, czyli oceny wykorzystania istniejących instrumentów prawnych na etapie postępowania przygotowawczego, sądowego i wykonawczego. Nie

mniej istotna jest ocena obowiązujących rozwiązań przez osoby je stosujące, a zatem praktyków organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W celu właściwej realizacji założeń badawczych uznano za zasadne, aby wśród członków zespołu badawczego znaleźli się nie tylko przedstawiciele doktryny lecz również praktyki.

Ukazanie obowiązującego modelu prawnego poprzez analizę regulacji prawnomaterialnych, procesowych i wykonawczych pozwoli na kompleksową ocenę istniejącego stanu *de lege lata* i sformułowanie postulatów *de lege ferenda*.

Godnym podkreślenia jest, że zakres projektu dotyczy bezpieczeństwa państwa i wpisuje się zarówno w 7 Program Ramowy Unii Europejskiej jak i krajowy program ramowy.

Zespół badawczy: kierownik projektu - dr Ewa M. Guzik-Makaruk (Uniwersytet w Białymstoku)(ewa.guzik@uwb.edu.pl), wykonawcy projektu: dr hab. prof. UwB Grażyna Barbara Szczygieł (grazyna@uwb.edu.pl); dr hab. Katarzyna Laskowska (UwB) (laskowska@uwb.edu.pl); dr Wojciech Filipkowski (Uniwersytet w Białymstoku) (fwojtek@uwb.edu.pl); mgr Elżbieta Zatyka (UwB) (zatykae@uwb.edu.pl).

* * *

Tytuł projektu: Monitoring realizacji zaleceń CPT przez władze polskie (badania współfinansowane przez Unię Europejską – Program „Środki Przejściowe 2005” oraz Rządowy Program „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich”).

Metody badań: przeprowadzenie monitoringów w dziewięciu jednostkach penitencjarnych, które podlegały wizytacji Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom (CPT) w trakcie jego trzech wizytacji w Polsce. Monitoring prowadzono na podstawie jednolitego planu: dokonano obserwacji, prowadzono rozmowy z osadzonymi (na podstawie scenariuszy wywiadów) oraz z funkcjonariuszami, zbadano dokumenty. Ponadto przeprowadzono anonimową ankietę wśród funkcjonariuszy SW.

Opis: Celem projektu był monitoring realizacji zaleceń Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom (CPT) przez władze polskie w odniesieniu do jednostek penitencjarnych. W ramach projektu przeprowadzono badania stopnia realizacji przez polskie władze zaleceń CPT zarówno w sferze dostosowania polskich przepisów prawa do standardów Komitetu, jak również implementacji zaleceń w poszczególnych jednostkach odwiedzonych przez CPT w trakcie jego wizyt w Polsce. Sprawdzono również, jak zalecenia te są odbierane przez funkcjonariuszy Służby Więziennej i w jaki sposób, w ich ocenie, wpływają na zmiany w polskim więziennictwie.

Projekt był realizowany wspólnie przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej oraz Ośrodek Badań Praw Człowieka przy Katedrze Kryminologii i Polityki Karnej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego.

Wyniki badań są opublikowane w: W. Klaus, M. Niełacznna (red.), *Przestrzeganie praw osób pozbawionych wolności. O monitorowaniu jednostek penitencjarnych*, Warszawa 2008.

Zespół badawczy: koordynatorzy: dr Witold Klaus (witold.klaus@gmail.com), mgr Maria Niełacznna (maria.nielaczna@gmail.com); opieka naukowa: prof. Zbigniew Hołda; członkowie zespołu: dr Teodor Bulenda, dr Michał Fajst, mgr Andrzej Krempleski.

* * *

Tytuł projektu: **Systemowe i strukturalne uwarunkowania funkcjonowania pionu dzielnicowych w Polsce – wnioski dla praktyki.**

Badania finansowane są przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Projekt - GR 2358).

Metody badań: Badania ankietowe, wywiady pogłębione, analiza dokumentów (archiwalnych oraz bieżących), badanie opinii publicznej, obserwacja uczestnicząca.

Opis: Przedmiotem badania są historia pionu dzielnicowych w Polsce, historia reform tego pionu, analiza pionu dzielnicowych na tle formacji

policyjnej w Polsce, opinie dzielnicowych nt. obecnych warunków pracy i służby oraz postulowane rozwiązania, badanie opinii obywateli o pracy Policji, a szczególnie o pracy dzielnicowych oraz rozwiązania dotyczące strukturalnego i funkcjonalnego ulokowania podobnych służb w innych krajach europejskich i USA.

W badaniach można wydzielić cztery obszary:

Pierwszy, to badania empiryczne, w tym badania 1500 dzielnicowych, pogłębione wywiady z 20 dzielnicowymi w różnych częściach kraju oraz z badania terenowe, w których będą uczestniczyć dzielnicowi z jednostek Policji położonych w Warszawie i okolicach. Źródłem danych empirycznych będą także doświadczenia zebrane przez studentów z Kliniki kryminologicznej IPSiR UW.

Drugi, to badania prawno-porównawcze, w których podejmiemy próbę zgromadzenia danych dotyczących rozwiązań prawnych oraz organizacyjnych wskazujących na strukturalne ulokowanie pionu podobnego do pionu dzielnicowych w policjach innych krajów.

Trzeci, to badania historyczno-prawne. W tym zakresie przedmiotem poznania będzie ewolucja rozwiązań prawnych i organizacyjnych dotyczących dzielnicowych w Polsce.

Czwarty, to badania opinii publicznej dotyczące oceny pracy policji w ogóle, a pracy dzielnicowych w szczególności.

Czas realizacji: wrzesień 2006 – sierpień 2009

Zespół badawczy: kierownik projektu: dr hab. prof. UW Zbigniew Lasocik, Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW ul. Podchorążych 20, 00-721 Warszawa, tel. (022) 55-30-711, e-mail: (zlasocik@uw.edu.pl) , sekretarz projektu: mgr Łukasz Wieczorek, Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW ul. Podchorążych 20, 00-721 Warszawa, tel./fax (022) 55-30-703, tel. 691-924-673; (lukasz.wieczorek@uw.edu.pl)

* * *

Tytuł projektu: Sprawcy i ofiary handlu ludźmi w Polsce

Metody badań: Badania akt spraw karnych.

Opis: Celem badania jest ustalenie podstawowych faktów dotyczących sprawców i ofiar przestępstw handlu ludźmi. Analizowane są dwa rodzaje materiałów źródłowych: akta spraw karnych dotyczących przestępstwa handlu ludźmi zakończonych prawomocnym wyrokiem sądowym oraz publikacje prasowe, które ukazały się w ostatnich latach, w dziennikach i czasopismach.

Przedmiotem analizy spraw karnych jest kryminologiczny oraz socjodemograficzny profil sprawcy i ofiary handlu ludźmi, a także wzajemne relacje między tymi kluczowymi aktorami przestępstwa. Natomiast w badaniach materiału prasowego najistotniejszym elementem jest odtworzenie medialnego wizerunku sprawcy i ofiary. Głównym zamierzeniem będzie ustalenie, jak te dwa wizerunki pasują do siebie.

Realizacja badań przewidziana jest na okres od kwietnia 2008 roku do grudnia 2008 roku.

Rezultatem projektu będzie opracowanie merytoryczne badań w postaci raportu i artykułu w czasopiśmie naukowym.

Zespół badawczy: kierownik projektu: dr hab. prof. UW Zbigniew Lasocik. Kierownik Ośrodka Badań Handlu Ludźmi IPSiR UW ul. Podchorążych 20, 00-721 Warszawa, tel. (022) 55-30-711, e-mail: (zlasocik@uw.edu.pl), asystenci badania: mgr Maryla Koss, tel. (022) 55-30-707, fax (022) 55-30-757, tel. kom. 606-779-025; (m.koss@poczta.ipsir.uw.edu.pl); mgr Łukasz Wieczorek, tel./fax (022) 55-30-703, tel. kom. 691-924-673; (lukasz.wieczorek@uw.edu.pl).

* * *

Tytuł projektu: Wstępna ocena funkcjonowania oddziałów dla niebezpiecznych

Metody badań: Wywiad swobodny, analiza akt penitencjarnych.

Opis badań: Badania polegały na przeprowadzeniu wywiadów swobodnych z dziesięcioma więźniami, którzy najdłużej przebywają w tzw.

„oddziałach dla niebezpiecznych”. Dane zgromadzone w ten sposób zostały uzupełnione poprzez sporządzenie wypisów z akt więziennych.

Dodatkowe informacje zgromadzone w trakcie badania pochodzą z analiza dokumentów oficjalnych dotyczących funkcjonowania oddziałów „N” a także z rozmów z kadrą więzień i oddziałów.

Zespół badawczy: kierownik projektu: dr hab. prof. UW Zbigniew Lasocik, Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW ul. Podchorążych 20, 00-721 Warszawa, tel. (022) 55-30-711, (zlasocik@uw.edu.pl), asystenci projektu: mgr Emilia Rekosz, Stowarzyszenie Sędziów Polskich IUSTITIA, tel. 500-025-210, (clarice_r@wp.pl); mgr Karolina Więckiewicz, Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW ul. Podchorążych 20, 00-721 Warszawa, tel./fax (022) 55-30-757, (k.wieckiewicz@poczta.ipsir.uw.edu.pl).

* * *

Tytuł projektu: Ocena regulacji prawnych oraz działania wymiaru sprawiedliwości w zakresie eliminowania pracy przymusowej i handlu ludźmi w Polsce.

Metody badań: Analiza spraw karnych, wywiady pogłębione, analiza polskiego prawa w zakresie eliminowania pracy przymusowej.

Opis badań: Projekt zakładał przeprowadzenie badań na temat pracy przymusowej w Polsce. W tym celu zaprojektowane zostały trzy różne badania, w których zastosowane zostały trzy techniki badawcze. Pierwsze z nich stanowiło analizę przepisów prawnych obowiązujących w Polsce dotyczących pracy przymusowej. Drugie badanie opierało się na analizie źródłowej siedmiu spraw karnych, które toczyły się przed polskimi sądami z art. 253§1 (handel ludźmi) oraz art. 204§4 (zwabienie w celu uprawiania prostytucji zagranicą). Trzecie badanie polegało na przeprowadzeniu dziewięciu wywiadów z polskimi ekspertami zajmującymi się problematyką handlu ludźmi i pracy przymusowej, ale także zjawiskiem pracy jako takim oraz społecznymi aspektami funkcjonowania rynku pracy.

Efektem tych badań jest raport dla Międzynarodowej Organizacji Pracy z Genewy. Raport ten przygotowany został w języku angielskim i polskim.

Badania trwały od końca kwietnia do połowy czerwca 2008 r.

Zespół badawczy: kierownik projektu - mgr Łukasz Wieczorek, tel./fax (022) 55-30-703, tel. kom. 691-924-673, (lukasz.wieczorek@uw.edu.pl), asystent badania: mgr Maryla Koss, tel. (022) 55-30-707, fax (022) 55-30-757, tel. 606-779-025, (m.koss@poczta.ipsir.uw.edu.pl)

* * *

Tytuł projektu: System eliminowania handlu ludźmi w Polsce – analiza krytyczna

Metody badań: Analiza dokumentów, wywiady swobodne, analiza orzecznictwa, analiza przypadków.

Opis badań: Projekt zakłada analizę i ocenę systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce. W tym celu do badań wykorzystane zostaną różne techniki badawcze. Po pierwsze, analizie zostaną poddane krajowe programy zwalczania i zapobiegania handlowi ludźmi w Polsce, a także raporty z ich realizacji. Przeprowadzone zostaną studia nad materiałami dotyczącymi funkcjonowania wszystkich instytucji powołanych do eliminowania handlu ludźmi. Badania zakładają także przeprowadzenie wywiadów swobodnych z przedstawicielami i ekspertami z instytucji zaangażowanych w zapobieganie i zwalczanie handlu ludźmi w Polsce. Ponadto, w ramach tego projektu wykonana zostanie analiza orzecznictwa sądów w sprawach o handel ludźmi, jak również przeprowadzona zostanie analiza przypadków handlu ludźmi w różnych jego formach (m. in. handel ludźmi w celu wykorzystania seksualnego, handel ludźmi do pracy przymusowej, etc.).

Efektem tych badań będzie przygotowanie raportu oraz publikacji naukowej.

Czas realizacji: październik 2008 – grudzień 2009

Zespół badawczy: kierownik projektu - dr hab. prof. UW Zbigniew Lasocik. Kierownik Ośrodka Badań Handlu Ludźmi IPSiR UW ul.

Podchorążych 20, 00-721 Warszawa, tel. (022) 55-30-711, (zlasocik@uw.edu.pl), asystenci badania: dr Barbara Namysłowska-Gabrysiak (Wydział Prawa i Administracji UW), (basia.iwo@wp.pl); mgr Maryla Koss, tel. (022) 55-30-707, fax (022) 55-30-757, tel. 606-779-025, (m.koss@poczta.ipsir.uw.edu.pl); mgr Łukasz Wieczorek, tel./fax (022) 55-30-703, tel. 691-924-673, (lukasz.wieczorek@uw.edu.pl)

* * *

Tytuł projektu: Koordynacja systemu zapobiegania przestępczości w województwie opolskim.

Metody badań: Badania ankietowe, wywiady, analiza dokumentów, badania opinii publicznej.

Opis. Celem badań jest dostarczenie wiedzy na temat funkcjonowania systemu zapobiegania przestępczości w Polsce. Podstawowym problemem badawczym jest koordynowanie na poziomie województwa, powiatu i gminy przedsięwzięć organów, instytucji i organizacji pozarządowych działających w ramach podsystemów spraw wewnętrznych i administracji, wymiaru sprawiedliwości, pomocy społecznej, zdrowia, edukacji itd. Szczególnie ważna jest tutaj koordynacja przez wojewodę oraz starostów w ramach planów poprawy bezpieczeństwa i porządku powiatów i ogniw zarządzania kryzysowego oraz przez wójtów w ramach gminnych planów rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii.

Rezultatem badań będą prace magisterskie oraz publikacje w czasopiśmie naukowych oraz regionalna konferencja naukowa.

Zespół badawczy: kierownik dr hab. Prof. UO Tadeusz Cielecki, studenci prawa seminarium magisterskiego. Przewidziany okres realizacji 2008-2009. Kontakt: tel. 077 401 69 59, (tcielecki@uni.opole.pl) , Zakład Kryminologii, Kryminalistyki i Wiktyimologii Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego, 45-359 Opole, ul. Plebiscytowa 5.

* * *

Tytuł projektu: Kryminologiczne aspekty przestępczości granicznej cudzoziemców

Metody badań: metoda dogmatyczna, badania ankietowe, badania aktowe

Opis: Projekt zakłada analizę zjawiska przestępczości cudzoziemców migrujących przez wschodnią granicę Polski oraz granicę z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej w przygranicznych województwach, ze szczególnym uwzględnieniem województwa podlaskiego. Ze względu na kryminologiczny charakter badań będą one miały na celu ukazanie fenomenologii i etiologii przestępczości cudzoziemców oraz wskazanie niezbędnych sposobów jej przeciwdziałania.

Badania obejmą trzy okresy: pierwszy - od roku 1991, czyli ogłoszenia deklaracji niepodległości przez Litwę, Białoruś i Ukrainę; drugi - po akcesji Polski do Unii Europejskiej (od 1 maja 2004 roku); trzeci – od wdrożenia przez Polskę postanowień Schengen w odniesieniu do ruchu granicznego.

Zespół badawczy: mgr Magdalena Perkowska - doktorantka w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii Wydziału Prawa UwB; (magdalena.perkowska@gmail.com)

Opisane powyżej badania są realizowane w ramach rozprawy doktorskiej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. E.W. Pływaczewskiego

* * *

Tytuł projektu: Odbywanie kary pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym przez osoby uzależnione od narkotyków.

Metody badań: Analiza indywidualnych programów terapeutycznych oraz informacji i danych uzyskanych od osób prowadzących terapię. Anonimowa ankieta wypełniona przez osoby uzależnione od narkotyków.

Opis: Uzyskane informacje dostarczą wiedzy na temat postępowania ze skazanymi w ramach systemu terapeutycznego (leczenia i rehabilitacji w jego ramach), natomiast analiza indywidualnych programów terapeutycznych oraz skuteczności terapii w warunkach pozbawienia wolności - zakresu oddziaływań, metody oddziaływań specjalistycznych, celów oddziaływań oraz

kryteriów realizacji programu, natomiast analiza ankiety wypełnionej przez narkomanów powinna dostarczyć wiedzy na temat:

- problemu stanowiącego podstawę skierowania do systemu terapeutycznego -społecznych i osobowych warunków uzależnienia,
- przyczyn zaburzeń,
- indywidualnych problemów skazanego,
- charakterystykę aktualnego stanu psychofizycznego,
- społecznych i osobowych uwarunkowań popełnienia przestępstwa.

Zespół badawczy: mgr Justyna Konikowska-Kuczyńska - doktorantka w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku; (j.konikowska@op.pl)

Opisane powyżej badania są realizowane w ramach rozprawy doktorskiej pod kierunkiem dr hab. G. B. Szczygieł.

Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy

Archiwum Kryminologii

Wydawca: Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Prawnych, Zakład Kryminologii, 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 022-826-84-84, fax. 022-65-72-751, e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl, www.inp.pan.pl,

Prenumerata: Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp.z o.o., 00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 62, tel. /022/ 828-93-91, 828-95-63, 826-59-21, www.scholar.com.pl.

Niebieska Linia. Dwumiesięcznik poświęcony problematyce przemocy.

Wydawca: Instytut Psychologii Zdrowia, 02-412 Warszawa, ul. Guślarska 3
Redakcja: red. nac. Jerzy Melibruda, 01-382 Warszawa, ul. Szczotkarska 48a, tel. 022-666-10-36, fax. 022-666-10-35, pismo@niebieskalinia.pl, www.pismo.niebieskalinia.pl.

Remedium. Profilaktyka i Promocja Zdrowego Stylu Życia.

Wydawca: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
Redakcja: red. nac. Janina Węgrzecka-Giluń, ul. Mszczonowska 6, 01-254 Warszawa, tel. 022-836-80-80, fax 022-836-80-81, e-mail: remedium@etoh.edu.pl, www.remedium-psychologia.pl

Prenumerata: Fundacja ETOH, 01-254 Warszawa, ul. Mszczonowska 6

Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia.

Wydawcy: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Fundacja „Zdrowie-Trzeźwość” przy współudziale Krajowego Biura do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii.

Red. nac. Ireneusz Kaczmarczyk

Prenumerata: <http://terapia.rubikon.pl>, prenumerata@terapia.rubikon.pl,
fax. 044-635-08-79, Fundacja Zdrowie-Trzeźwość, ul. Czaplinecka 44B/424,
97-400 Bełchatów, skr.poczt. 45

Przestrzeganie praw osób pozbawionych wolności. O monitorowaniu jednostek penitencjarnych.

Witold Klaus, Maria. Niełacznna (red.).

Wydawca: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Al. 3 Maja 12 lok. 510;
00-391 Warszawa, tel./fax 022 621-51-62, mail: interwencja-prawna@o2.pl,
www.interwencjaprawna.pl

Reforma Prawa Karnego – propozycje i komentarze. Księga pamiątkowa Profesora Barbary Kunickiej-Michalskiej.

Jolanta Jakubowska-Hara, Celina Nowak, Jan Skupiński (red. nauk.)

Wydawca: Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Prawnych.
Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR

Przestępczość w Polsce na przełomie wieków

Andrzej Siemaszko

w: *Ius et Lex* 2006 nr 1 (IV)

Rola biegłego psychologa w przeciwdziałaniu przemocy emocjonalnej wobec dzieci w rodzinach rozbitych

Małgorzata Kowanetz, Agnieszka Haś

w: *Dziecko Krzywdzone* 2007 nr 21.